

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 39 (411)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

24 WRZEŚNIA 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Apetyt na francuskie

Koncertem w wykonaniu uczniów sanockiej PSM rozpoczęło się w poniedziałek spotkanie przedstawicieli władz powiatu sanockiego z delegacją francuskiej gminy Maizières-les-Metz. Goście przyjechali do Polski na zaproszenie władz gminy Bukowsko, z którą w ubiegłym roku podpisali umowę partnerską.

W spotkaniu – poza kilkudziesięciuosobową delegacją francuską, której przewodniczył i zastępca mera Maizières-les-Metz – Louis Guerbeur, uczestniczyli także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych z Bukowska i Sanoka oraz sanoccy biznesmeni.

O wizycie Francuzów – czytaj str. 5.



W trakcie ostatniej sesji radni podwyższyli o wskaźnik inflacji wynagrodzenie burmistrza Zbigniewa Daszka do kwoty 6.626 zł, a jego zastępców Stanisława Czernka i Zygmunta Podkalickiego do 4.970,60 zł (obie kwoty brutto).

Dzięki inflacji

WYŻSZE GAŻE

W poprzedzającej głosowanie dyskusji radną Gryzowską interesowało, czy w kwotach zapisanych w projektach uchwał mieści się składka ZUS i o jaki procent są one wyższe od dotychczasowych.

W odpowiedzi od inspektora Gołdy usłyszała, że są to kwoty brutto, w których zawarta jest składka ZUS i są one wyższe w przypadku burmistrza o 5,55%, a zastępców o 5,98%.

Przedstawione przez Jana Pawlika propozycje przewidujące waloryzację wynagrodzenia w wysokości przedstawionej na wstępie bez sprzeciwu uzyskały akceptację, bowiem 15(14) radnych było za, a 12(11) wstrzymało się od głosu.

(bem)



W niedzielę odbyły się III zawody w wędkarstwie spinningowym o Puchar „Tygodnika Sanockiego”. Na zdjęciu zdobywcy pierwszych trzech miejsc w kategorii juniorów i seniorów (w towarzystwie redaktor naczelnej „TS” Marii Boczar). Od lewej – Paweł Sołtyś, Stanisław Pajęcki i Bernard Stock, poniżej – Łukasz Wołoszyn, Łukasz Żołnierczyk oraz Maciej Kopij.

Zarząd Spółdzielni przed sądem

Fo(r)tele made in Spójnia

Prezes Spółdzielni Inwalidów Spójnia w Sanoku – Andrzej D., jego zastępca ds. ekonomiczno-finansowych i główny księgowy – Jan J. oraz zastępca ds. technicznych – Józef K. zasiadają na ławie oskarżonych. Odpowiadać będą za to, że – działając wspólnie i w porozumieniu – nierzetelnie i niezgodnie z prawdą prowadzili dokumentację gospodarczą, w wyniku czego Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) stracił 1.821.452 złote. Przygotowany w tej sprawie przez Prokuraturę Okręgową w Krośnie akt oskarżenia wpłynął w ubiegłym tygodniu do Sądu Rejonowego w Sanoku.

O co oskarżono prezesów „Spójni” – czytaj str. 3.

Sekretarz odwołany

Podczas wtorkowej XVII sesji Rady Miasta odwołany został z pełnionej funkcji dotychczasowy sekretarz miasta Jan Paszkiewicz. W jawnym głosowaniu za jego odwołaniem opowiedziało się 17 radnych (koalicja), przeciwko było 11 (AWS), radny Aleksander Olearczyk wstrzymał się od głosu.

Z wnioskiem o odwołanie wystąpił burmistrz Zbigniew Daszka uzasadniając: poprzednia taka próba została podjęta jeszcze w styczniu, bezskutecznie. Miniony czas pokazał, że była uzasadniona, gdyż współpraca nie układa się tak jak powinna. Odbyłem z panem Paszkiewiczem, który ten pogląd podziela, poważną rozmowę i poinformowałem go o dzisiejszym zamiarze.

Więcej na str. 3.

SPGK pod lupą

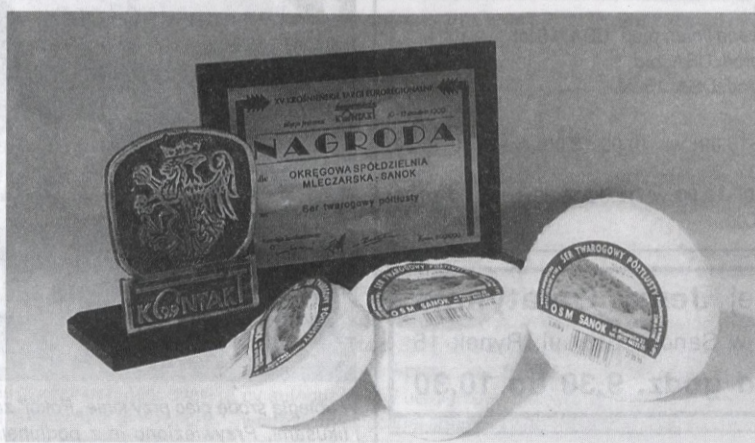
Na wniosek klubu radnych AWS, radnej Beaty Wróbel oraz Komisji Finansowo-Gospodarczej jeden z punktów ostatniej sesji Rady Miasta poświęcony był Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej.

Referujący temat wiceburmistrz Stanisław Czernek stwierdził, że nawet skrócone omówienie sytuacji i perspektyw przedsiębiorstwa, a także przedstawienie materiałów dotyczących przekształcenia SPGK, przygotowanych przez ministerialną firmę konsultingową, jest niemożliwe w trakcie tych obrad, tym bardziej, że wniosek komisji finansowej wpłynął dwa dni wcześniej. Stwierdził, iż problemem związanym z SPGK powinna być poświęcona specjalna, osobna sesja, najlepiej już w listopadzie. Do tego czasu radni – nie zawsze dysponujący pełną wiedzą – będą mieli czas na zapoznanie się z istniejącymi opracowaniami i na bieżącą kontrolę. W swoim wystąpieniu burmistrz zaakcentował, że temat usług komunalnych ma ogromne społeczne znaczenie i trzeba pamiętać, że celem przedsiębiorstwa jest nie tylko generowanie zysków, ale przede wszystkim zaspokajanie potrzeb komunalnych. – Na przykład pozbycie się MKS-u może być korzystne z ekonomicznego, ale niekoniecznie społecznego punktu widzenia. Czy miasto powinno utrzymywać wszystkie linie, czy ograniczyć się tylko do tych najbardziej uczęszczanych, a więc rentownych? Czy powinien jeździć jeden autobus na godzinę, czy może dwa albo i więcej? Musimy odpowiedzieć sobie przede wszystkim na pytanie o jaki poziom usług nam chodzi, na co się zgadzamy, a na co – nie. Widzę tutaj problem bardziej w kontekście społecznym a nie ekonomicznym. Dlatego postuluję powołanie specjalnej komisji, która zajęłaby się tym właśnie aspektem.

Czytaj na str. 3.

Półtłusty z nagrodą

Ser twarogowy półtłusty produkowany przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Sanoku zdobył jedną z trzech głównych nagród jesiennej edycji XV Krośnieńskich Targów Euroregionalnych Kontakt '99 – Konsumpcja. W trzydniowej imprezie, która odbyła się w dniach 10-12 września, wzięło udział prawie 100 wystawców z całej niemal Polski.



Targi, których organizatorem była krośnieńska firma TETRIX, obejmowały swym zasięgiem wiele różnych branż – od budownictwa, przez elektronikę i tekstylia aż po artykuły spożywcze. Ekspozycję zlokalizowaną tradycyjnie na terenie Aeroklubu Podkarpackiego odwiedziło około 15 tysięcy zwiedzających.

OSM nie po raz pierwszy uczestniczyła w krośnieńskim Kontaktie i nie pierwszy to laur, jakim uhonorowano jej wyroby. Ser twarogowy półtłusty, który otrzymał jedną z głównych nagród, jest nowym produktem sanockich mleczarzy. Na rynku pojawił się zaledwie przed miesiącem od razu zdobywając uznanie konsumentów.

– Wychodząc naprzeciw potrzebom naszych klientów, zakupiliśmy maszynę do lekkiego odciekania, która umożliwia produkcję serów twarogowych. Cieszymy się, że nasz nowy wyrób tak dobrze został przyjęty przez konsumentów i konkursowych jurorów – stwierdziła Bożena Lisowska-Matura, specjalista ds. marketingu w sanockiej OSM.

Nowy wyrób rodzimych mleczarzy produkowany jest w dwóch postaciach – krążków oraz klinków, zróżnicowanych wagowo. Sprzedawany jest głównie na Podkarpaciu, można go też spotkać w Krakowie, gdzie właśnie wprowadzany jest na rynek.

/jot/

DO 30 WRZEŚNIA

możesz WYBRAĆ SAM

Fundusz Emerytalny

Jeżeli chcesz wiedzieć więcej na temat wszystkich funduszy – zadzwoń tel. 464-81-81 lub 0-604-13-02-02 Nie daj się wylosować!

– Pewnego dnia obudził nas taki hałas, że pomyśleliśmy: wali się blok albo zaczyna wojna. Okazało się jednak, że to „tylko” remont. Odtąd codziennie o 7.15 budzą nas świdy, młoty pneumatyczne i inne hałaśliwe urządzenia. Rozpoczęto prace na bardzo dużą skalę: kruszenie lastrykowych posadzek, burzenie grubych ścian, ciągłe wiercenie dziesiątków różnych otworów, zmiana pokrycia dachu, wymiana drzwi i okien...

HORROR

Wszystko odbywało się tak hałaśliwie, że nawet najsilniejszy psychiczny człowiek nie wytrzymałby. Od maja, przez okres czterech miesięcy byliśmy narażeni nie tylko na olbrzymi hałas, ale i tak duże wibracje, że w kuchni naczynia spadały z suszarek. Jak nie pracowały wiertarki, to młoty, jak nie młoty, to piły, i tak w kółko przez dwa-nastęce godzin dziennie. O wielkości prowadzonych prac niech świadczy wywiezienie kilku przyczep gruzu – opowiadają mieszkańcy z bloku przy ulicy Daszyńskiego 3, w którym od maja prowadzone są prace remontowe.

Czytaj na str. 5.

WIELKA PROMOCJA !!!

STARE OKNA W ROZLICZENIU ZA NOWE *

* TYLKO DLA PIERWSZYCH 500 KLIENTÓW!

Okno-Res

PODKARPACKA FABRYKA OKIEN
Sanok ul. Piłsudskiego 8A tel. (013) 463-66-63 w.341

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 24.09 Daniela, Gerarda, Marii i Teodora
- 25.09 Aurelii, Gaspara, Kleofasa i Władysława
- 26.09 Cypriana, Justyny, Łucji i Michaliny
- 27.09 Amadeusza, Damiana, Kosmy i Urbana
- 28.09 Heliodora, Luby, Marka i Wacława
- 29.09 Gabriela, Michała, Michaliny i Rafała
- 30.09 Felicji, Grzegorza, Hieronima i Honoriusza

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 25.09 *Gdy Kleofas we mgłę odchodzi
mokrą zimę zwykle zrodzi*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 25.09 Dzień Budowlanych
- 27.09 Dzień Polskiego Państwa Podziemnego
- 27.09 Światowy Dzień Turystyki
- 30.09 Dzień Chłopaka (nieformalny)

VADEMECUM

SANOK

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

24-26 września, godz. 20.00 „Wirus”, USA, 15 lat

28-30 września, godz. 18.00 „Długo i szczęśliwie”, USA, 12 lat

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

24-26 września, godz. 17.00 „Koszmar Następnego Lata”, USA

24-26 września, godz. 19.30 „Lolita”, Francja – USA

30 września, godz. 19.00 „Idioci”, Dania

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

• 25 września, godz. 11.00 w Parku Miejskim – V Rowerowy Cross Górski

• 9 października, godz. 10.30 na lotnisku – Święta Łatawca.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Nocne dyżury aptek

• 24-25 września apteka PZF „Cefarm” Rzeszów – ul. Traugutta 9

• 26 września – 2 października apteka prywatna s.c. dr A. Czarniawy – ul. 3 Maja 17
Apteki kończą dyżur nocny o godz. 9.00 w niedzielę, następną wyznaczoną aptekę zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w niedzielę.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, żartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 27 września, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Wiesław Gućwa

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 25-26 września, godz. 19.00 „Cienka czerwona linia”, prod. USA, 15 lat

• 28 września, godz. 11.00 „Książę Egiptu”, prod. USA, b/o

• 29 września, godz. 17.00, 20.00 „Matrix”, prod. USA, 15 lat

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

Posel ziemi krośnieńskiej **Jerzy Osiatyński**

będzie pełnił dyżur poselski w Sanoku przy ul. Rynek 15
25 września (sobota) od godz. 9.30 do 10.30

Był Niemiec, będzie... Kułakowski

Związkowcy z NSZZ „Solidarność” Region Podkarpackie byli pierwszymi, którzy zaprosili Józefa Niemca, wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej związku, m.in. w celu przedstawienia stanowiska związku w sprawie Integracji Polski z Unią Europejską. Spotkanie z gościem odbyło się w ostatni piątek w Klubie Górnik i było najważniejszym punktem poprzedzającego je posiedzenia zarządu regionu. – *Następnym naszym gościem będzie uczestniczący w negocjacjach Polski z UE minister Jan Kułakowski, honorowy członek „Solidarności”, który przybliży związkowcom temat członkostwa Polski od strony rządu – zapewnił nas Tadeusz Majchrowicz, przewodniczący „Solidarności” na Podkarpaciu.*

(s)

Szczegóły przedstawimy za tydzień.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Nieuwaga jednego z klientów banku Pekao SA na ul. Kościuszki kosztowała go utratę portmonetki zawierającej 700 złotych. Kradzieży dokonano 15 września.

* Trzy rowery górskie – *Schimana*, *Miras* i *Colorado*, torba wędkarska, klucze i śrubokręty o łącznej wartości 2.500 złotych padły łupem włamywacza, który 15 września dostał się do piwnicy bloku przy ul. Kolejowej. Sprawca wyłamał zamek w drzwiach.

* Niefrasobliwość jednego z pacjentów Prywatnego Pogotowia Stomatologicznego na ul. Jana Pawła II kosztowała go utratę roweru górskiego o wartości 400 złotych. Jednośląd, pozostawiony bez żadnego zabezpieczenia pod budynkiem pogotowia, zniknął bez śladu. Kradzieży dokonano 17 września.

* W nocy z 17 na 18 września nieznaną sprawcą włamał się do mercedesa zaparkowanego na ul. Kościuszki. Złodziej dostał się do środka po wybiciu bocznej szyby pojazdu. W jego ręce wpadła szaszetka zawierająca 2.874 złote, paszport oraz inne rzeczy osobiste należące do jednego z mieszkańców Sanoka.

* Na 400 złotych oszacowano straty powstałe w wyniku włamania do piwnicy bloku na ul. Kościuszki. Sprawca wyłamał skobel w drzwiach piwnicy, po czym wyniósł ze środka części zamienne do motoroweru oraz 6 par butów używanych. Kradzież miała miejsce 18 września.

* Bizuterię damską oraz 5.000 złotych w gotówce skradziono 21 września z prywatnego budynku mieszkalnego na ul. Ryckerskiej. Złodziej wykorzystując nieobecność lokatorów wyważył drzwi prowadzące na taras budynku, przez które dostał się do środka. Łączna wartość strat oszacowana została na 15.000 złotych.

* Tego samego dnia nieznaną sprawcą, posługując się tzw. pasówką, włamał się do opła zaparkowanego na ul. Rzemieślniczej. Po uruchomieniu samochodu wybrał się nim na przejażdżkę do Bykowic, gdzie następnie go porzucił. Niestety, samochód trafił do właściciela już bez siedzenia, koła, akumulatora i osłony na drzwiach, których wartość wyceniono na 10.000 złotych.

* Również 21 września sprzed klubu *Black Horse* skradziono rower górski o wartości 800 złotych.

Gmina Sanok

* W nocy z 9 na 10 września włamano się do Urzędu Pocztowego w Załużu. Spraw-

ca po sforsowaniu kłódek, krat i szyby w drzwiach, spenetrowała pomieszczenia, biurka i szafy znajdujące się w środku, niczego jednak z nich nie zabrała.

* Tragiczny finał miał wypadek, do którego doszło 10 września o godz. 20.10 w Jurawcach. Kierujący nexią 27-letni Jarosław T. z Sanoka potrącił 73-letnią Danutę K., mieszkankę Jurawiec, która poniosła śmierć na miejscu. W wyniku przeprowadzonych badań okazało się, że mężczyzna był nietrzeźwy – miał 0,33 promila alkoholu we krwi.

* Na 2.000 złotych oszacowano wartość „fantów”, które w nocy z 20 na 21 września wyniósł złodziej ze sklepu spożywczego w Strachocinie. Jego łupem padły papierosy, kawa i alkohol.

* Osiemnastego września zgłoszono włamanie do pieczarki w Hłomczy, z której skradziono podnośnik samochodowy, deski i drobny sprzęt budowlany o łącznej wartości 3.000 złotych. Włamania dokonano na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Szóstego września około godz. 9.30 doszło do wypadku przy pracy w prywatnym Zakładzie Drzewnym w Hołuczku. Podczas zmiany pokrycia dachu hali produkcyjnej spadł z niego 33-letni Zbigniew W. z Rakowej. Mężczyzna doznał złamania żeber i odwieziony został do sanockiego szpitala.

* Z obrażeniami głowy trafił do szpitala mieszkaniec Rozpucia, który 15 września wtargnął na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego BMW kierowanego przez mieszkańca Tyrawy Wołoskiej. Kierowca był trzeźwy.

Zagórz

* Na 5.000 złotych oszacowano wysokość strat poniesionych przez właściciela baru *Tequila* przy ul. Piłsudskiego, do którego włamano się w nocy z 9 na 10 września. Sprawca dostał się do środka po wybiciu szyby. Przywłaszczzył sobie kasę fiskalną, alkohol i papierosy.

* Radioodtwórca *Blaupunkt* oraz 7 kaset magnetoфонowych o łącznej wartości 330 złotych przywłaszczzył sobie sprawca włamania do fiata 126p zaparkowanego na ul. Piłsudskiego. Kradzieży dokonano 10 września. W wyniku podjętych przez funkcjonariuszy KP czynności, radioodtwórca udało się odzyskać – złodzieja na razie nie ustalono.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

27 września (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Jerzy Robel
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

30 września (czwartek)
dyżur pełni radna
Maria Koncewicz-Żyłka
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

30 września (czwartek)
dyżur pełni
przewodniczący
Stanisław Zarzeczny
w godz. 14.30-17.00

* Dwunastego września wpłynęło zgłoszenie o kradzieży urządzeń sanitarnych i narzędzi murarskich z magazynu budowlanego przy ul. Kapryśnej. Sprawca dostał się do środka po przecięciu kłódek. Włamania dokonano między 16 sierpnia a 12 września.

* Z nieustalonych na razie przyczyn 17 września doszło do wypadku drogowego na ul. Piłsudskiego. Kierujący nissanem 20-letni mieszkaniec Osobnicy na łuku drogi uderzył w barierę zabezpieczającą, po czym stoczył się z nasypu. Kierowcę z urazem kręgosłupa oraz licznymi potłuczeniami odwieziono do sanockiego szpitala. Trafiło tam również troje pasażerów nissana – dwie dziewczyny i chłopak, którzy także odnieśli obrażenia ciała.

Protest strażaków

Piętnastego września sanoccy strażacy przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

– *U nas jest to zwykły protest – oflagowaliśmy budynek jednostki, czekamy na decyzje – powiedział przewodniczący zarządu terenowego związku zawodowego „Florian” kapitan Kazimierz Pietrkiewicz. – Nie możemy strajkować jak inni, gdyż społeczeństwo musi czuć się bezpiecznie. Naszym obowiązkiem jest nieść pomoc z narażeniem własnego życia, do tego obliguje nas ustawa.*

Oczywiście popieramy wszystkie ogólnopolskie postulaty. Sprawą niecierpiącą zwłoki jest kwestia zrównania poziomu świadczeń i uposażeń strażaków i policjantów. Z wycieńczenia wynika, że obecnie średnia pensja strażaka wynosi 63% tego, co zarabia policjant. Wprawdzie zostały podpisane pewne porozumienia, że do 2002 roku świadczenia te mają zostać zrównane i że proces wyrównywania rozpocznie się już w przyszłym roku, ale jednocześnie docierają do nas niepokojące sygnały, że na przyszły rok przewidziano dla nas podwyżkę tylko o stopę inflacji.

Ponadto wystąpiliśmy do Komendanta Powiatowego, zgłaszając zły stan sprzętu indywidualnego (pasów, chelmów), który nie spełnia podstawowych wymogów BHP.

(bb)

Kwietny kiermasz



W ubiegłą środę plac przy kinie „Pokój” zakwitł m.in. krotkami, paprociami, kaktusami i fikusami. Przywieziono je z podlubelskiego Zakładu Ogrodniczego „Orchidea”. W przypadku niektórych roślin doniczkowych sprzedawcy oferowali także promocyjne ceny oraz bardziej poetyckie nazwy, np. „Hy poetes”. Kiermasz kwiatów cieszył się sporym zainteresowaniem – znaczna część klientów nie opuściła go z pustymi rękami.

(s)

4 października – Dzień św. Franciszka – patrona i opiekuna zwierząt

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku informuje

że 4 października (poniedziałek) o godz. 17.00 w klasztorze Ojców Franciszkanów, odbędzie się msza św. w intencji hodowców zwierząt, na którą serdecznie zapraszamy.

Zarząd Towarzystwa

Dziękuję

Kierownictwu SPGK za pomoc w sponsorowaniu sympozjum numizmatycznego

Tadeusz Ortyl

Za drugim razem

Sekretarz odwołany

Poszerzenie porządku o proponowany przez burmistrza punkt przegłosowano 16 głosami przeciw 11 (AWS).

Głos w dyskusji przeciwko wnioskowi zabierali radni AWS – **Danuta Gryzowska** i **Piotr Mazur** mówiąc m.in. że nie zostali o tym uprzedzeni i nie ma w dokumentach projektu uchwały w tej sprawie; pytając o termin powołania nowego sekretarza i wnioskując tajne głosowanie w tym punkcie, natomiast radny **Jerzy Winnik** prosił o zapisanie w protokole, że projekt uchwały nie był udostępniony radnym. Na pytanie radnego **Jana Blegi** (SLD) czy sekretarz zostanie po odwołaniu zatrudniony w urzędzie burmistrz odpowiedział, że tak, wyraził bowiem chęć pracy w urzędzie i otrzyma taką propozycję po powrocie z urlopu. Nowy sekretarz natomiast zostanie powołany w możliwie najkrótszym terminie.

Wniosek o utajnienie wyborów upadł 16 głosami koalicji w głosowaniu jawnym stosunkiem głosów 17 za do 11 przeciw, przy 1 wstrzymującym wniosek burmistrza uzyskał akceptację.

W sesji nie uczestniczyli radni prawnicy: **Beata Wróbel** oraz bracia **Jerzy** i **Andrzej Roblowe**.

Przyjęty przez radnych porządek zwołanej na 21 września XVII sesji Rady Miasta liczył ponad dwadzieścia punktów i został w całości zrealizowany. Oprócz waloryzacji poborów burmistrzów i odwołania z funkcji sekretarza miasta (piszemy o tym na 1 stronie) radni debatowali nad procedurą budżetu, dokonali zmiany w uchwale budżetowej, zaaprobowali utworzenie rachunku specjalnego dla przedszkoleń i żłobków, wyrazili opinię w sprawie pozbawienia niektórych ulic kategorii dróg powiatowych, przyznali prawo używania herbu Jednostce Strzeleckiej 2002 „Strzelca”, zapoznali się ze stanem obecnym i perspektywami działania SPGK. Zamknęły te wielogodzinne obrady interpelacje i wolne wnioski. (O problemach i dyskusji na temat SPGK piszemy poniżej, więcej o sesji w następnym TS.)

(bem)

SPGK pod lupą

W dyskusji radny **Piotr Mazur** stwierdził, że temat SPGK został wywołany przez załogę i związki zawodowe z tej firmy, zaniepokojonej pogłoskami krążącymi na temat jej przyszłości. Żałował, że na sali nie ma przedstawicieli SPGK, gdyż są problemy z przepływem informacji, co widać w samej Radzie Miasta. Prócz potrzeby analizy materiałów przez radnych zgłaszał potrzebę przeprowadzenia jednak profesjonalnego audytu, tak aby nie opierać się na wyrzutowych opiniach, czy własnej intuicji.

Jan Biega, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zadeklarował chęć włączenia się do prac nad problemami SPGK, także w ramach innej komisji. – Jest to temat obszerny i chyba boimy się do niego podejść. Był już poruszany

w trakcie poprzedniej kadencji i musimy go wreszcie „ugryźć”. W opinii społecznej to my odpowiadamy za ceny usług komunalnych. Myślę, że warto, aby swoje koncepcje dotyczące SPGK opracował Zarząd Miasta i wspomniana przez pana burmistrza specjalna komisja. Później warto skonfrontować obie te opinie i w oparciu o nie opracować wspólne wnioski.

Danuta Gryzowska, przewodnicząca komisji finansowej, która od dawna postulowała, aby zlecić zbadanie sytuacji w SPGK niezależnej grupie eksperckiej, stwierdziła, że powołanie komisji niewiele pomoże w obniżeniu cen usług komunalnych. Wśród radnych nie ma przecież specjalistów. Będą oni bazować na opracowaniu firmy konsultingowej i takich materiałach, jakie SPGK zechce im dostarczyć. I nie zawsze nawet będą wiedzieli, o co się upominąć: – Nie wyobrażam sobie, aby spośród radnych można powołać profesjonalną komisję – zakończyła swoje wystąpienie.

Następnie wiceburmistrz **Czernek** złożył formalny wniosek o powołanie specjalnej komisji Rady Miasta ds. kontroli SPGK



Sanockim troglodytom nie wystarczają już znaki drogowe, które kładą pokotem. Ostatnio przetrucili się na kierunkowskazy miejskie. Widoczny na zdjęciu – obok kawiarni „Park” – nie tylko został zgięty, ale i pozbawiony tabliczki „Iodowisko”.

w liczbie 5 osób. Wniosek został przegłosowany większością głosów. Dalej nastąpiło zgłaszanie kandydatów. Ostatecznie zaproponowano 6 osób: **Jana Blegę**, **Piotra Mazura**, **Aleksandra Olearczyka**, **Teresę Lisowską**, **Danutę Gryzowską**, **Marka Michalskiego** – radni musieli więc zmienić swoją pierwotną decyzję i powołać nieco większą komisję. Jej zadaniem jest wypracowanie: 1. Opinii w sprawie restrukturyzacji SPGK; 2. Zaleceń do programu oszczędnościowego; 3. Założeń polityki cenowej usług komunalnych; 4. Opinii w sprawie cen za usługi komunalne: wodę, ścieki, odpady, oraz bilety MKS w 2000 roku.

(jz)

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku z a p r a s z a miłośników muzyki chóralnej i akordeonowej na koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki

1 października (piątek) o godz. 17.00 w sali kameralnej szkoły (II piętro).

W programie występ szkolnego chóru kameralnego pod dyktando **Elżbiety Przystasz** oraz popis sekcji akordeonu **Andrzeja Smolika** w 25-lecie jego działalności pedagogicznej, na który zaprasza również serdecznie swoich wychowanków.

W ubiegły weekend na ulicach Sanoka zaroilo się od dzieci i młodzieży. Wyposażona w worki i gumowe rękawice szkolna dziatwa z mozołem przemierzała miasto czyszcząc je z wszelkich śmieci. Pionem tegorocznej akcji **Sprzątanie świata – Polska '99, którą przeprowadzono w dniach 17–19 września** – była istna góra odpadów, świadcząca o tym, że mieszkańcy grodu **Grzegorza do czysciochów raczej nie należą...**

W akcji wzięły udział niemal wszystkie szkoły i placówki oświatowe znajdujące się na terenie miasta. Większość z nich na dzień wielkich porządków wybrała sobotę, odpracowując w ten sposób piątek, 12 listopada.

Organizatorzy akcji – Zarząd Okręgu Krośnieńskiego LOP oraz Urząd Miasta – zapewnili „sprzątaczym” foliowe worki i gumowe rękawice (pierwszych wydano 3.240, drugich – 2.180). Zadbali też o to, by nie wchodzili oni sobie wzajemnie w drogę. Miasto podzielono na sektory w taki sposób, by uczniowie poszczególnych szkół sprzątały swoje najbliższe otoczenie. Zazwyczaj propozycje te akceptowano, choć ostateczną decyzję, co i gdzie sprzątać, podejmowały dyrekcje placówek i opiekunowie grup.

/jot/

Wielkie sprzątanie już za nami. Uczestnicząca w nim młodzież w znakomitej większości poważnie podeszła do postawionego przed nią zadania, ofiarne angażując się w porządkowanie swego otoczenia. (Tych kilku leserów z jednym papierkiem w rękę, których zdarzyło mi się spotkać w czasie rekonesansu po mieście, nie warto wspominać.)

Nie wypalił natomiast – nie po raz pierwszy zresztą – pomysł na rodzinne sprzątanie w niedzielę. Zupelnie abstrakcyjny, jeśli zważyć, że niedziela jest w końcu dniem odpoczynku a nie pracy. Ciekawe, czy propagatorzy niedzielnych przechadzek w gumowych rękawiczkach i z workiem śmieci w ręku, sami z atrakcji tych skorzystali?...

Wielkie porządki



Centrum zdominowane było przez młodzież z II LO – te sympatyczne dziewczyny z IV co spotkałam na ulicy Cerkiewnej.

— WYJAŚNIENIE —

Nawiązując do artykułu jaki ukazał się w „Tygodniku Sanockim” w dniu 27 sierpnia 1999 r, pt. „Kolorowe, bezpieczne, intymne...” – w drodze sprostowania wyjaśniam, że Zarząd Miasta Sanoka wyraził zgodę na ustalenie budek telefonicznych, ale ze względu na formalno-prawnych zaproponowano zawarcie umowy dzierżawnej, przyjmując za opłatę symboliczną złotówkę – co jest rozwiązaniem, na które Telekomunikacja nie mogła przystać.

Burmistrz **Zbigniew Daszyk**

Zarząd Spółdzielni Inwalidów stanie przed sądem

Fo(r)tele made in Spójnia

Nieprawidłowości w dokumentowaniu działalności gospodarczej w Spójni ujawnił Urząd Kontroli Skarbowej w Krośnie z siedzibą w Jaśle oraz Komenda Rejonowa Policji w Sanoku. Z dokonanych ustaleń wynika, że od stycznia 1995 roku do grudnia 1998 roku spółdzielnia prowadziła działalność gospodarczą w zakresie produkcji odzieży ochronnej, opakowań oraz siedzeń do autobusów i ich montażu. Autobusy kupowano w *Autosanie*, po czym – po zamontowaniu w nich foteli – sprzedawano je w całości jako wyrób własny, mimo że w zakresie swej produkcji „autobusowej” Spójnia nie ma świadectw homologacji, nie wystawia książek gwarancyjnych i nie dokonuje gwarancyjnych napraw.

W toku śledztwa zbadano sposób dokumentowania działalności gospodarczej w Spójni, *Autosanie* oraz w firmach, które nabyły autobusy od sanockiej spółdzielni (chodzą tu przede wszystkim o PPKS-y w: Bartoszycach, Brzegu, Brzozowie, Dębicy, Elblągu, Gorzowie Wlkp., Grójcu, Jaśle, Krośnie, Kętrzynie, Lipnie, Mławie, Myślenicach, Nowym Sączu, Ostródzie,

Przasnyszu, Sanoku, Stalowej Woli, Tarnobrzegu i Włocławku). Zakres tych kontroli dotyczył prawidłowości i rzetelności przekazywanych przez Spójnię danych, stanowiących podstawę do ustalenia ulg we wpłatach na PFRON, które dokonywali nabywcy autobusów. (W ustaleniu wysokości ulgi istotny jest stosunek wartości miesięcznej sprzedaży do robocizny – im wskaźnik ten jest większy, tym większa ulga.)

W każdym z badanych przypadków ujawniono rażące naruszenie Ustawy z 9 maja 1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 46, poz. 201) oraz Rozporządzenia Ministra Finansów z 30 września 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad obniżania wpłat zakładów pracy na PFRON (Dz.U. Nr 88, poz. 401). Obliczono, że łączna wysokość strat poniesionych z tego tytułu przez PFRON wynosi 1.821.452 złote. Prokurator **Robert Warunek**, który sporządził akt oskarżenia, uznał, że odpowiedzialność za niewłaściwy sposób naliczania ulg ponosi kierownictwo Spójni. Oskarżenia nie przyznali się jednak do zarzuczonego im czynu. Ich zdaniem sposób obliczania ulg we wpłatach na PFRON był prawidłowy.

Grozi im kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Joanna Kozimor

ARMATURA

PEŁEN ASORTYMENT
ARMATURY WODOCIĄGOWEJ
I GAZOWEJ

- Zasuwy
- Zawory kolnierzowe i gwintowane
- Kolnierze
- Wodomierze
- Skrzynki uliczne
- Nawiertki
- Hydranty
- Kolana i trójniki



ZAPRASZAMY!

SANOK - BYKOWCE
ul. Przemyska 21

tel./fax (013) 46 24 107

Radio Rzeszowy
AGENCJA
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89



Wszystko dla twojego domu!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki..... Sanok, ul. Kopernika 10

A ja wymyśliłam sobie gitarę

W salce szkoły muzycznej czekam aż pani Iwona Bodziak zakończy kolejną lekcję. Rozglądam się: na pianinie stoją puchary – pamiątki kolejnych „Spotkań gitarowych”. Biel ścian rozweselają kolorowe plakaty z festiwali i koncertów. Uczennica ćwiczy renesansowe allemande, pani Iwona daje wskazówki „przytupując” energicznie rytm, podśpiewuje melodyjnym głosem trudniejsze fragmenty. Można by się tu zasiedzieć... A w ubiegłą niedzielę w salach, z których wyzierały stwory Beksińskiego pani Iwona obchodziła swoje wielkie święto – 15-lecie pracy pedagogicznej. Benefis ściągnął publiczność tak licznie, że zaskoczył samych organizatorów.

– Jak dzisiaj ocenia Pani jubileuszowy koncert?

– Warto było czekać na taką chwilę i to z kilku, nader przyjemnych, powodów: była to okazja do spotkania się z moimi uczniami, a dzisiaj już poważnymi ludźmi. Po drugie obecnie ucząca się młodzież mogła wykaazać się inwencją twórczą. Zaznaczam – druga część koncertu była ich dziełem, wymyśliła ją i zaaranżowała. I spisali się rewelacyjnie. Stworzyli klimat tego wieczoru. Za co serdecznie im dziękuję. Tak mnie zaskoczyli: tort, świece, bukiet z piętnastu róż. To było wzruszające i niezapomniane... no i moja córka, potajemnie przygotowana przez sprytną uczennicę – zaśpiewała dla mnie, a nigdy na życzenie tego nie robi.

– Jak to się stało, że została Pani „dziewczyną z gitarą”?

– Grubo ponad ćwierć wieku temu oświadczyłam, że chcę grać na gitarze. To były takie czasy, że nie bardzo wiedziano, co począć z tym fantem i proponowano mandolinę. W Sanoku jeszcze szkoły muzycznej nie było i gry na gitarze nikt tu specjalnie nie uczył, owszem na pianinie, klarnecie... A ja wymyśliłam sobie właśnie gitarę. Bywało różnie: struny metalowe, straszne instrumenty, „poprzeczka-barée”, prawie krwawiące palce. Kiedy otwarto szkołę zaczęłam uczęszczać na zajęcia. Potem była średnia szkoła muzyczna w Krakowie i również w Mieście Krakowa pedagogika na WSP, a w końcu Akademia Muzyczna.

– Nigdy nie miała Pani rozterek z rodzaju: Może dokonałam złego wyboru. Droga była prosta?

– Prosta, ale nie wytyczona. Jednego byłam pewna – że chcę uczyć. Czego? – długo nie wiedziałam. Największy wpływ na mą decyzję miał pierwszy nauczyciel Leszek Cesarczyk, który namówił mnie na średnią szkołę muzyczną.

– Czy nie zniechęcały Pani bóle palce?

– To był problem. Pamiętam, że miałam taki próg, po 4 latach nauki, poczułam okropną niechęć do grania. Zaczynałam od dużej gitary: trzeba było „walczyć” z niewygodnym instrumentem, który trudno było opanować. Ale prawdziwa miłość do muzyki zmusza wcześniej czy później do powrotu.

– Miała Pani gitarę ściganą z Czechosłowacji?

– Ależ skąd, grało się na polskich „defilach”. W średniej zaś miałam jakiegoś „classica z dederdówka” – szczyt marzeń, teraz gitarzysta nawet by nie spojrzął na takie „cudo”.

Dlatego z radością zerkam na ostatni nabytek dla szkoły – lutniczą, koncertową gitarę, która spełnia moje wszystkie preferencje. Kosztowała 12.000 zł, ale dzisiaj na konkursie nikogo nie tłumaczy klepski instrument.

– Mistrzowie...

– Było sporo takich osób, które ukształtowały moje aktualne podejście do

wykonywanej pracy. Niezapomniany był Czesław Drozdiewicz, twórca festiwalu gitarowego w Krakowie. Tak kochał ludzi i muzykę, że nie miał czasu zadbać o siebie, o swoje zdrowie, chyba dlatego dzisiaj jest „świętej pamięci”. W Krakowie ci, którzy chcieli posłuchać muzyki gitarowej, zetknęli się z nutami, które u nas były

nieosiągalne – szli do Czeńska. On niestrudzenie kserował prawie już nieczytelne nuty, przegrywał kasety. Muzyka latynoamerykańska, którą się dzisiaj gra, była niedostępna. Czasem ktoś przywiózł coś zza granicy. Takie były lata 80-te...

Czesiek, dusza-człowiek, sprowadzał pierwszych muzyków z Ameryki Łacińskiej, od

nich uczyliśmy się. Żadna szkoła tak nie przyciągała jak ten swoisty „dom kultury”, w Pałacu „Pod baranami”.

– Jak Pani się słucha muzyki?

– Jestem człowiekiem tolerancyjnym, nie ma dla mnie żadnych ram i ograniczeń. Mogę słuchać wszystkiego pod warunkiem, że to jest dobre – nie ma znaczenia czy to jazz, soul, „rozrywka”... Złej muzyki unikam. To straszne czym ludzie potrafią się zadowolić. Nie uważam, że jestem kimś lepszym, niż ktoś kogo zadowala disco-polo. Dla mnie jednak muzyk musi mieć coś do powiedzenia i musi umieć to za pomocą instrumentu wyartykułować. Wtedy jestem poruszona. Tak mało jest dobrych muzyków... Owszem, są akrobaci gitarowi, którzy mogą grać bardzo sprawnie nic przy tym nie wnosząc.

– Kiedy zdarzy się, że pani uczeń stwierdza: nie lubię klasyki, chcę być muzykiem rockowym... Co wtedy?

– Tak rzeczywiście bywa. Uświadamiam na wejściu, że ja uczę klasyki. Co uczniowie robią „na boku” to ich sprawa, nie przeszkadza. Na przykład Damian Kurasz grał klasykę, ale „na boku” jazz. Nie przychodził na lekcje, mówiąc, że jedzie na warsztaty jazzowe. I bardzo dobrze. Cieszę się, jeżeli uczeń wie czego chce i robi to z pełną konsekwencją. Kamila Bartnika – sanockiego mistrza gitary zauroczyło flamenco, a Piotrkę Dąbkę – poezja śpiewana... Różnie bywa.

Z 15-letniego dystansu mogę tylko sobie w duchu powiedzieć – warto było zostać w Sanoku.

Rozmawiała Aleksandra Haudek



Bohaterka wieczoru odbiera kwiaty z rąk starosty Edwarda Olejki. Wśród słuchaczy był też miłośnik muzyki – burmistrz Zbigniew Daszyk. Dzięki uprzejmości Wiesława Banacha, gitary zabrzmiały w zamkowych salach.

Po księżnej i attaché przyjechał konsul

W ostatnim czasie Sanok ma spore wzięcie wśród zagranicznych gości. We wtorek w grodzie Grzegorza przebywał konsul Królestwa Danii w Krakowie – Janusz Kahl, który przyjechał na zaproszenie wicestarosty Czesławy Kurasz.

Spotkanie było pokłosiem II Małopolskiej Austriacko-Niemiecko-Polskiej Konferencji Ekologicznej Eko-Tech, jaka we wrześniu odbyła się w Krynicy. Patronowali jej honorowo prezydent Aleksander Kwaśniewski i wicemarszałek Sejmu Stanisław Zając.

Powiat sanocki był pierwszym, który odwiedził konsul. Podczas spotkania w starostwie rozmawiano głównie o szeroko pojętej ochronie środowiska. Duńczycy skłonni są bowiem udzielić pomocy w realizacji przedsięwzięć ekologicznych, m.in. w zakresie wykorzystania niekonwencjonalnych źródeł energii oraz budowie oczyszczalni ścieków i zakładu utylizacji odpadów komunalnych.

Janusz Kahl zapoznał się z koncepcją budowy takiego zakładu w Sanoku i wysypiska śmieci w Zarszynie, przybliżając jednocześnie warunki uzyskania duńskiej pomocy w realizacji tego typu inwestycji. W połowie października dojdzie prawdopodobnie do kolejnego spotkania w tej sprawie.

Podczas pobytu w Sanoku konsul wraz z małżonką zwiedzili Muzeum Historyczne.

oprac. /j/

Na co dzień są bardzo zajęci – uczą się w LO (Łukasz i Dominik) i ZST (Piotrek i Jacek); Arek skończył szkołę w tym roku i jest już studentem rzeszowskiej Politechniki, wszyscy zaś – w sanockiej PSM II stopnia. Ponadto Dominik koncertuje gościnnie z innymi zespołami jazzowymi, natomiast pozostali czterej jeżdżą na próby i koncertują ze studenckim zespołem muzycznym Mały teatr św. Franciszka z Asyżu, działającym w Krakowie i skupiającym młodych ludzi z całej Polski. Do tego Łukasz i Piotrek zapewniają oprawę muzycz-

czarową wczorajszego koncertu. W czerwcu ubiegłego roku zostali finalistami Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii poezji śpiewanej we Włocławku. Miesiąc później zdobyli wyróżnienie w ramach Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Religijnej w Żywcu. Natomiast w bieżącym roku brali udział w wojewódzkich eliminacjach do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii poezji śpiewanej w Rzeszowie: – Sławomir Woźniak ocenił naszą aranżację jako najlepszą. Niestety, nie spotkaliśmy się z profesjonalną oceną naszej twórczości – może

Pierwszy koncert *Panta rhei*

Z emocji, uczuć, zakochania...

Choć okazynie grali wcześniej, półtora roku temu Piotr i Arkadiusz Dąbkowie, Dominik Wania, Łukasz Kobiela i Jacek Baraniecki założyli zespół *Panta rhei*. Dało im to okazję do występów i zdobywania laurów na rozmaitych konkursach. Natomiast w ubiegłą środę zagrali swój pierwszy koncert poezji śpiewanej, zresztą bardzo udany. Jak mówią, sami się nie spodziewali, że widownia Sanockiego Domu Kultury zostanie tak szczerze wypelniona – przybyli głównie znajomi, ich znajomi, a także rodzice bohaterów wieczoru, spokrewnieni z trzema chłopakami – Piotrkim, Arkim i Jackiem – burmistrz Zbigniew Daszyk oraz nauczyciele z PSM. Już sam fakt zorganizowania debiutu to niemałe osiągnięcie zważywszy, że średnia wieku całej piątki wynosi 18 lat.

Jeszcze przed tą prezentacją otrzymał propozycję zagrania w krośnieńskiej kawiarence *Oratorium*. Jednak koncert został przeniesiony na październik – tymczasem nasi muzycy przygotowali materiał. W tej sytuacji zdecydowali, że to doskonała okazja, by zorganizować koncert w Sanoku.

W repertuarze znalazło się osiem utworów – wśród nich te nagrodzone na konkursach – z klasycznymi układami harmonicznymi, ale i licznymi modulacjami tonalnymi; z elementami funki i jazzującymi. Do tekstów W. Szymborskiej, T. Różewicza, K. I. Gałczyńskiego, L. Staffa, J. Kołty oraz zaczerpniętych z *Biblii* napisał muzykę Piotr Dąbek, który zaśpiewał też swoją piosenkę *Sugestie do nieznanym*. Wszystkie utwory zespół aranżuje wspólnie. Wszystkie także zrodziły się z emocji, uczuć, zakochania, jak mówił – również Piotrek – prowadzący konferansjerkę. Jednym słowem – profesjonalne przygotowanie i prawdziwie nastrojowy klimat.

Zostało do omówienia jeszcze jedno: jak *Panta rhei* widzi swoją przyszłość? Pytanie tym bardziej zasadne, że w przyszłym roku Dominika i Łukasza czekają dwie matury jednocześnie, a jedna – w PSM – czterech członków zespołu – bez Jaka. – Jeszcze o tym nie rozmawialiśmy, ale już dziś wiemy, że powinniśmy skoncentrować się na nauce – podkreśla Łukasz. – Do tego planujemy iść na studia, co na pewno nas rozdzieli. A szkoda, bo wspólnie muzykowanie sprawiło nam wiel-

ką przyjemność. Na razie jednak jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, jeśli chodzi o koncertowanie.

W kontekście studiów z muzyką wiąże swoją przyszłość tylko Dominik, jednak cała piątka zapewnia, że w jej życiu muzy-

ka będzie zawsze, dodając: – To był nasz najważniejszy koncert. Dziękujemy wszystkim życzliwym ludziom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego uświetnienia.

Katarzyna Sochacka



Zespół „Panta rhei”. Od lewej: Dominik Wania (fortepian), Łukasz Kobiela (skrzypce), Arek Dąbek (perkusja), Jacek Baraniecki (klarnet) i Piotrek Dąbek (wokół, gitara elektryczna). Fot. T. Dąbek.

ną wspólnocie *Ruch Światło-Życie*, podczas emitowanej przez sanocką kablówkę mszy św. w kościele OO. Franciszkanów. Mimo to grupa *Panta rhei* znalazła czas na to, by rozlepić w różnych punktach miasta 70 plakatów promujących jej koncert, do którego przygotowała się w ciągu dwóch tygodni.

Pięciu młodych muzyków ma już na swoim koncie znaczące sukcesy indywidualne, jednak kilkakrotnie zostali też docenieni jako zespół. Zaczęli od tego, że w

dlatego, że zdobyliśmy się nie tylko na pisanie muzyki, ale i częściowo własnych słów – przypuszczają chłopcy. A właśnie przed Rzeszowem pracowali najciężej; wtedy też powstała nazwa grupy – słynne powiedzenie Heraklita – którą wybrała siostra Łukasza. Sam zespół określa swoją nazwę jako „chwyliwą”, a zarazem refleksyjną i intrygującą.

Na scenie SDK-u *Panta rhei* zaprezentował się też jako support przed występem w Sanoku *Starego dobrego małżeństwa*.

...na Daszyńskiego horror

Zaczął się od pomieszczeń na parterze, w których mieści się prywatny gabinet lekarski. Następnie ruszyły roboty w aptecce należącej do „Cefarmu”. Równocześnie gospodarz obiektu – Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” – rozpoczęła docieplenie budynku połączone z renowacją balkonów i elewacji. Wtedy rozpoczęła się udręka mieszkańców – Niektórzy załamywali się i z bezsilności płakali – napisali w liście sygnowanym przez 13 osób. – Mieszkańcy bloku to ludzie starsi, schorowani, z I grupą inwalidzką, po przejściach w obozie koncentracyjnym. Mieszkają również ludzie młodzi, którzy po powrocie z trzeciej zmiany nie mieli prawa odespać przepracowanej nocy. Nikt nie miał też prawa posłuchać radia, czy pooglądać telewizji.

Zacząły się interwencje u administratora, telefoniczne pyskówki, często gęsto zakończone mocniejszym słowem i rzuceniem słuchawki: – *Bezsilni i zmęczeni hałasem zaczęliśmy interweniować u prezesa spółdzielni „Śródmieście” mając nadzieję, że jako nasz przedstawiciel podejmie jakieś czynności w tej sprawie. Niestety, było to wielkie nieporozumienie, gdyż pan prezes w ogóle nie był zainteresowany problemem. Na interwencje telefoniczne odpowiadał, że nie ma żadnego wpływu na remont i nic nie może poradzić, po czym zirytowany odkładał słuchawkę.*

Broniąc swojego prawa do spokoju lokatorzy powoływali się na ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska: – *Jednostki organizacyjne i osoby fizyczne zapewniają ochronę środowiska przed hałasem i wibracjami przez zaniechanie czynności powodujących hałas lub wibracje bądź przez stosowanie odpowiednich środków technicznych lub organizacyjnych mających na celu zapobieżenie powstawaniu albo przenikaniu do środowiska hałasu lub wibracji, a także zmniejszenie poziomu hałasu i ograniczenie wibracji.*

Zdzisława Kołodziejczyk, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta przyznaje, że z tego rodzaju problemem spotyka się po raz pierwszy. – *Do tej pory mieliśmy interwencje – bardzo rzadkie – dotyczące zbyt głośnej pracy urządzeń, czy hałaśliwej produkcji. Chodziło o hałas wydostający się na zewnątrz, powstający w sposób ciągły. W tych przypadkach zlecaliśmy pomiar poziomu hałasu i w razie przekroczenia norm – wyeliminowanie czynników powodujących go. Tu mamy do czynienia z hałasem wewnątrz obiektu i związanym z czasowym remontem, który musi być przecież przeprowadzony. Być może na temat omawianego przypadku będzie w stanie powiedzieć coś więcej*

Sanepid, który zajmuje się uciążliwościami wewnątrz obiektów.

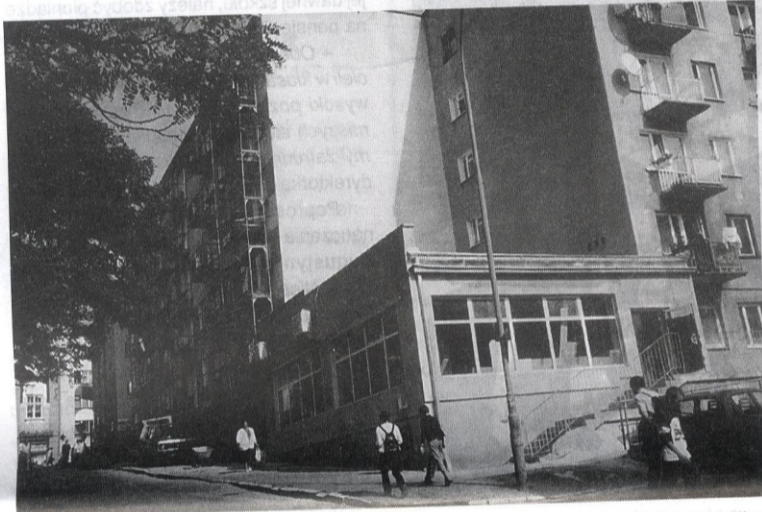
Przedstawiciel Sanepidu – **Teresa Miśniakiewicz**, zastępca Powiatowego Inspektora Sanitarnego, potwierdza, że organy inspekcji sanitarnej wykonują pomiary natężenia hałasu i wibracji. Jeśli zostaną przekroczone normy Sanepid może wydać decyzję dla właściciela obiektu o ograniczenie hałasu. Jak do tej pory zgłaszane przypadki dotyczyły zakłócania ciszy nocnej przez urządzenia np. chłodziarki czy wymienniki ciepła. I często wystarczały proste rozwiązania, choćby gumowe podkładki, aby problem rozwiązać. – *Co jednak zrobić w przypadku remontu, gdzie muszą być prowadzone określone prace, przy użyciu określonych narzędzi? Wstrzymywać, nakazać zmianę technologii czy zastosowanie innych urządzeń? W praktyce jest to bardzo trudne. Na szczęście uciążliwości związane z remontem są przejściowe i jakoś da się je przeżyć, choć trudno nie współczuć mieszkańcom.*

i skumulowanie prac – bywało, że jednego dnia pracowały dwie ekipy. Raz nawet – kiedy układano suchy beton – panowie pracowali do późnych godzin. Po 22.00 przyjechała jednak policja – wezwana chyba przez lokatorów – i nakazała przerwanie robót, do czego natychmiast się dostosowali. Jeśli chodzi o soboty, to pracowano tylko jedną.

Spełniliśmy wszystkie formalno-prawne wymogi związane z remontem. Został on zgłoszony do wydziału architektury i spółdzielni mieszkaniowej. Pytaliśmy nawet, czy powiadomić lokatorów, ale spółdzielnia wzięła to na siebie.

Lokatorzy twierdzą jednak, że spółdzielnia nikogo o niczym nie informowała. – Pewnego dnia zerwał nas z łóżek taki hałas, że pomyśleliśmy: albo blok się wali, albo zaczyna wojna – mówi jedna z mieszkanki.

I o to właśnie mają największy żal: – Pytamy, kto wydał decyzję na prowadzenie tak dużego i hałaśliwego remontu? Czy w decyzji uwzględniona została jego



– *Bardzo proszę zaznaczyć, że remont naszej apteki trwa dopiero od 21 lipca, a nie od maja – mówi Bożena Wynar, kierowniczka apteki przy ulicy Daszyńskiego. W budynku skumulowały się w tym czasie aż trzy remonty. Naszego nie mogliśmy dłużej odkładać – po trzydziestu latach funkcjonowania apteki był konieczny. Zresztą już w 1997 r. Sanepid wydał decyzję o poprawie warunków sanitarno-technicznych. Były też uwagi ze strony klientów, że apteka jest obskurna, nieprzyjemna. „Cefarm” zdecydował się więc na przeprowadzenie generalnego remontu, łącznie z przebudową wnętrza, wymianą instalacji elektrycznej oraz drzwi i okien. Staraliśmy się, aby był on jak najmniej uciążliwy poprzez szybkie tempo*

uciążliwość? Pytamy, czy jest możliwe przeprowadzenie takiego remontu bez zgody ludzi bezpośrednio narażonych na taką uciążliwość?

Nikt z nas nie został poinformowany o mających się odbywać pracach i nikt nas nie pytał o zgodę. Jeżeli taką zgodę wydał w naszym imieniu prezes spółdzielni – uczynił to bezprawnie. Arogancki i lekceważący stosunek do członków, jak i podejmowanie decyzji szkodzących ich interesom jest wystarczającym powodem do odwołania pana J.S. z funkcji prezesa naszej spółdzielni.

Placimy regularnie czynsz i mamy prawo do normalnego, spokojnego życia we własnych mieszkaniach. Wybrany zarząd spółdzielni jest zobowiązany działać tak,



aby przede wszystkim mieć na uwadze dobro swoich „chlebobawców”. Dla tych, którzy mają odmienne zdanie – nie ma miejsca w zarządzie. Na koniec pytamy – kto zapłaci nam za utracone zdrowie?

Prezes **Józef Sokołowski** nie jest pewien, czy lokatorzy zostali powiadomieni o planach remontowych, gdyż miał to zrobić jego zastępca. Zadaje jednak pytanie – czy kiedykolwiek, ktokolwiek zgłaszał w spółdzielni zamiar rozpoczęcia remontu? – *To są, niestety, uroki mieszkania w bloku. Dzisiaj zaczyna jeden, jutro następny, choć sąsiedzi nie są z tego powodu szczęśliwi. „Cefarm”, będący właścicielem lokalu, miał prawo do remontu, choć był on na pewno – zwłaszcza w pierwszej fazie – bardziej uciążliwy, niż zwykle odnawianie mieszkania. Ale przecież takie prace przeprowadza się raz na dwadzieścia lat. W tym roku wszyscy spieszą się z remontami w związku z likwidacją ulg podatkowych. Zresztą w tym przypadku skorzystają wszyscy, cała spółdzielnia, gdyż „Cefarm” za własne pieniądze wyremontuje część bloku.*

Świat idzie do przodu i nie można siedzieć z założonymi rękami. Są ludzie, którym przeszkadza wszystko – i jak się coś robi, i jak się nic nie robi. A zawsze najwięcej zastrzeżeń zgłaszają ci, którzy siedzą w domu, nie pracują i mają za dużo wolnego czasu.

Trudno odmówić racji prezesowi Sokołowskiemu. Świat idzie do przodu, hałas i remonty są nieuniknione, a tolerancja i wyrozumiałość – niezbędne do społecznego życia i współżycia. Nie brak też ludzi, którym przeszkadza czubek własnego nosa.

Z drugiej jednak strony trzeba zrozumieć lokatorów. Na pewno inaczej by wszyscy reagowali, gdyby zostali uprzedzeni o planowanych remontach, ich zakresie, terminie ukończenia prac oraz z góry przeproszeni. Czy nie od rzeczy byłaby delikatna sugestia, żeby zaplano-

wać na ten czas urlop i gdzieś wyjechać?

Każdy przecież, wracając zmordowany z pracy do domu, oczekuje ciszy, spokoju i wytchnienia. Jeśli zamiast tego zastaje walenie, stukanie, pukanie, dudnienie, świdrowanie, wiercenie, to musi poczuć się mniej lub bardziej porzytowany. A jeśli trwa to kilka dni, tydzień, kilka tygodni, miesiąc, kilka miesięcy, to do jakiego stanu psychiki i ducha może doprowadzić? A co w przypadku osób starszych, zmęczonych życiem, albo tych którzy mają małe dzieci lub kogoś obłożnie chorego, jak jedna z mieszkanki bloku przy Daszyńskiego 3?

Jolanta Ziobro

PS. Wykonawca zapewnia, że do połowy października prace w aptece powinny być zakończone. I może warto się pocieszyć, że – oprócz złych wspomnień – zostanie pięknie odnowiona apteka i elewacja?

REKLAMA

NIE DAJ SIĘ WYLOSOWAĆ

AIG Powszechne Towarzystwo Emerytalne

zadzwoń!

tel. 013 4633447
013 4635634

AMPICO
II i III filar LIFE
nr 1 w Rzeczpospolitej

REKLAMA

Apetyt na francuskie



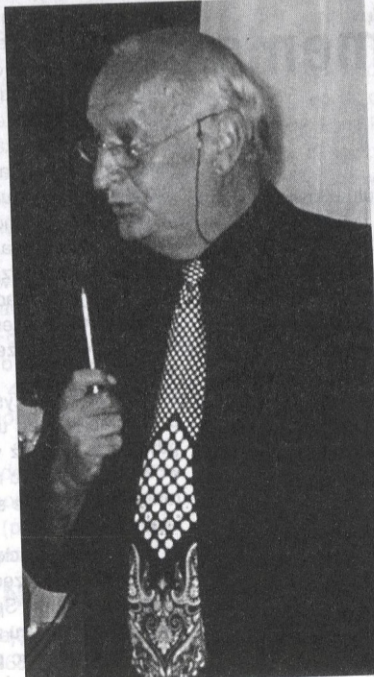
Znaczną część delegacji stanowili przedstawiciele Związku Francusko-Polskiego.

Występujący w roli gospodarza starosta **Edward Olejko**, gratulując obydwu partnerskim gminom dobrej współpracy, podkreślił, że jest również zainteresowany nawiązaniem jej ze stroną francuską na szczeblu powiatowym. Kontakty z Zachodem, który – jak cały świat – otworzył się dla Polski dopiero po 1981 roku, stwarzają bowiem szansę na szybszy rozwój i ułatwiają nam wejście do Unii Europejskiej.

Chęć współpracy potwierdził również – w imieniu mera Maizières-les-Metz – **Louis Guerebur**, akcentując, że nie tyle chodzi tu o współpracę władz, ile wzajemne spotkania między mieszkańcami obydwu

regionów, którzy dzięki temu będą mogli się lepiej poznać. Zadeklarował też pomoc w nawiązaniu kontaktów z francuskimi przedsiębiorcami, o co prosił reprezentujący sanockich biznesmenów **Wiesław Kijowski** z Regionalnej Izby Gospodarczej.

W koncercie przygotowanym z okazji wizyty francuskiej delegacji wystąpili: **Katarzyna Kielbasa** i **Witold Maćkowski** (duet gitarowy), **Maria Pilecka** i **Maciej Kandefer** (akordeon) oraz **Paweł Futyma** (skrzypce).



– *Zależy nam nie tyle na kontaktach władzy z władzą, ale ludzi z ludźmi – stwierdził I zastępca mera Maizières-les-Metz **Louis Guerebur**.*

LISTY

Szanowna redakcjo!

26 marca 1999 r. kupiłem w jednym z „Salonów obuwia” na Hali Targowej buty skórzane za 109 zł. W sierpniu stwierdziłem, że podeszwa przy nich pękła – stwierdziłem to przypadkowo, gdyż podczas opadów buty zaczęły przemakać. Oczywiście w takiej sytuacji zwróciłem się do sprzedawcy z reklamacją, ale zostałem „odprawiony” gdyż z drugiej strony paragonu znajduje się „wspaniale” zdanie: „Obuwie podlega gwarancji – 3 miesiące”.

Zdenerwowało mnie to bardzo, gdyż skórzane obuwie używane praktycznie w najcieplejszej porze roku tj. od kwietnia do sierpnia nie podlega reklamacji.

Zostawiłem sobie opakowanie, na opakowaniu był adres producenta. Napisałem list, który nie był reklamacją tylko zapytaniem – dlaczego buty mają gwarancję tylko 3-miesięczną. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po kilku dniach zadzwoniła do mnie właścicielka firmy i w bardzo miły i kulturalny sposób przeprosiła za sprzedawcę. Powiedziała wprost, że 3-miesięczna gwarancja na buty jest to wymysł sprzedawców. Obuwie podlega normalnym przepisom gwarancyjnym. Nie widząc nawet w jakim stanie są buty – prosiła, aby przesać do nich wadliwy wyrób i zobowiązała się do wymiany podeszwy. Po tygodniu otrzymałem buty prawie nowe – nowa podeszwa, wspaniale wyczyszczone.

Producentem obuwia jest firma „Daniel” z Myszkowa. Naprawdę zostałem wspaniale potraktowany. Dlaczego sprzedawcy unikają reklamacji? – szczególnie sprzedawcy obuwia?

Chciałbym im uzmysłowić, że czasem warto być upartym.

Janusz Drogoń

W związku z trwającym nadal strajkiem w Łodzi (gm. Sanok) prowadzone są negocjacje Rady Pedagogicznej oraz rodziców uczniów z Kuratorium Oświaty oraz władzami Gminy Sanok, w celu uzyskania kompromisu. Niestety do układu zadowalającego obie strony jeszcze daleko. Przypomnijmy może jakie były początki konfliktu.

W lutym 1999 Rada Gminy Sanok, w związku z reformą oświaty, podjęła uchwałę, na mocy której od września w Łodzi zlikwidowano klasy 4-8, pozostawiając szkołę trzyklasową. Obecna klasa siódma przeszła do Gimnazjum w Dobrej, a klasy 4, 5, 6 i 8 powinny zostać przeniesione do pobliskiej szkoły w Mrzygłodzi. Na to nie chcą się jednak zgodzić rodzice, uważając, że będzie to ze szkodą dla ich dzieci. Zgłoszono więc sprzeciw, który gmina odrzuciła. Po tygodniu protestu próbowano porozumieć się w tej sprawie z Delegaturą Kuratorium w Krośnie, niestety, bez widocznych rezultatów. Sprawa jest skomplikowana, gdyż na razie nie widać szans na jakikolwiek kompromis; niezadowoleni są nauczyciele, rodzice oraz dzieci, które – zdaniem rodziców – nie chcą utracić przyjaznej atmosfery rodzimych szkół. Do ubiegłego tygodnia dzieci nie dojeżdżały na zajęcia, a ich rodzice strajkowali w budynku oczekując na porozumienie.

W szkole musi być swoboda

Po przyjeździe w Łodzi zastałem zdenerwowanych rodziców dzieci oraz pedagogów, którzy nadal mieli nadzieję na szybkie rozwiązanie konfliktu. Jednocześnie jednak nie rezygnowali z walki o swoją szkołę.

– *Dlaczego mamy przenieść nasze dzieci do Mrzygłodu? Nie ukrywamy, że warunki u nas nie są idealne, lecz z pewnością nie odbiegają one standardem od Szkoły Podstawowej w Mrzygłodzi. Tam nie ma wystarczająco dużo miejsca dla naszych dzieci. Owszem jest możliwość pomieszczenia wszystkich, lecz nie możemy zgodzić się na ciasnotę, w której jedno dziecko siedzi ściśnięte obok drugiego. Uważamy, że w szkole musi być swoboda, gdyż umożliwi to lepszą naukę.*

Nieco inne zdanie ma natomiast dyrektorka Szkoły Podstawowej w Mrzygłodzi **Aleksandra Liszka**:

– *Uważam, że nasza szkoła jest w stanie pomieścić te 24 osoby ze szkoły w Łodzi, gdyż niewątpliwie mamy tu bardzo dobre warunki nauki. Właśnie wyremontowaliśmy salę gimnastyczną – mówi, pokazując mi nową podłogę i boazerię na ścianach – Co do sprawy z dojazdami, nie jest to istotny problem, gdyż autobusy odjeżdżają z Mrzygłodu co godzinę, a poza tym gmina zwraca dzieciom za bilety.*

Poproszona o opinię na temat strajku odpowiada:

W Łodzi lamentują

NIE DAMY DZIECI DO MRZYGŁODU!

– *W klasach 4-6 uczy się 24 uczniów w tym 4 spoza Łodzi. Czy jest więc sens prowadzić szkołę tylko dla 20 tamtejszych dzieci? Oczywiście, według Konstytucji, każdy do 18 roku życia ma obowiązek nauki, więc w związku z tym wystaliśmy odpowiednie upomnienie. Bez odzewu.*

Podobne zdanie na ten temat ma sołtys Mrzygłodu **Zbigniew Dąbrowski**.

– *Jestem za przyłączeniem uczniów do naszej szkoły. Proszę spojrzeć, warunki mamy tu przecież dobre: sala gimnastyczna, oprócz tego właśnie otworzyliśmy*

dzień z założenia, że w pewnych sprawach lepiej jest niektóre rzeczy przemilczeć niż pochopnie oceniać czyny ludzkie.

Jeśli zaś chodzi o samych mieszkańców Mrzygłodu, to są przychylnie nastawieni do strajkujących rodziców:

– *Wiem co nieco na ten temat, właśnie mówiono o tym w radio. Jednak nie do końca wiadomo, co kieruje strajkującymi rodzicami. Może warto ich o to zapytać? – zastanawia się jeden z mieszkańców, sąsiad sołtysa, przysłuchujący się naszej rozmowie.*

wysokim poziomie nauczania oraz przyjaznej, bezstresowej atmosferze – tak właśnie było w szkole w Łodzi dotychczas. Poza tym minister **Mirosław Handke** w swoich wypowiedziach wielokrotnie twierdził, że szkoła jest centrum kulturalnym, nie można więc likwidować jedyne ośrodka kultury w naszej miejscowości.

W rozmowie ze mną rodzice wielokrotnie powołują się również na dokumenty reformy oświaty, w których – między innymi – mogłem wyczytać: „Szkoła zapewnia opiekę, przyjazne i korzystne dla zdrowia ucznia warunki edukacji”. Gdy poprosiłem o komentarz usłyszałem:

– *Gmina bierze pod uwagę tylko sprawy finansowe, po drodze zostało zagubione dobro dziecka wiejskiego. Zgodnie z reformą oświaty miała iść ku dzieciom wiejskim, a jest zupełnie odwrotnie. Według pana wójta reforma polega na zlikwidowaniu jak największej liczby szkół i zwolnieniu jak największej liczby nauczycieli.*

Trzeba więcej nauczycieli

Jeśli dzieci mają dalej pozostać w swojej dawnej szkole, należy zdobyć pieniądze na pensje dla dodatkowych pedagogów:

– *Obecnie zatrudniamy trzech nauczycieli w klasach 1-3. Aby dalej utrzymywać wysoki poziom nauczania oraz kształcić naszych starszych podopiecznych, musimy zatrudnić jeszcze trzy osoby – mówi dyrektorka SP w Łodzi **Bożena Rajtar**. Poproszony o ocenę poziomu tego nauczania dyrektor Delegatury w Krośnie **Augustyn Walczak** stwierdził:*

– *Niestety, nie mogę odnieść się do tego i powiedzieć, czy poziom nauczania dzieci w Łodzi jest wysoki czy też niski. Poczekajmy, jakie rezultaty przyniesie nauka dzieci z Łodzi, które obecnie uczą się w gimnazjum w Dobrej. Myślę, że to będzie najlepszą oceną.*

Czy możliwy jest kompromis?

W toku prac nad reformą oświaty w gminie rozważano różne koncepcje. Jedną z nich była i taka, aby dzieci z klas 4-6 w Łodzi przenieść częściowo do Mrzygłodu a częściowo do Dobrej.

O wypowiedź w tej sprawie poprosiłem dyrektorkę zespołu szkół w Dobrej **Agatę Brygidyn**:

– *Uważam, że jest to sprawa wyłącznie gminy oraz rodziców i dyrekcji szkoły w Łodzi. Nie chcę więc tego komentować. Szkoła jest w dobrym stanie, w razie podjęcia decyzji o przeniesieniu dzieci do Dobrej, oczywiście je przyjmiemy.*

Podobne zdanie na ten temat ma sołtys gminy **Tadeusz Woźniak**, który również nie chciał się wypowiadać, by nie być przez nikogo posądzonym o stronniczość.

– *Zgadzam się z panią dyrektorką, że nie powinniśmy zabierać głosu w tej sprawie, gdyż nie jesteśmy bezpośrednio związani z tematem.*

Słychać również, że władze gminy rozważają, czy od nowego roku szkolnego – w myśl reformy oświaty – nie zlikwidować klas 4-6 w Dobrej? Tam zostałyby gimnazjum oraz nauczanie pozostałe, a dzieci z pozostałych klas przeszłyby do Mrzygłodu. Jak będzie, okaże się w przyszłości.

Koszty zatrudnienia dodatkowych pedagogów będą znacznie wyższe od kosztów dojazdu dzieci do Mrzygłodu, nawet jeśli na ten czas trzeba będzie zatrudnić na umowę zlecenie jakiegoś opiekuna.

Reforma weszła w życie i żadne: „A nie mówili” czy „Co by było gdyby” nie zda się na nic. Ważniejsze jest co począć z tym fantem i jak sprawić by dzieci zakończyły przedłużone wakacje i rozpoczęły naukę. Daleki jestem od oceniania stron konfliktu, życie ludzkie nie jest albo czarne albo białe, często znajdziemy w nim odcień szary...

Szkoda tylko, że w całej sprawie najbardziej cierpią, choć nie zdają sobie jeszcze z tego sprawy, jednostki, których sprawa dotyczy najbardziej – dzieci.

Z ostatniej chwili

Sytuacja strajkujących zmieniła się w ubiegły piątek. Kilka godzin po mojej wizycie, podczas spotkania z wójtem gminy ustalono, iż dzieci z klas 4-6 łódzkiej placówki zostaną przeniesione do Szkoły Podstawowej w Dobrej, zamiast do Mrzygłodu. Wójt gminy Sanok zobowiązał dyrektora z Dobrej do takiego ułożenia programu nauczania, by miały one szansę w miarę szybko nadrobić stracone tygodnie nauki.

Chciałem poprosić o komentarz wizytatora szkół gminy Sanok **Tomasza Żaka**, niestety był on nieuchwytny. Zasięgnąłem więc opinii jego przełożonego, dyrektora **Augustyna Walczaka**:

– *Myślę, że zdołano wypracować jakiś kompromis, nie naruszający żadnych zasad ekonomicznych, szkoda jednak że tak późno. Niewątpliwie obie strony konfliktu mają swoje racje, jednak praw ekonomicznych nie zmienimy. Przenosząc dzieci do Dobrej, a nie do Mrzygłodu, nie naruszamy także przyjętej uchwały sekcji szkół.*

Trudno tu wyrokować, czy obecna sytuacja jest już klarowna. Na drugi rok po likwidacji klas 4-6 w Dobrej trzeba będzie, znowu przenieść gdzieś dzieci z Łodzi oraz Dobrej... Czy jest gwarancja, że sytuacja się znowu nie powtórzy?

Krzysztof Pałysz



SZLABAN W ŁODZINIE

nową stołówkę, gdzie przyjeżdża młodzież będzie mogła spokojnie odpocząć oraz zjeść gorący posiłek za niewielkie pieniądze (obiad kosztuje 1,5 złotego). Poza tym jest również świetlica, gdzie przyjemnie można spędzić czas oczekując na autobus. Nie wiem osobiście, jaka jest motywacja tamtejszych mieszkańców, lecz biorąc pod uwagę nasze warunki jesteśmy w stanie przyjąć nowych 24 uczniów.

Nie wszyscy jednak w Mrzygłodzi chcą wypowiadać się na ten temat. Bardzo powściągliwie odpowiedzi udzielił mi ksiądz katecheta:

– *Nie chcę się publicznie wypowiadać na ten temat. Uważam, że problem jakoś sam się rozwiąże. Jednocześnie wychodzę*

Niewątpliwie każdy kij ma dwa końce

każdy kij ma dwa końce. Co jednym może wydawać się słuszne, zupełnie nie musi być takie dla drugich. Zanim wyda się pochopną opinię, należy wcześniej porozmawiać z samymi zainteresowanymi i poznać ich argumenty.

W Łodzi obok szkoły jest boisko do kosza oraz siatkówki, niestety brakuje sali gimnastycznej. Być może nie jest konieczna przy mniejszej liczbie uczniów. Rodzicom brak sali nie przeszkadza. Podkreślają zalety swojej placówki:

– *Nasza szkoła ma trzy komputery, co powinno wystarczyć do nauki w mniej licznych klasach. Warto również wspomnieć o*

Rzecznik Praw Konsumenta radzi

Uprawnienia konsumenta z tytułu rękojmi

Konsument może dochodzić swoich praw jeśli w kupionej rzeczy pojawiają się wady z tytułu gwarancji (o czym pisałem w numerze 34 „TS” z 20 sierpnia) i z tytułu rękojmi.

Odpowiedzialność sprzedawcy za wady towaru z tytułu rękojmi reguluje Kodeks cywilny art. 556-576.

Korzystając z uprawnień o rękojmi konsument zwraca się z reklamacją do sprzedawcy i może żądać:

1. Zwrotu ceny za zwrotem wadliwego towaru, oświadczając, że odstępuje od umowy z zastrzeżeniem art. 560 § 1 Kodeksu cywilnego.
2. Obniżenia ceny towaru.
3. Wymiany towaru wadliwego na wolny od wad, jeżeli towar jest oznaczony co do gatunku.
4. Usunięcia wady, jeżeli towar jest oznaczony co do tożsamości, a sprzedawca jest wytwórcą tego towaru, lub na podstawie pisemnego upoważnienia wytwórcy prowadzi naprawę i serwis tego towaru.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne wygasają po upływie roku, a gdy chodzi o wady budynku – po upływie trzech lat, licząc od dnia kiedy rzecz została kupującemu wydana.

Z tytułu rękojmi odpowiedzialność sprzedawcy ma charakter absolutny tzn. sprzedawca nie może się od niej zwolnić.

Jedyną okolicznością, która ma wpływ na zwolnienie sprzedawcy od odpowiedzialności z tytułu rękojmi – jest fakt, że kupujący znał wady rzeczy i godził się z jej wadliwością.

Reklamacja na towary wadliwe – niezwyrodniałe – z tytułu rękojmi musi być zgłoszona nie później niż w terminie jednego miesiąca od dnia wykrycia wady przez konsumenta i nie później niż w terminie jednego roku od daty wydania tego towaru.

Jeśli jest wymagane dodatkowe sprawdzenie zasadności reklamacji (np. opinia rzeczoznawcy, badanie w miejscu używania wyrobu lub sprowadzenie nowe-

go towaru na wymianę albo reklamacja jest załatwiana przez usunięcie wady), sprzedawca powinien załatwić reklamację najpóźniej w ciągu 14 dni od dnia jej zgłoszenia, chyba że konsument wyraził na piśmie zgodę na przedłużenie terminu.

W przypadku zakupu rzeczy wadliwej konsument zawsze może domagać się odstąpienia od umowy kupna-sprzedaży, a żądanie to może być zablokowane tylko poprzez wydanie rzeczy innej, wolnej od wad, albo przez naprawę, ale tylko, gdy rzecz jest oznaczona co do tożsamości, a sprzedawca jest jej producentem lub upoważnionym przez producenta serwisantem.

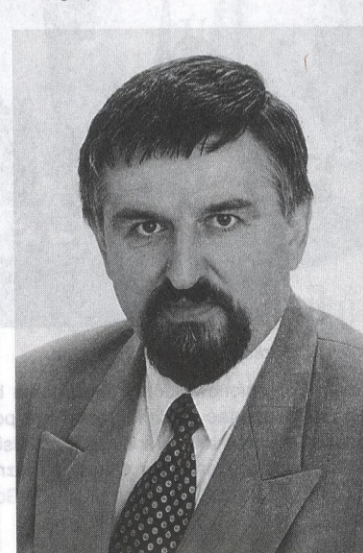
Konsument uzyskuje również prawo do odstąpienia od umowy w przypadku, gdy rzecz była już wymieniana na inną wolną od wad, albo naprawiona, pod warunkiem jednak, że stwierdzone wady są istotne.

Towary żywnościowe i używki reklamujemy zawsze u sprzedawcy, u którego dokonaliśmy zakupu. Sprzedawca odpowiada za jakość towaru z tytułu rękojmi. Reklamację musi więc przyjąć i rozpatrzyć. Sprzedawca nie może odesłać klienta do producenta, importera, hurtownika czy pośrednika.

Reklamacje towarów spożywczych powinny być załatwione niezwłocznie. Żywność można reklamować aż do

momentu, gdy upłynie termin przydatności do spożycia.

Jeżeli produkt nie jest oznaczony terminem przydatności do spożycia to reklamację należy złożyć we właściwym dla tego produktu terminie.



Reklamację można składać:

1. Niezwłocznie po wydaniu np. – artykuły nabyte do spożycia na miejscu np. w barach, restauracjach, pizzeriach itp.

2. Niezwłocznie po wykryciu wady, a najpóźniej w dniu wydania np. mleko spożywcze, śmietana, kefir, jogurt, lody, świeże ryby, nie utrawalone wyroby garmażeryjne jak sformatki owocowe, warzywno, rybne itp.
3. Niezwłocznie po wykryciu wady, a najpóźniej w ciągu następnego dnia po wydaniu – mięsa, tłuszcze zwierzęce, wędliny nietrawne, wędliny półtwarde, wyroby garmażeryjne, masło, twaróg, sery twarde, jajka, margaryny, pieczywo, ziemniaki.
4. Niezwłocznie po wykryciu wady, a najpóźniej w ciągu 2 dni po wydaniu – marynaty rybne, mleko w proszku, olej, piwa, napoje bezalkoholowe, musztardy, majonezy, keczupy, sosy itp.
5. Niezwłocznie po wykryciu wady – a najpóźniej w ciągu 7 dni po wydaniu – wędliny twarde, (kabanosy, salami) mleko skondensowane, pieczywo cukiernicze twarde, suszone owoce, warzywa i grzyby.

W razie nieuwzględnienia reklamacji sprzedawca jest obowiązany zawiadomić o tym pisemnie konsumenta z podaniem uzasadnienia oraz zwrócić mu dostarczony wraz z reklamacją towar.

Niedokonanie zawiadomienia, o którym mowa w terminie 14 dni od dnia zgłoszenia reklamacji uważa się za uznanie tej reklamacji z obowiązkiem załatwienia jej zgodnie z żądaniem konsumenta.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów **Józef Michalewski**

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-5; 76,4 m², tel. 463-55-76 (po południu) lub (0603) 30-90-35.
- ★ Mieszkanie 35 m² przy ul. Zamkowej 3/1, tel. 463-00-26 w. 229.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62 m² (I piętro) z loggią przy ul. Jana Pawła II, cena 1.300 zł/m², tel. (016) 678-67-40.
- ★ Mieszkanie 53 m² (I piętro) przy ul. Armii Krajowej 20/4 w Sanoku, tel. (014) 26-45-90 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe – kawalerkę, tel. 464-03-79.
- ★ Mieszkanie własnościowe 40 m² (II piętro) przy ul. Sadowej 4, tel. 463-37-18.
- ★ Mieszkanie własnościowe 73 m² (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II – do zamieszkania od zaraz, tel. 464-86-26 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie 37 m² (I piętro) przy ul. Sadowej, tel. 464-80-97 lub 463-67-07 (po 17.00).
- ★ Kawalerkę 20 m², tel. 463-49-43.
- ★ Komfortowe M-4; 60,5 m² (II piętro) z telefonem na os. Błonie, do zamieszkania od listopada '99, tel. 463-26-99 lub (0604) 18-75-83.
- ★ Mieszkanie M-5; 72,5 m² (parter), 4-pokojowe na ul. Kochanowskiego, tel. 463-42-68 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 48,6 m² (I piętro), 2 pokoje + loggia – przy ul. Kolejowej, tel. 464-02-80 (8.30-16.30) lub 463-47-26 (domowy).
- ★ Dom drewniany ok. 70 m² po remoncie w Sanoku, wszystkie media, cena 80 tys. zł, tel. 463-45-06 (po 17.00).
- ★ Duży dom z dużą działką w Sanoku, możliwość prowadzenia działalności gospod. lub hurtowni, cena 36 tys. USD, tel. grzecz. 463-26-36.
- ★ Dom 150 m² z garażem na działce 7 a w Sanoku – Dąbrówce, tel. (0601) 69-88-75 (po 19.00) lub 463-68-08 (do 16.00).
- ★ Atrakcyjnie położony dom w Sanoku, powierzchnia całkowita 220 m² (mieszkalna 118 m²), podpiwniczony, garaż, działka 6 a; do wykonania: parkiet, ogrzewanie, wyposażenie łazienek i kuchni, pokrycie schodów, tel. 463-23-15 (po 20.00).
- ★ Mały dom drewniany do remontu na działce 4 a (skanalizowanej) przy głównej drodze – Zarszyn 35, wiad. Sanok, ul. Płowiecka 4 (S. Woźniak).
- ★ Tanio, kiosk przemysłowy 12 m² o konstrukcji metalowej, oszklony, tel. 463-50-77 lub (0601) 93-61-24.
- ★ Garaż murowany, tel. 463-03-94.
- ★ Garaż metalowy, wiad. Stanisław Sokalski, Mrzygłód 107.
- ★ Garaż przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-01-70.
- ★ Garaż murowany, tel. 463-15-53.
- ★ Działkę rekreacyjną, ogrodzoną z altanką na terenie ogrodów działkowych przy ul. Stróżowskiej, tel. 464-12-75.
- ★ Działkę budowlaną 12 a osobno lub z polem rolnym w Stróżach Małych, tel. 463-34-96.
- ★ Działkę budowlaną z pełną dokumentacją oraz pozwoleniem na budowę w okolicy Sanoka, tel. 463-79-61.
- ★ Jeżeli chcesz zostać właścicielem jedynej, extra super niewielkiej działki w atrakcyjnej dzielnicy przy ul. Młynarskiej w Sanoku zadzwoń, drugiej takiej nie znajdziesz w promieniu 3 km, wszystkie media, ogrodzona, tel. 463-26-36.
- ★ Działkę budowlaną 20 a, uzbrojoną, wiad. Czerteż 17.

- ★ Działkę rekreacyjną 4 a z dużą altanką przy ul. Stróżowskiej, tel. 439-55-51.
- ★ Działki budowlane 12 i 16 a, tel. grzecz. 463-12-64 (18.00-20.00).
- ★ Działkę 14 a, uzbrojoną w Trepczy, tel. 462-11-89.
- ★ Działkę 24 a na terenie Olchowiec, tel. 464-17-64.

Kupię

- ★ Mieszkanie M-4, może być w starym budownictwie, tel. (0604) 14-79-74.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe na os. Błonie, tel. 463-26-83.
- ★ Mieszkanie M-5 na os. Waryńskiego, tel. 464-11-78.
- ★ Mieszkanie do 50 m², do zamieszkania w maju 2000 roku, tel. 464-08-94 (po 16.00).

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 59 m² (II piętro) przy ul. Sadowej 4 na mniejsze z możliwością adaptacji strychu, tel. 464-89-15.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, tel. 463-37-16 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 30 m², 2-pokojowe, płatne za rok z góry, tel. 464-14-03 (wieczorem).
- ★ Pokój dla spokojnego ucznia, studenta(cki), z używalnością kuchni i łazienki, tel. 463-49-97.
- ★ Pokój dla 2 uczennic, tel. 463-68-22.
- ★ Pokój, tel. 462-41-26 lub 435-83-55.
- ★ Lokale 60 m² i 30 m² na działalność gospodarczą przy ul. Zamkowej 17 (róg ul. Zamkowej i Sobieskiego – dawny „Smyk”), tel. 463-42-42 (wieczorem).
- ★ Lokal 25 m² przy ul. Zamkowej 17 w Sanoku, tel. 464-30-61 (10.00-17.00) lub 463-52-81 (wieczorem).
- ★ 3 lokale na biura lub gabinety lekarskie tel. 463-39-41 (po 20.00) lub (090) 37-96-79.
- ★ Pomieszczenia biurowe 25 m², czynsz 8 zł (+ VAT)/m², Dąbrówka, tel. 463-37-72 (7.00-17.00).
- ★ Dwa lokale 16 m² i 25 m² na biura lub gabinety w Sanoku przy ul. Kościuszki, tel. 463-37-33.
- ★ Wydzierżawię nowo wybudowany pawilon 45 m² z parkingiem – przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-44.
- ★ Pomieszczenie i Drink Bar w hotelu „Pod trzema różami” – Jagiellońska 13, tel. 463-09-22.
- ★ Garaż murowany, tel. 463-04-78.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Kawalerki w Sanoku na dłuższy czas, tel. 434-04-79.



poleca
ORYGINALNA KUCHNIĘ CHIŃSKĄ

25 POTRAW, DANIA NA WYNOŚ Z DOWOZEM

(Zamówienia powyżej 10 zł)
ZAPRASZAMY W GODZ.
13.00 – 22.00

BLACK HORSE
SANOK, UL. KOPERNIKA 10
TEL. 463-73-35

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM s.c.

ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ściennie
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety – zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka – ceramiczna (RuppCeramika, BTS Dachkeramik, WIEKOR, ströher KERAPFANNE, KREATON) – cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więźby dachowej
- ◆ Farby, lakiery, kleje
- ◆ Akcesoria malarskie

- ★ Lokalu ok. 200 m² do produkcji spożywczej, tel. 463-41-04 w. 55.

AUTO-MOTO

Sprzedam

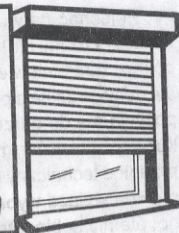
- ★ Opla vectrę 1.6 (1991), uszkodzony lewy tył, cena do uzgodnienia, tel. (0603) 75-08-09 lub (090) 69-86-29.
- ★ Opla astrę 1.4; 16 V (1998), uszkodzony prawy bok, cena do uzgodnienia, tel. (0603) 75-08-09 lub (090) 69-86-29.
- ★ CC 700 (1995), uszkodzony prawy przód, cena do uzgodnienia, tel. (0603) 75-08-09 lub (090) 69-86-29.
- ★ Toyotę carinę II diesel (1986), tel. 463-44-83.
- ★ Alfa romeo 33 1500 boxer (1986), c. zamek, el. szyby, komputer, stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. 463-60-49.
- ★ Fiata punto (1995), tel. 464-11-99.
- ★ Piłnie poloneza caro 1.6 (1994), tel. 463-70-81.
- ★ Dodge'a caravan (1993) ciężarowo-osobowy, tel. (0601) 69-88-75 lub 463-68-08.
- ★ Ładę samarę 1.3 (1989), tel. 463-71-77.
- ★ VW golfa II 1.3 (1988), tel. 464-81-17.
- ★ VW polo (1987), tel. 467-21-87.
- ★ Poloneza 1.5 SLE (X/1989), silnik po remoncie, I właściciel, instalacja gazowa, pełna dokumentacja, cena 4,5 tys. zł, tel. 464-97-77.
- ★ Żuka osobowo-towarowego (1992) A 075 D – blaszak, stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. 463-67-91.
- ★ Skodę liaz turbo skrzyniową, wiad. Czerteż 82, tel. 463-48-70.
- ★ Przyczepkę jednoosiową (nową), tel. 463-34-96.
- ★ Części samochodowe do zastawy 1100, wiad. kiosk spożywczo-warzywny obok Autosanu (przy przystanku MKS w kierunku Zagórza).

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Odbiorę ziemię własnym transportem, tel. 467-14-39.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE
MOSKITIERY
MARKIZY
DROMA
tel. 463-72-12, 0603 388649

CZYSZCZENIE ŻALUZJI



- ★ Oddam w dzierżawę zakład stolarski, tel. 463-24-72.

Sprzedam

- ★ Wyposażenie restauracji-kawiarni oraz regały magazynowe, tel. (015) 822-85-05.
- ★ Tanio, panele ściennie (sufitowe) classen – jesion perła, tel. 463-67-88 lub (0603) 30-90-35.
- ★ Pianino „Calisę”, tel. 463-42-37 (po 16.00).
- ★ Tanio, narożnik 1-osobowy na gwarancji; nowy dywan oraz nowe: 2 klatki dla kanarka i 2 żyrandole, tel. 464-16-41.
- ★ Wkład kominkowy oszklony, trapy hebanowe, roletę przeciwsłoneczną 2,5 m, tel. 463-56-71.
- ★ Nowy komplet zasłon z lambrekinem i firaną o wymiarach 2,5 m długości i do 5 m szerokości w kolorze wrzosa, cena 450 zł, wiad. (pon., śr. – po 15.00, wt., czw. – do 13.00), tel. 464-98-41.
- ★ 32-bitową konsolę „Sega Saturn” + 2 pady + 13 gier CD + kierownica + pistolet, tel. 463-59-99.
- ★ 6 szt. okien (150x150), podwójne z rozbiórki, tel. 463-57-16.
- ★ Traktorek własnej konstrukcji (nowy) oraz akordeon „60”, tel. 463-69-17.
- ★ Tanio pustaki żużlowe sezonowane 2,5 roku (20-24-40 cm) oraz zamrażarkę 290 l, tel. 464-12-91.
- ★ Stemple budowlane oraz oddam drzewo lipowe, tel. 463-72-13.
- ★ Sztachety ogrodzeniowe 1000 szt. (10x125 cm) oraz manekina męskiego (nowego), tel. 463-45-17 (po 20.00) lub (0604) 05-60-30.
- ★ Sztachety osikowe, olchowe, listwy wykończeniowe, wymiary do uzgodnienia, Stróże Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Bilard 8-stopowy z sprzętem, cena 2000 zł, tel. 463-01-88.
- ★ Tanio, dachówkę z rozbiórki, tel. 462-20-97.
- ★ Klacz „Konik Polski”, myszatką 18-miesięczną, bardzo spokojną, tel. 463-50-77.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma AVON Cosmetics poszukuje konsultantek, tel. 463-05-25 lub (0603) 587-161.
- ★ Mężczyznę (najchętniej plastyka) z umiejętnością wykonywania plansz reklamowych, Solus, tel. 464-20-20.
- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- ★ Murarzy-tylnarzy, praca w Warszawie i okolicach, tel. (0601) 37-27-51.
- ★ Firma ubezpieczeniowa poszukuje chętnych do pracy w charakterze agenta ubezpieczeniowego, szkolenie, licencja, bardzo dobre warunki współpracy, tel. 463-51-60 lub 464-92-64 (20.00-21.00).
- ★ Mężczyznę do pomocy przy pracach plastycznych i drukarskich, Solus, tel. 464-20-20.
- ★ Akwizytora z samochodem dostawczym, tel. 463-41-04 w. 55.
- ★ Osobę samodzielną do prowadzenia baru przy pawilonie handlowym, tel. (0601) 79-29-29.
- ★ Opiekunkę na 6 miesięcy, do 2 dzieci (6 i 13 lat) na całą dobę, zapewnione mieszkanie i wyżywienie, tel. 463-70-81.

Poszukuję pracy

- ★ Studentka ekonomii (system zaocznego) podejmie każdą pracę, tel. 463-69-50 (10.00-15.00).
- ★ Kobieta z wykształceniem średnim i praktyką w księgowości podejmie każdą pracę (może być na 1/2 etatu), tel. 464-95-85.
- ★ Młoda dziewczyna po Liceum Ekonomicznym w zawodzie technika ekonomista z praktyką w księgowości poszukuje pracy biurowej lub fizycznej, tel. 462-20-04.
- ★ Kobieta lat 23, ukończone Liceum Zawodowe o profilu administracyjno-biurowym, kurs komputerowy, pilnie szuka pracy, tel. 464-86-68 (prosić Magdę).
- ★ Kobieta z wykształceniem średnim ekonomicznym z praktyką w księgowości poszukuje pracy (najchętniej opieka nad dzieckiem lub starszą osobą), tel. 464-16-68.
- ★ Zaopiekuję się dzieckiem (z os. Traugutta), tel. 463-35-97.
- ★ Zaopiekuję się dzieckiem, tel. 463-67-09.

ODK „Puchatek” • ODK „Gagatek”
Kursy języka angielskiego
zapraszamy
dzieci i młodzież
tel. 463-46-88

Korepetycje

- ★ Dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum – lekcje j. polskiego (pomoc w opanowaniu materiału, czytanie, ortografia, gramatyka, budowanie wypowiedzi, ćwiczenia przygotowujące do badania kompetencji) oraz lekcje j. angielskiego z kontynuacją, mgr filolog, tel. 463-69-92.
- ★ Student germanistyki udzieli korepetycji z j. niemieckiego, tel. 463-39-31.
- ★ Tanio, korepetycje z matematyki, rozwiązywanie testów kompetencji ucznia, przygotowanie do egzaminów wstępnych, tel. 463-51-15.
- ★ Język niemiecki – udzielanie lekcji, przygotowanie do matur i egzaminów, korzystne warunki odpłatności, tel. 463-26-43.
- ★ Lekcje j. angielskiego, przygotowanie do matur, egzaminy FCE, wszystkie grupy wiekowe, tel. 463-15-96.
- ★ Język angielski, tel. 463-52-98.
- ★ Język rosyjski – nauka języka, korepetycje, tłumaczenia, tel. 463-19-34.
- ★ Język angielski – tanio i solidnie – dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tel. (0604) 18-72-36.
- ★ Język angielski – nauczanie języka, przygotowanie do egzaminów, tłumaczenia, korepetycje, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.

Zguby

- ★ Zginęła legitymacja studencka Akademii Ekonomicznej w Krakowie na nazwisko Witold Iskrowicz, tel. 467-22-58.
- ★ W nocy z 4 na 5 września na ul. Kościuszki, w okolicy dawnego przystanku PKS zgubiono aparat fotograficzny Pentax Espio 738 z filmem ze ślubu, uczciwego znalazcę prosi się o kontakt, czeka nagroda, tel. 467-53-35 (wieczorem).

OGŁOSZENIA DROBNE I REKLAMY
PRZYJMujemy
DO PONIEDZIAŁKA

Za treść reklam i ogłoszeń
redakcja nie odpowiada

Pojechałem na francuskie wesele (1)

Pojechać na wesele w samym sercu Francji? Czemu nie! Zaproszenie przyszło późno, zatem niewiele czasu do namysłu, ale decyzja zostaje podjęta po męsku. Propozycja nie do odrzucenia... Szybkie zakupy prezentów, niezbędnych walut, przegląd techniczny pojazdu i w drogę. Co prawda wyjazd wypada akurat trzynastego, ale nic sobie z tego nie robimy, skoro poprzedniego dnia po raz kolejny nie wypalił publicznie zapowiadany (skąd te dokładne informacje?) koniec świata.

Na pierwszej granicy udaje się nam zdążyć jeszcze przed zmianą celników. W samą porę, bo tuż za nami opada szlaban. Wczesna pora, więc dość szybko pokonujemy pierwsze dziesiątki kilometrów w Słowacji. Tym bardziej, że drogi są zdecydowanie lepsze od naszych. Zaskakuje nas – na korzyść – dłuższy, niż to jest zaznaczone na mapie, odcinek autostrady wiodącej do stolicy Słowacji. Co jednak nie zmienia faktu, że respektujemy wszelkie ograniczenia w ruchu, pomni na sławetną tamtejszą drogówkę.

A jednak nie będzie nam dane uniknąć spotkania oko w oko z policją. Oto droga ekspresowa nagle urywa się, a za chwilę pojawia się tablica z napisem „Bratysława”. Zgodnie z przewidywaniami, kilka metrów dalej stoją patroli: istna obława. Policjanci biegają między rozpędzonymi pojazdami, wymachując lizakami i ryzykując co najmniej utratę zdrowia. Samochód z polską rejestracją stanowi oczywiście nie lada kłopot. Zostajemy skierowani na boczny tor. Policjanta jednak jakoś nie bardzo interesują dokumenty. Zaczyna konkretnie: „Przekroczyliście prędkość o 10 km, obowiązują za to mandat 500 koron”. Próbuje szybko i dużo tłumaczyć coś po polsku, ale wyraźnie widać, że nie jesteśmy zrozumiani. Za to według policjanta nasza prędkość „zwiększyła się” – ponoć przekroczyliśmy ją już o 20 km. „Dajcie 200 koron i jedźcie!” pada beznamiętna propozycja. Jasne jest, że tym razem nie chodzi o mandat. „Nie mamy”. „Jak to nie macie?”, nie wierzy policjant. „Kupiliśmy winietkę na słowackie autostrady, nie mamy więcej słowackich pieniędzy”. Policjant jest tak zdumiony tą odpowiedzią, że macha ręką i każe jechać. Drugą ręką w tym samym czasie zatrzymuje kolejny pojazd.

Wkrótce potem jesteśmy już po austriackiej stronie. Od tej pory jazda staje się

Na granicy w Chyżnem celnik pyta nas o kierunek i cel podróży. Wyjaśniamy, że jedziemy na wesele francuskich kuzynów. A gdzie wasze kobiety? – pyta funkcjonariusz, widząc w samochodzie tylko dwóch mężczyzn. No, siła wyższa: praca, dzieci... To nieźle się urządził! – kwituje tę sytuację celnik, wbijając pieczęć w paszporty. Cóż, faktycznie tak to wyglądało; jednak rzeczywistość miała wkrótce rozwiać ten idylliczny obrazek.

przyjemnością: przez najbliższe osiem godzin pędzimy wyłącznie autostradą. Po drodze Wiedeń, Linz, Salzburg i... fragment terytorium Niemiec. Tak właśnie wytyczono tę drogę: na długości ponad 100 km przebiega ona przez obszar Bawarii. Jeszcze niedawno obowiązywały tu normalne granice – pamiętam, jak za każdym razem trzeba było zjechać na bok i oddać paszporty do dokładnej kontroli. Teraz po celnikach pozostały tylko budyn-

ki, a granica... mój Boże, gdyby tak właśnie wyglądała cała Europa! Im bliżej Innsbrucka, tym coraz mocniejsza ulewa. W końcu dzień staje się zupełnie czarny, wokół mgła i burza; jazda w ślimaczym tempie zaczyna męczyć i nie wygląda na bezpieczną. Wysokich szczytów górskich można się domyślić tylko po licznych, uderzających w nie wyładowaniach atmosferycznych. Zatrzymujemy się na parkingu przy stacji benzynowej tuż przed Innsbruckiem. Tu wypad-

kiłkadesięt kilometrów za Innsbruckiem kończy się autostrada, a zaczyna typowy krajobraz Tyrolu. Wymuskane domki, wypielęgnowana trawka, kręta droga pod wiszącymi nad nią nagimi bądź ośnieżonymi szczytami. Szkoda, że trochę mży, ale jesteśmy, bądź co bądź, na wysokościach. Przed nami płatny, 14-kilometrowy tunel pod górą Arlberg. Można oczywiście wybrać przeprawę przez szczyt, ale przy tej pogodzie jakoś nikt się nie kwapi.

Im bliżej granicy szwajcarskiej, tym piękniejszy krajobraz. Na przemian wiadukty i tunele. Jedziemy nieco na północ, by przekroczyć granicę w Bregencji i przejechać kawałek drogi wzdłuż Jeziora Bodeńskiego. I tym razem odprawa idzie sprawnie, natomiast Szwajcarzy – jako jedyni – sami przypominają nam o obowiązku wykupienia winiety na autostrady w ich kraju. Rzeczywiście, całą Szwajcarię można przemierzyć komfortowo i sprawnie: kolejno St. Gallen, Winterthur (uwaga: to nie jest reklama!), Zurych, Berno. A potem, kiedy na przedmieściach Fryburga napis *Ausfahrt* zostaje zastąpiony przez *Sortie*, jasne jest, iż wjeżdżamy wreszcie na francuskojęzyczną część Konfederacji Helwetyckiej. Później jeszcze Lozanna i ostatnie kilkadziesiąt kilometrów pokonujemy malowniczą trasą, wzdłuż Jeziora Genewskiego otoczonego Alpami. Samą Genewę obiecujemy zostawić sobie na deser, czyli na drogę powrotną.

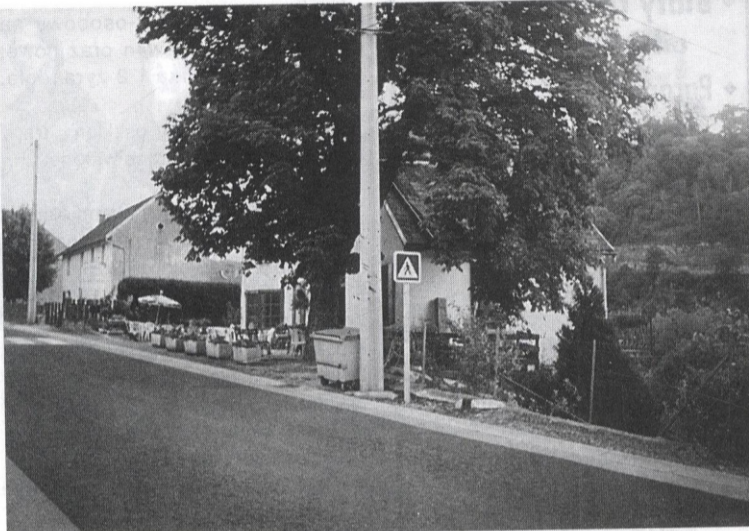
Tymczasem przekraczamy następną granicę, tym razem dziwnie gęsto obstawioną przez Francuzów. No tak, to przecież 14 lipca, ich święto narodowe! Będą o tym przypominać zupełnie puste ulice mijanych później miast i wiosek. Żadnego ruchu, kompletna pustka, obraz jak z filmu katastroficznego. Francuzi odpoczywają po ulicznych balach organizowanych poprzedniej nocy; zresztą upał nie skłania do spacerów. Tymczasem zachłannie tykamy widoki zapierające dech w piersiach. Pier-

wszy fragment autostrady, od przekroczenia granicy w kierunku Lyonu, jest naprawdę imponujący. Po prawej stronie Jura, po lewej Alpy Sabaudzkie, a gdzieś daleko w dole, pod wiaduktami, którymi pędzimy, płynie Rodan. Prowadzi nas z Genewy wprost do Lyonu, ale tę aglomerację omijamy, skręcając na północ. Od tej pory jedziemy drogami drugiej i trzeciej klasy, chociaż nic o tym nie świadczy: nawierzchnia i oznakowanie są bez zarzutu. Za to za szybą Francja prowincjonalna. To określenie nie jest tam ujemne: prowincją jest wszystko to, co nie jest Paryżem.

Upał daje się we znaki, a w niezbędne płyny trzeba uzupełnić nie tylko nasze organizmy, ale i samochód. Tymczasem nie jest łatwo zatankować: z racji święta większość stacji jest zamknięta, a te nieliczne, otwarte non stop, obsługiwane są tylko przy pomocy kart kredytowych. To pierwsza nauka na przyszłość. Cóż nam z gotówki, czeków i karty do bankomatu, skoro dystrybutor tego nie akceptuje? Na szczęście spotykam gdzieś – prawdziwy cud w taki dzień i w taką pogodę! – Francuza, który zgadza się pożyczyć nam swoją kartę w zamian za wypłacenie mu gotówki. Ruszamy, pewni już swego, w dalszą drogę: Villefranche, Roanne, Moulins. Wjeżdżamy do departamentu Cher; to tutaj musimy odnaleźć wieś, w której mieszka Aline – siostra pana młodego. Odnaleźć wieś to jeszcze nie problem, ale odnaleźć dom, a raczej fermę, w której mieszka, jest już o wiele trudniej; ferma okazuje się oddalona od wsi o kolejne kilka kilometrów. Skręcamy w coraz bardziej podrzędne drogi, a na końcu jedziemy trasą jedynie ubitą, pomiędzy łanami zboża. Całe szczęście, że na Zachodzie słońce dłużej przyświeca ludziom! Jesteśmy na miejscu po 9 wieczorem; za nami 2200 kilometrów. (cdn)

Tomasz Chomiszczak

* Helwecja – hist. nazwa części Szwajcarii



Nawet gwarne na ogół kawiarnie były w święto narodowe niepokojąco puste...

ki, a granica... mój Boże, gdyby tak właśnie wyglądała cała Europa!

Im bliżej Innsbrucka, tym coraz mocniejsza ulewa. W końcu dzień staje się zupełnie czarny, wokół mgła i burza; jazda w ślimaczym tempie zaczyna męczyć i nie wygląda na bezpieczną. Wysokich szczytów górskich można się domyślić tylko po licznych, uderzających w nie wyładowaniach atmosferycznych. Zatrzymujemy się na parkingu przy stacji benzynowej tuż przed Innsbruckiem. Tu wypad-

czyzna nie wyróżnia się ani poczuciem humoru, ani człowieczeństwem. Trudno: takie przypadki też wlicza się w koszty podróży.

Za to rano, kiedy ustaje burza, wszystko rekompensuje nam urzekający krajobraz. To już są góry z prawdziwego zdarzenia. Przeróżające i fascynujące zarazem. Przy porannej toalecie słyszę w łazience, jak Beatlesi śpiewają: „To była noc po ciężkim dniu...”. Fakt. A jeszcze jeden taki dzionek przed nami.

Na marginesie

A to Gwiazda właśnie

Impreza się rozkręca, rosół pachnie kusząco, wsuwamy go więc rękaw w rękaw z sąsiadem, starając się nie trafić tyłką do jego talerza, gdy nagle zjawia się... weselna zmora. W jednej ręce trzyma oślepiającą lampę, w drugiej kamerę i patrzy nam prosto w oczy. Z wrażeń rosół leje się nam po brodzie, makaron robi salto z tyłki wprost na krację, a poczywy rosół staje kością (!) w gardle. Nieprzyzwyczajeni do występów, dzielnie trwamy przez te pięć ciężkich sekund naszego życia, pocieszając się myślą, że za chwilę zaatakują sąsiada. A po nim sześćdziesięciu następnych.

Czy każdy z nas ma zadatki na gwiazdę TV? Oj, chyba nie. Ale nie zmienia to faktu, że w miarę obcowania z kamerą, robimy się coraz odważniejsi. Względem tej kamery, rzecz jasna. Jedno i drugie wesele, jakieś imienny postępowej cioci, tu pytanko w ulicznej sondzie, gdzie indziej „decyzja należy do nas” – wreszcie niektórym trema mija bez śladu. Kto wie, może i rosół spokojnie by się zjadło w świetle jupiterów?

Efektom częstego pojawiania się przed kamerą, może być jeszcze lepszy wariant: ktoś nas gdzieś (teoretycznie) dostrzeże i niepostrzeżenie zostajemy gwiazdą. Nim zdążymy się obejrzeć, mamy własny program. Jako gwiazda jedziemy więc po Polsce w poszukiwaniu tematu, na tle którego moglibyśmy wypaść jeszcze bardziej gwiazdorsko. Zdarza się (teoretycznie), że czasem nie wiemy, o czym mówimy, mylą się nam nazwiska i strony świata – ale mając trochę telewizyjnego obycia zawsze można udać, że tak właśnie miało być. Zresztą, nie nam jednym... By być na czasie, w najpopularniejszej obecnie maniere „zadamy” możemy zacząć miać się po okolicy lub okolicznej scenie, dbając, by na pierwszym planie znajdowała się, oczywiście, nasza fotogeniczna facjata lub rozentuzjzmowani fani naszej osoby.

Szczególne chwile chwały mamy możliwość przeżyć goszcząc na prowincji, gdzie nie trzeba się liczyć ani z nazwiskami (przecież ich nie znamy!), ani z niczym właściwie. W końcu wszyscy tu z nabożeństwem czapkują i (teoretycznie) zachowują się jak... weselni goście na widok kamery. Jakież to budujące...

Ale wróćmy na ziemię.

W zalewie stacji telewizyjnych i radiowych, niezliczonych programów przygotowywanych przez (i z udziałem) mniej lub bardziej obytych z kamerą czy mikrofonem gości weselnych, profesjonalizm wydaje się być pojęciem zapomnianym, a przynajmniej staromodnym. Rozgłośnie i stacje telewizyjne zdominowało bowiem szaleństwo bycia „cool”, wyluzowania się, nawet za cenę sztuczności graniczącej ze śmiesznością. O wypowiedziach typu: „Gocha, sie ma, nawijaj!” nie wspomnę, przecież nikogo już nie razi – w mediach stały się normą.

Swego czasu Irena Dziedzic zapraszając gości do „Teleecha” potrafiła sprawić, że nawet zupełnie oszołomiony i stremowany gość konwersował (nie poklepując jej, nie leżąc z nią w łóżku, nie przestępując rytmicznie z nogi na nogę ani nie przybijając jej piątki). Podobno ciężko się z nią współpracowało, podobno nawet te jej lekkie dialogi były wystudiowane co do kropki. Ale oglądający program dostrzegali i doceniali profesjonalizm i niewymuszoną swobodę, jaką ta pierwsza dama polskiego „talk-show” wkladała w przygotowanie swojego programu.

Po tym, jak ostatnio w telewizji mogliśmy obejrzeć Sanok widziany oczyma warszawiaków i postuchać, w jaki sposób można mówić o tym, co na co dzień jest dla sanoczan najważniejsze, nie pozostaje nam nic innego, jak wziąć chłopaków z naszej kablówki, kilka lokalnych gwiazd i zrobić program o Warszawie. Pewnie wcale nie będzie gorszy.

Anna Strzelecka

Na swój ostatni w tym sezonie turniej Bractwo Rycerzy Ziemi Sanockiej pojechało do Rzeszowa w dniach 11-12 września. Na zaproszenie organizatora przyjechały również bractwa z Sandomierza – Hufiec Rycerstwa Małopolskiego „Leliwa” oraz Chorągiew Sandomierska; z Rzeszowa – Bractwo Szkarłatnej Róży, z Czerska – Hufiec Kasztelani Czerskiej, z Warszawy – Grupa Szermierki Bronią Historyczną „Lorica”.

W ramach imprezy, zaprezentowała się w tańcach i potyczkach na szpady, szable i rapiery. Następnie odbył się turniej plebejski dla publiczności (rzut podkową, siłowanie się na ręce, przeciąganie liny), a zaraz po nim – pokaz artylerii średniowiecznej, salwy z hakownic i bombard. Pierwszy dzień zakończyła biesiada.

Niedziela rozpoczęła się mszą świętą w kościele farnym z udziałem rycerzy, po czym na rynku odbyła się prezentacja hufców i chorągwi. Tam też rozegrano partię żywych szachów: na ogromnej szachownicy rozstawieni byli rycerze w zbrojach, których ruchami kierowali ze sceny rozgrywający.

Następnie odbył się finał walk pieszych, w których **Marcin Gilnianowicz** i **Piotr Kotowicz** zajęli ostatecznie drugie miejsce –

W jedzeniu i picu bezkonkurencyjni

Turniej zorganizowało studenckie towarzystwo „Szopka” na rzecz „Słonecznego Domu” dla dzieci niepełnosprawnych w Kąkolówce Woli.

Po przemarszu ulicami miasta, trasę od zamku do rynku, odbyły się pierwsze pokazy walk pieszych, w których udział wzięli nasi reprezentanci: **Jarosław Cieśla** i **Arkadiusz Sabat** oraz **Marcin Gilnianowicz** i **Piotr Kotowicz**, których publiczność nagrodziła największymi brawami, a pokaz ten zapewnił im miejsce w finałach.

Nie powiodło się niestety naszym reprezentantom na turnieju łuczniczym. Organizacja tej konkurencji pozostawiała wiele do życzenia, jako że: – *Tarcze zrobione były z desek, nasze strzały przebijały je na wylot i przy wyciąganiu zostawały w nich grot.* W ten sposób zniszczyliśmy 7 strzał i jak zdążyliśmy zauważyć inne bractwa też miały podobny problem – mówi **Zdzisław Sondej**, który zajął najwyższe wśród sanoczan miejsce.

Po pierwszej turze turnieju łuczniczego, przy akompaniamencie muzyki renesansowej grupa „Lorica”, w stro-



Fot. archiwum

ciężko wywalczony, bowiem musieli nadrobić braki uzbrojenia dynamiką, realizmem i dopracowaniem walki.

Potem **Piotr Kotowicz** (wyraźnie zgłodził po walce) i **Marcin Langenfeld** wzięli udział w konkursie wszelkiego jada i picia, który wygrali nie dając szans gospodarzom.

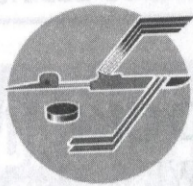
Po wszystkich pokazach odbył się konkurs wiedzy o Rzeszowie oraz konkurs dla dzieci na najlepszy strój rycerski. Rozdanie nagród w poszczególnych konkursach i honorowa salwa z hakownic zamknęło II Turniej Rycerski w Rzeszowie.

Marcin Langenfeld

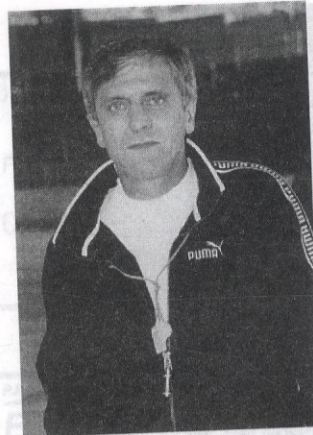
★ SKARB KIBICA ★

SANOCKIEGO KLUBU HOKEJOWEGO

TYGODNIK SANOCKI
PISMO SAMORZĄDOWE



sezon
1999/2000



Tadeusz Garb
II trener SKH

poprzednio:
Stal Sanok, STS Sanok

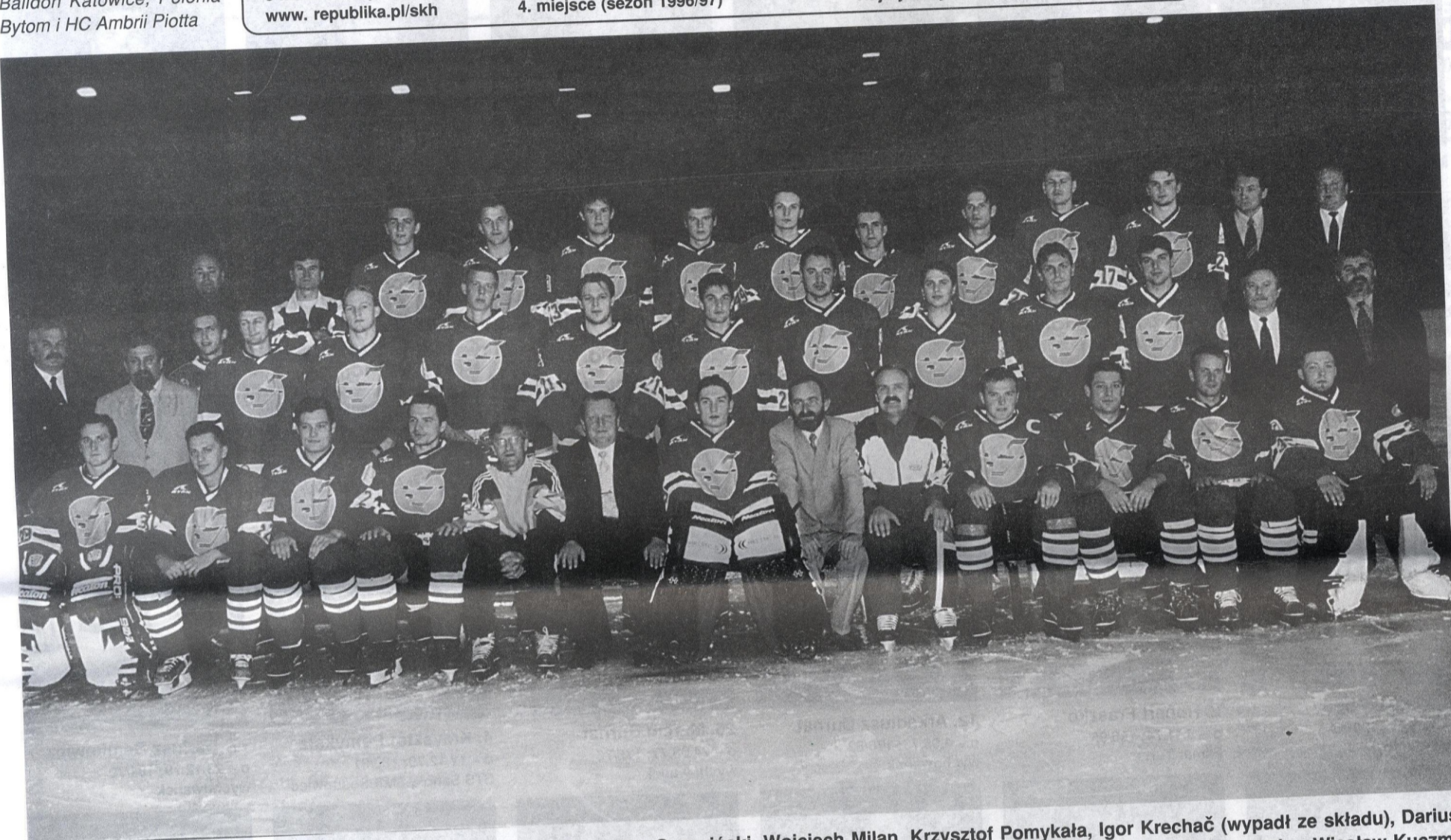
Wincenty Kawa
I trener SKH

poprzednio:
Bałdon Katowice, Polonia
Bytom i HC Ambrii Piotta

38-500 Sanok
ul. Mickiewicza 12
tel. (013) 464 11 23
e-mail: skh@poczta.onet.pl
www.republika.pl/skh

Rok powstania klubu: 1997
Rok założenia sekcji: 1999
Barwy: czerwono-biało-niebieskie
Największy sukces sanockiego hokeja:
4. miejsce (sezon 1996/97)

Kierownik lodowiska: Józef Kornecki
Lekarz drużyny: Marek Wojnarowski
Masażysta: Stanisław Czerwiński
Sekretariat: Magdalena Komisarz
Najsłynniejszy kibic: Andrzej Gontek



SKH w komplecie. Od lewej: górny rząd – Jan Michalik, Stanisław Czerwiński, Wojciech Milan, Krzysztof Pomykała, Igor Krečač (wypadł ze składu), Dariusz Demkowicz, Łukasz Miśków, Grzegorz Brejta, Tomasz Rysz, Miroslav Kluch, Grzegorz Mermer, Marian Dziok, Andrzej Wojtas; środkowy rząd – Wiesław Kuczma, Bogusław Milczanowski, Artur Grzesik, Wadim Popov, Maciej Radwański, Marcin Niemiec, Krzysztof Secemski, Robert Kral (wypadł ze składu), Marcin Ćwikła, Marcin Burnat, Branislav Stolarik, Michał Mravec, Franciszek Kwiatkowski, Marek Michalski; dolny rząd – Tomasz Lisowski, Arkadiusz Burnat, Robert Fraszko, Jerzy Sobera, Tadeusz Garb, Grzegorz Kawczyński, Tomasz Wawrzekiewicz, Andrzej Wilk, Wincenty Kawa, Tomasz Demkowicz, Adam Fraszko, Wojciech Zubik i Rafał Szelest.

Przybyli: Stolarik – Martimex Martin, Kluch – Martimex, Mravec – Liptovsky Mikulasz, R. Fraszko – TTH Filmar Toruń, Sobera – Polonia Bytom, Ćwikła – powrót z Podhala Nowy Targ, Milan – powrót z Cracovii Kraków, A. Fraszko – TTH Filmar.
Ubyli: Andrzej Truty, Siergiej Poliszczuk, Grzegorz Lowas, Grzegorz Mermer, Siergiej Sziwrin, Andriej Pruczkowski, Andriej Koszkin, Maksym Woronin, Dariusz Brejta.



ZARZĄD SKH: Grzegorz Kawczyński – dyrektor klubu, Franciszek Kwiatkowski – wiceprezes, Jan Michalik – członek (d/s młodzieży), Andrzej Wilk – prezes, Bogusław Milczanowski – wiceprezes, Marek Michalski – członek, Wiesław Kuczma – członek, Jerzy Torma – członek (szef marketingu), Andrzej Wojtas – kierownik drużyny, Marian Dziok – sekretarz.

I runda:

- 24.09. SKH – KKH
- 26.09. TTS – SKH
- 1.10. CRACOVIA – SKH
- 3.10. SKH – UNIA

II runda:

- 8.10. SKH – KTH
- 10.10. PODHALE – SKH
- 15.10. SKH – STOCZNIOWIEC
- 17.10. KKH – SKH
- 22.10. SKH – TTS
- 24.10. SKH – CRACOVIA
- 29.10. UNIA – SKH

III runda:

- 31.10. KTH – SKH
- 5.11. SKH – PODHALE
- 7.11. STOCZNIOWIEC – SKH
- 12.11. SKH – KKH
- 14.11. TTS – SKH
- 16.11. SKH – KTH
- 19.11. CRACOVIA – SKH
- 21.11. SKH – UNIA

IV runda:

- 26.11. SKH – KTH
- 28.11. PODHALE – SKH
- 3.12. SKH – STOCZNIOWIEC
- 5.12. KKH – SKH
- 7.12. PODHALE – SKH
- 10.12. SKH – TTS
- 12.12. SKH – CRACOVIA
- 14.12. UNIA – SKH

V runda:

- 17.12. KTH – SKH
- 19.12. SKH – PODHALE
- 4.01. STOCZNIOWIEC – SKH
- 7.01. SKH – KKH
- 9.01. TTS – SKH
- 14.01. CRACOVIA – SKH
- 16.01. SKH – UNIA

VI runda:

- 18.01. SKH – KTH
- 21.01. PODHALE – SKH
- 23.01. SKH – STOCZNIOWIEC
- 28.01. KKH – SKH
- 30.01. SKH – TTS
- 18.02. SKH CRACOVIA
- 20.02. UNIA – SKH

TERMINARZ SPOTKAŃ SKH

Faza Play-off

I runda:

25, 27, 29 lutego oraz 3 i 5 marca

II runda:

10, 12, 14, 17 i 19 marca

III runda:

(o miejsca 1.-2.): 30 kwietnia
oraz 2, 5, 7, 9, 12 i 14 maja
(o miejsca 3.-4.): 30 kwietnia
oraz 2, 5, 7 i 9 maja
(o miejsca 5.-6.): 30 kwietnia
oraz 2 i 5 maja
(o miejsca 7.-8.): 30 kwietnia
oraz 2, 5, 7 i 9 maja

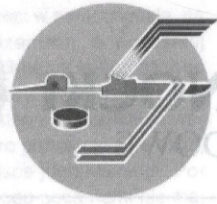
Skarb Kibica opracował
PIOTR WACŁAWSKI

Zdjęcia
STANISŁAW ŻYŁKA

★ SKARB KIBICA ★

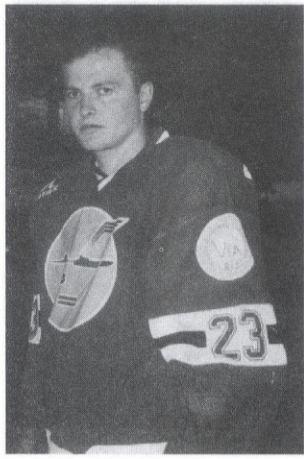
SANOCKIEGO KLUBU HOKEJOWEGO

TYGODNIK SANOCKI
PISMO SAMORZĄDOWE



sezon
1999/2000

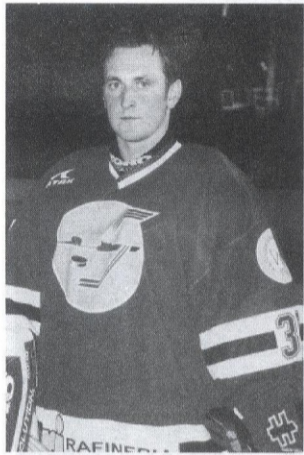
(z dedykacją dla najlepszych kibiców hokejowych w Polsce)



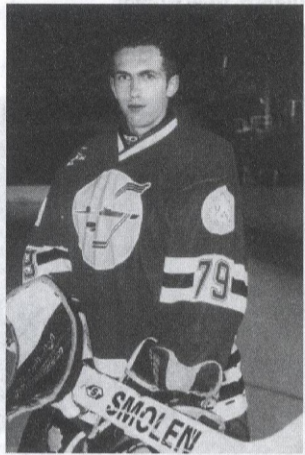
23. Tomasz Demkowicz
kapitan; n – 27.04.70; 186/92
STS, Górnik 1920 Katowice



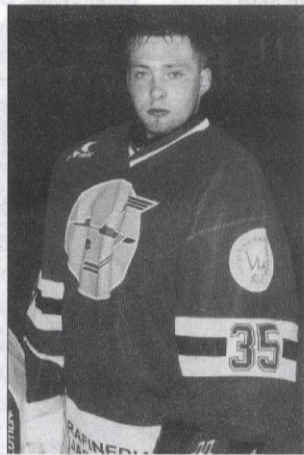
33. Tomasz Wawrzkiwicz
b – 14.06.77; 180/78
Polonia Bytom, SMS Sosnowiec



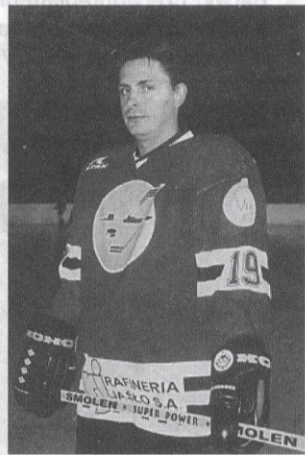
39. Tomasz Lisowski
b – 31.01.77; 176/78
wychowanek



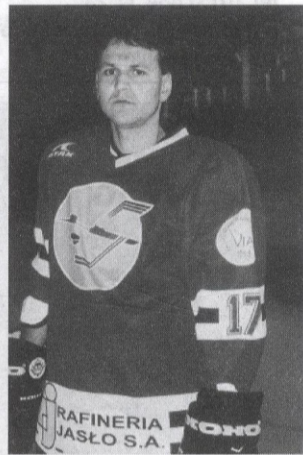
35. Rafał Szelest
b – 3.02.80; 174/79
STS Sanok, SMS Sosnowiec



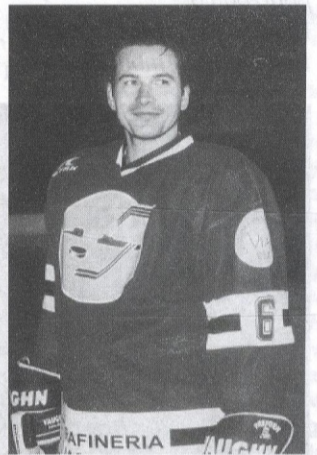
79. Artur Grzesik
b – 4.10.79; 180/76
wychowanek



19. Branislav Stolarik
o – 24.03.70; 182/87
Martimex Martin



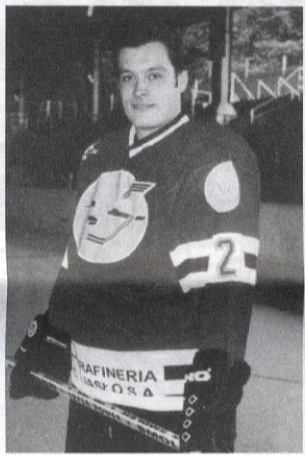
17. Miroslav Kluch
o – 27.04.69; 179/77
Martimex Martin



6. Jerzy Sobera
o – 4.09.70; 186/93
Polonia Bytom, Cracovia



16. Wadim Popov
o – 1.06.67; 180/78
Spartak Moskwa



2. Robert Fraszko
o – 5.11.74; 186/95
Filmar Toruń



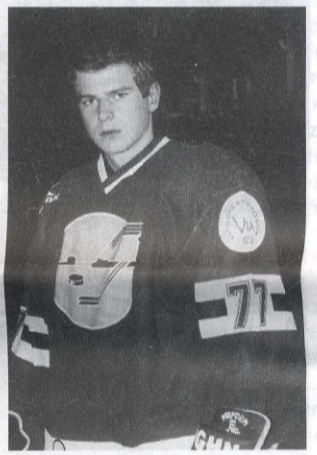
12. Arkadiusz Burnat
o – 4.05.73; 176/83
wychowanek



26. Marcin Burnat
o – 24.08.77; 175/76
wychowanek



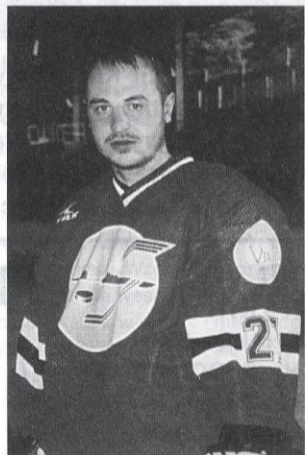
4. Krzysztof Pomykała
o – 12.12.79; 180/81
STS Sanok, SMS Sosnowiec



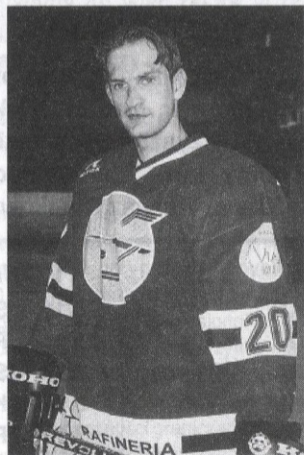
77. Dariusz Demkowicz
o – 23.12.79; 184/79
wychowanek



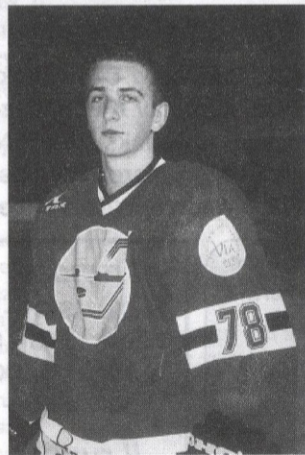
44. Wojciech Zubik
o – 1.04.70; 185/82
wychowanek



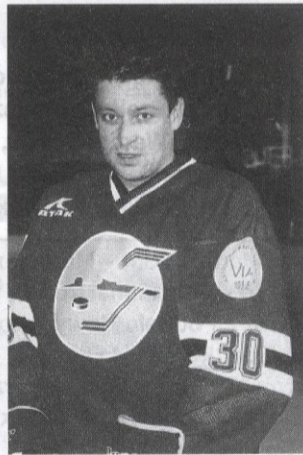
27. Marcin Ćwikła
n – 17.07.73; 187/95
STS, Podhale Nowy Targ



20. Tomasz Rysz
n – 30.07.76; 180/83
STS, SMS Sosnowiec



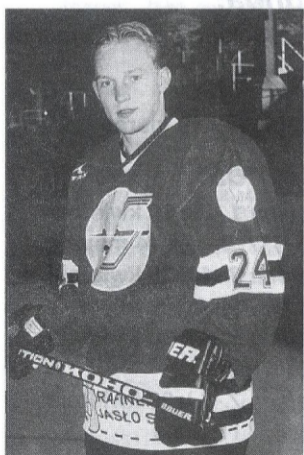
78. Wojciech Milan
n – 15.09.78; 179/80
STS, Cracovia Kraków



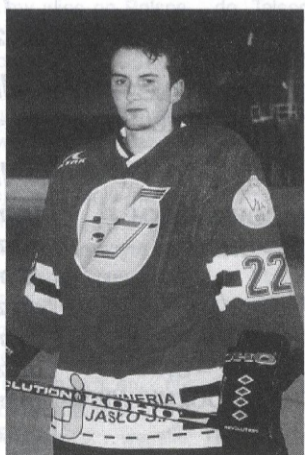
30. Adam Fraszko
n – 5.05.69; 181/92
TTH Filmar Toruń



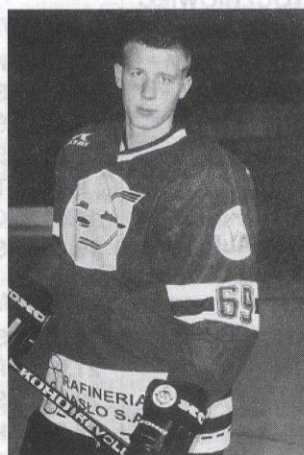
21. Krzysztof Secemski
n – 8.05.76; 182/100; Polonia
Bytom, Sudbery Wolf Ontario



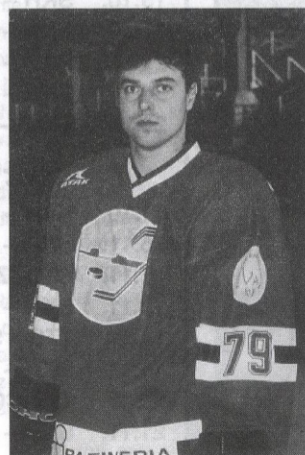
24. Maciej Radwański
n – 1.07.78; 183/85
STS, SMS Sosnowiec



22. Maciej Mermer
n – 25.04.78; 177/79
STS, SMS Sosnowiec



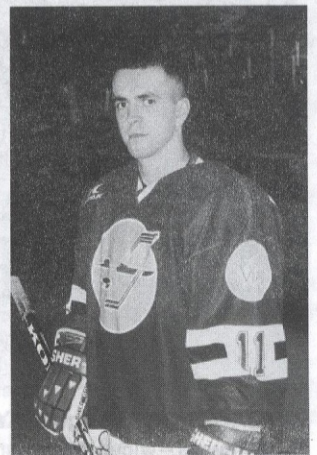
69. Marcin Niemiec
n – 23.11.77; 190/92
wychowanek



79. Michal Mravec
n – 14.11.72; 183/85
Liptovsky Mikulasz



49. Łukasz Miśków
n – 21.08.79; 183/75
wychowanek



11. Grzegorz Brejta
n – 27.01.79; 173/74
STS, SMS Sosnowiec

Legenda: po numerze, imieniu i nazwisku zawodnika podajemy formację, w której gra (b – bramkarz, o – obrońca, n – napastnik), datę urodzenia, wzrost/wagę oraz ostatnie

— OKAZJA —
Wyprzedaż towaru
 (art. szkolne, zabawki)
w cenach zakupu
 Sklep „Aśka” • ul. Zamkowa 17

**WYPOŻYCZANIE
 I SPRZEDAŻ KASET
 I PŁYT DVD VIDEO**
MIRHAN
 SANOK, UL. 3 MAJA 4

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
 Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

Jeżeli jeszcze nie wybrałeś –
ZADZWOŃ
 Pod telefonem 4648136 (po 20⁰⁰)
 znajdziesz pełnomocnika
 OFE Nationale-Nederlanden.
 Czasu na Twoją decyzję
 zostało już niewiele...

SOKÓŁKA
 GRZYBÓW
 POL-SKONE
 CLASSEN

**OKNA
 DRZWI
 panele**
 ściennie i podłogowe
 oferuje **MASbud P.H.U.**
 tel. 464 02 80 • SANOK
 ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
 PROMOCYJNE CENY

KOSMICZNA PROMOCJA **BLACHODACHÓWKA 23 zł brutto**
 F.H.U. EKO-BUD • 38-500 SANOK • UL. BEMA 5 • TEL. 464-00-03

ZAPRASZAMY

ZABIEGI
BIOENERGOTERAPEUTYCZNE
 Sanok, ul. Kościuszki 31 (II piętro)
 od wtorku do piątku
 w godz. 16⁰⁰ – 18⁰⁰
 tel. domowy 463-37-26

Elektromechanika
Autoalarmy
 ul. Stróżowska – garaże
 tel. 464 11 31

**Przedsiębiorstwo
 Budowlane**
EL-BUD
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
 Wykonuje usługi:
**ELEKTROINSTALACYJNE
 POMIARY ELEKTRYCZNE**
 Oferuje (również na raty)
 W hurcie i detalu – ceny fabryczne
**MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
 SŁUPY ENERGETYCZNE ŻN**
ZAPRASZAMY od 7.00 do 17.00
 38-500 Sanok, ul. Bema 5,
 tel./fax (013) 464-00-76

Jednostka Wojskowa Nr 2667 Trzcianiec
 ogłasza przetarg nieograniczony na:
 1. Modernizację kotłowni gazowej 80kw szt. 1
 2. Modernizację kotłowni gazowej 50kw szt. 1
 Termin realizacji i zakończenia robót 22 października 1999 r.
 Formularz zawierający specyfikację instalacyjną warunków zamówienia oraz
 ślepy kosztorys można odebrać w kancelarii WAK JW 2667 Trzcianiec.
 Termin składania ofert – 4 października 1999 r. do godz. 15.00.

Zarząd Powiatu w Sanoku
 poszukuje kandydatów na stanowisko
Kierownika Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórz
 Wymagania:
 – wykształcenie wyższe
 – staż pracy minimum 5 lat w tym na stanowisku kierowniczym 2 lata
 – dobry stan zdrowia
 Oferty należy składać w terminie do 30 września 1999 r. w sekretariacie.
 Starostwo Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 36.

OTWARCIE NOWEGO SKLEPU Cepelia
 modna **BUŻUTERIA** • atrakcyjna **ODZIEŻ DAMSKA**
 elegancka **GALANTERIA SKÓRZANA**
 duży wybór **PRZEDMIOTÓW UŻYTKOWYCH I UPOMINKÓW**
 ...a wszystko to – po bardzo **ATRAKCYJNYCH CENACH!!!**
ZAPRASZAMY codziennie:
 pon. – piątek 9.00–17.00 • sobota 9.00–15.00 • niedziela 11.00–15.00
ZAGÓRZ, ul. Piłsudskiego 29
 Otwarcie 6 października 1999 r. (środa)

CENNIK PROMOCYJNY OD 20.08.99

**thermo okna
 marimex
 s.c.**

THERMO OKNA – MARIMEX
 ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
 38-500 Sanok
 tel. (013) 463-47-19

OKNA, DRZWI, ROLETY Z PCV I ALUMINIUM
 – ALUPLAST, PANORAMA, okucia ROTO
 – standard szyba K=1,6 W/m² K
 – mikrouchył bez dopłaty
 – krótkie terminy realizacji
 – gwarancja 7 lat z firmowym montażem
PRZYJDŹ, SPRAWDŹ, ZAMÓW

**SZWAGIER
 MEBLE**

PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313
 oferujemy
pełny asortyment mebli
 do 30 września
 promocja biurek (od 100 zł)
 tel. 467-23-28

F.H.R. „DOSER”
 Studio Radiowe
 Radio „HALA”
 oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hall Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset – ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

ZAPRASZAMY!
 38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
 (Hala Targowa – stoisko nr 22)
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373
 Przyjmujemy ogłoszenia drobne
 do Tygodnika Sanockiego
 (nie pobieramy prowizji!)

PROMOCJA
**Najnowsze kolekcje odzieży zimowej
 już w sprzedaży**
od 17 do 30 września
 w sklepach **Arkady i A.Bis**
 Kupując garsonkę, kostium, garnitur,
 kurtkę, płaszcz czy sztuczny kożuszek
otrzymasz prezent!
 Zapraszamy codziennie 9.30-17.30,
 sobota 9.00-13.00
 Prowadzimy sprzedaż ratalną. Przyjmujemy karty płatnicze.

SĄ URODZINY, JEST OKAZJA, SĄ PREZENTY

ALKOM
 autoryzowany dealer

F.U.H. ALKOM
 Autoryzowany Dealer
 ul. Krakowska 2
 38-500 Sanok
 Dom Towarowy PANORAMA
 tel.: 013 46 41 758
 0602 55 35 31

**Siemens C25 z aktywacją
 za 149,00 zł netto**
 Każdy, kto zakupi zestaw promocyjny lub dowolny telefon z aktywacją otrzyma dodatkowo plecak, kasetę video z filmem „Armageddon” oraz płytę CD zespołu „Perfekt”.
 Abonent, który zakupi taryfę Białą, Błękitną lub Granatową korzysta do 31.01.2000r. z promocji 2 x taniej, tj. weekendowych zniżek na rozmowy.

tak tak
 Wiesz na ile Cię stać

Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40
 tel. 464 06 91, 463-29-91

**ŚWIAT MEBLI
 STANLEY RATY**

**System Szaf Wnękowych
 Studio Mebli Kuchennych
 KOMIS MEBLOWY**

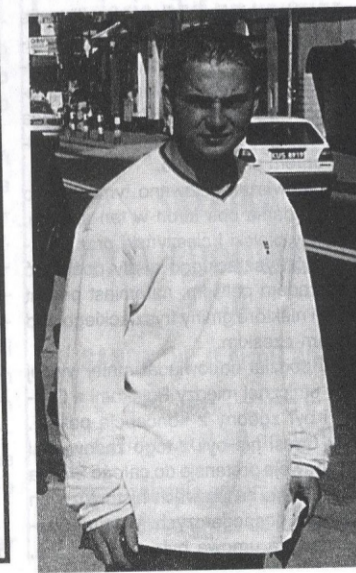
Nowe meble za stare

**Ośrodek
 Szkolenia Kierowców
 „AUTOMOBIL”**
 – najlepsze samochody
 – najlepszy autodrom
 – zniżka dla uczniów
 tel. 463-51-91

**PIZZERIA – RESTAURACJA
 BUSTAR**
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
 tel. (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**Rozpoznaj się
 na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



Pozostaną w pamięci

śp. Helena Jarecka (1923 – 1999)

POŻEGNANIE

Pani Helena – bo tak ją wszyscy nazywaliśmy – była naszą sąsiadką. Mieszkała samotnie w niewielkim mieszkaniu na parterze. Drobna i krucha fizycznie, emanowała wewnętrznym spokojem właściwym ludziom pokomego serca. Swą skromnością i pracowitością z miejsca zaskarbiła sobie sympatię pozostałych lokatorów.

Najczęściej można ją było spotkać podczas sprzątania klatki schodowej, o której czystość i wygląd dbała jak nikt inny. To dzięki niej na ścianach wisiały kolorowe obrazki, a okno zdobity ładne, własnoręcznie wykonane stroiki. Dzięki niej także odzyskiwaliśmy zdmuchniętą z balkonów przez wiatr odzież i spinacze do bielizny, które zbierała starannie i składała na okiennym parapecie.

Lubiła też pracę w małym, zrobionym przez siebie ogródku, gdzie z wielką dbałością pielęgnowała posadzone kwiaty. Nieraz zdarzało się, że bawiące się pod blokiem dzieci, mimowolnie niszczyły efekty jej starań. Nigdy jednak nie złościła się ani nie krzyczała, wręcz przeciwnie – była bardzo wyrozumiała w stosunku do najmłodszych współlokatorów, znajdując dla nich nie tylko dobre słowo, ale i fakocje. Lubiła dzieci i cieszyła ją, gdy mogła je obdarować choćby zwykłym cukierkiem.

Od dzieci właśnie dowiedziałam się pewnego dnia, że miała wylew i że karetka zabrała ją do szpitala. O tym, że stan jest poważny, poinformowała mnie – przypadkowo spotkana – siostra pani Heleny. Czekaliśmy z odwiedzinami, licząc że Jej stan się poprawi. Zbyt długo wlekłam. Uświadomiła mi to klepsydra na drzwiach klatki schodowej, której widok zaskoczył mnie w ubiegłą środę. Po półtoramiesięcznym zmaganiu się z chorobą, pani Helena zmarła w szpi-



talu 14 września. Dzień wcześniej skończyła 76 lat. Odeszła tak jak żyła – skromnie i cicho, niemal na palcach...

W ostatniej drodze – poza rodziną i przyjaciółmi – towarzyszyło Jej kilku dawnych współpracowników z Urzędu Miasta (przez 37 lat pracowała jako inspektor w Urzędzie Stanu Cywilnego w Sanoku) oraz niewielkie grono tych, dla których była nie tylko sąsiadką, ale i kimś bliskim.

Zegnamy Cię, Pani Heleno, z prawdziwym żalem i smutkiem. Nie spotkamy Cię już na naszych schodach i w ogródku pod blokiem. Nie przywita nas więcej Twój nieśmiały uśmiech. Pozostaniesz jednak w naszej pamięci, gdzie każdy z nas zachowa o Tobie dobre, ciepłe wspomnienie.

W imieniu sąsiadów
Joanna Kozimor

Miałem szczęście być Jego uczniem przez siedem lat, to długo, zważywszy miary czasu w okresie dorastania. Wtedy bowiem w czcigodnym budynku męskiego gimnazjum mieściły się dwie szkoły: podstawowa i Liceum Ogólnokształcące, profesorowie tej drugiej uczyli także w podstawówce, co zapewniało dobroczynną ciągłość późniejszym licealistom i łagodziło fakt przejścia do szkoły średniej, czyniąc go niejako naturalnym.

Profesora Siekierzyńskiego poznałem zresztą dużo wcześniej, u schyłku lat czterdziestych, kiedy jako półtoraroczny kandydat na męzczyzną spędzałem wakacje u dziadka w Krynicy i oczywiście znam tę historyjkę wyłącznie z relacji dorosłych. Państwo Siekierzyńscy także bywali „u wód” i kiedy owego lata spotkali na ukwieconych alejach krynickiego deptaku mojego dziadka, kiedyś profesora łaciny i greki w sanockim gimnazjum, zainteresowani jego wnukiem zadali oczywiście w takich okolicznościach pytanie: a ile ty masz lat, dziecko? Na co miałem rezolutnie odpowiedzieć: tsy. Nie pomogły kompetentne wyjaśnienia, twardo trzymałem się swego: tsy, tsy, tsy. Można zatem powiedzieć, że zaprezentowałem się przyszłemu nauczycielowi z nie najlepszej strony – kłamiąc w żywe oczy i do tego trwając w zgubnym uporze, co jest cechą niekoniecznie dzieci i uczniów różnego typu szkół.

Karol Siekierzyński był znakomitym pedagogiem i nie trzeba było

O profesorze Karolu Siekierzyńskim (1907–1979)

WSPOMNIENIE w dwudziestą rocznicę śmierci

zbytnej przenikliwości, aby zrozumieć na czym zasadzał się jego autorytet i powszechna sympatia wśród uczniów, wyczuwających instynktownie każdą skazę u swych preceptorów – na wszechstronnym opanowaniu przedmiotu, daleko wykraczającym poza podręcznikowe pensum, życzliwości dla uczniów i sprawiedliwości w ocenach. Kiedy teraz, po latach, w rozmowach z przyjaciółmi wracamy do lat szkolnych, do mniej lub bardziej chlubnych epizodów tamtego czasu, nie zdarza się nigdy, aby ktoś powiedział o profesorze Siekierzyńskim coś negatywnego, przeciwnie – wspomniany jest zawsze ciepło, jako ktoś bliski, z czułością niemal. Bo przecież jego lekcje, tak w klasie jak w gabinecie biologicznym, nie mówiąc już o wyprawach do Królewskiej Studni z kluczem do oznaczania roślin, nie były konwencjonalne i pełne stresującego rytuału innych zajęć, szło się na nie z przyjemnością, zainteresowaniem, mimo że nie dla każdego biologa była tym najważniejszym przedmiotem.

Pamiętam jego rękę wpisującą do dziennika lub zeszytu oceny krótkim ogryzkiem ołówka, mądre figlarne oczy, pełen humoru sposób bycia. To on uczył nas modnej obec-



nie ekologii i mówił o oskalpowanej w przyszłości ziemi. Mój Boże! To już od dwudziestu lat Profesor Karol Siekierzyński spaceruje wśród roślin i zwierząt rajskiego ogrodu, które miejmy nadzieję, niewiele różnią się od tych z Białej Góry, Glinic i Lasu na Lisznie.

Janusz Szuber

26 września o godz. 9.15 w kościele OO. Franciszkanów zostanie odprawiona msza św. za duszę Karola Siekierzyńskiego w 20 rocznicę śmierci.

Z historii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka

NIEZNANY EPIZOD

W 1993 r. autor artykułu zorganizował w muzeum wystawę „Podhalanie – 2 Pułk Strzelców Podhalańskich”. Po jej zakończeniu muzeum wzbogaciło się o wiele dokumentów, a szczególnie fotografii, przekazanych przez byłych żołnierzy 2 PSP lub Ich rodziny.

Nadeszło też wiele listów od tych, którzy nie mogli być na wystawie osobiście. Wśród listów, dwa były szczególnie ciekawe. Napisał je ppor. rezerwy Józef Matuszak – były podhalańczyk (zmarł w 1996 r. w Śremie). W swoich listach przekazał mi bardzo interesujące informacje o zupełnie nieznanym epizodzie z historii 2 PSP, którego był bezpośrednim uczestnikiem.

I wojna światowa dobiegła końca, rozpadły się wielkie monarchie, a narody przez nie uciskane odzyskały wolność. Wśród nich byli m.in. Polacy i Czesi. Europa stała się przed nowymi, trudnymi zadaniami. Następował nowy jej podział, wytyczano nowe granice. W wyniku tego wybuchały konflikty między odrodzonymi państwami. Najczęściej powodem tych konfliktów były sprawy terytorialne i spory graniczne. Sytuację tą najlepiej określił premier Francji Georges Clemenceau mówiąc: *Zakończył się dramat wojny. Rozpoczął się dramat pokoju.*

Spór taki wybuchł też między Polską a Czechosłowacją o tzw. Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Sprawa ta ciążyła później na naszych stosunkach z południowym sąsiadem przez cały okres międzywojenny.

Czesi proklamowali swoją niepodległość szybciej niż Polacy bo już 28 X 1918 r. W pierwszej chwili wydawało się że sprawa Śląska Cieszyńskiego zostanie załatwiona polubownie i poważnego konfliktu nie będzie. Tym bardziej, że 5 XI 1918 r. zawarta została umowa między sprawującymi wówczas władzę na terenie Cieszyńskiego: polską Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego i czeskim Zemskim Narodnim Wyborem pro Sleszsko.

W umowie uregulowano tymczasowo stan posiadania obu stron w ten sposób, że powiaty bielski i cieszyński oraz większa część frysztackiego miały pozostać pod zarządem polskim, natomiast powiat frydecki i niektóre gminy frysztackiego pod zarządem czeskim.

Taki podział odpowiadał mniej więcej granicy etnicznej między Polakami a Czechami i był zgodny z koncepcją polską. Jednak Czesi nie byli z tego zadowoleni i opierali swoje pretensje do całego Śląska Cieszyńskiego na prawach historycznych i motywach gospodarczych. Według Czechów zawarta umowa była tymczasowa,

a tym bardziej byli oni pewni swego, że mieli poparcie m.in. Francji i jej obietnicę przyznania całego obszaru Śląska Cieszyńskiego.

Gdy w Wersalu trwała jeszcze konferencja pokojowa, a tworząca się dopiero armia polska zmagala się na wschodzie z Ukraińcami, moment ten postanowili wykorzystać Czesi, tworząc politykę faktów dokonanych. 23 stycznia 1919 r. Czesi zbrojnie zajęli polską część Śląska Cieszyńskiego i doszli aż pod Skoczów, gdzie wojska ich zatrzymały się w wyniku narzuconego przez Ententę rozejmu.

W tym okresie w historii sporu polsko-czeskiego pojawiają się po raz pierwszy żołnierze 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Nowo sformowany II batalion polowy w sile trzech kompani 17 XII 1918 r. wyruszył pod dowództwem por. Jana Janusza z Bochni do Nowego Targu i obsadził szereg miejscowości na Spiszu zabezpieczając w ten sposób granicę polsko-czeską ustanowioną na mocy układu z 5 XI 1918 r. Niestety, w związku z niekorzystną sytuacją, która wytworzyła się na froncie ukraińskim batalion musiał odejść pod Rawę Ruską. Jego odejście na pewno ułatwiło Czechom wspomniane już zajęcie naszego terytorium.

Na arenie wielkiej polityki wydarzenie to również nie pozostało bez echa. 28 VII 1920 r. Rada Ambasadorów (Francja, Anglia, Włochy i Japonia) podjęła decyzję o nie przeprowadzaniu na tym terenie planowanego uprzednio plebiscytu. Według odgórnych decyzji ustalono granicę polsko-czechosłowacką obowiązującą aż do jesieni 1938 r. Polsce przypadło 43,8% terytorium Śląska Cieszyńskiego (1009 km²), gdzie zamieszkiwało 61,1% Polaków, 1,4% Czechów i 31,3% Niemców. Czesi uzyskali 56,2% terytorium (1273 km²) na którym mieszkało 48,6% Polaków, 39,9% Czechów i 11,3% Niemców. W ręce czeskie dostały się główne

ośrodki przemysłowo-górnice m.in. Karwina, Trzyniec, zaolziańska część Cieszyna i komunikacyjny węzeł bogumiński.

Pod tą decyzją podpisy złożyły delegacje czeska i polska. Jednak w imieniu polskiej delegacji Ignacy Paderewski złożył na ręce prezydenta Francji oświadczenie, że wprawdzie Polska przyjmuje decyzję „to jednak nigdy nie uda mu się przekonać Narodu Polskiego, że sprawiedliwość stała się zadość”.

Wypadki z lat 1919 i 1920 r. rzuciły twarzą cień na nasze późniejsze stosunki. Polaków szczególnie bolało to, że Czesi w celu rozstrzygnięcia sporu terytorialnego sko-

rodzi III Rzesza ujęła Czechosłowację w kleszcze. Tym bardziej, że na jej terenie była liczna mniejszość niemiecka, która pełniła tam działalność dywersyjną przygotowując grunt dla przyszłej agresji niemieckiej. Niestety wydarzenia te i coraz bardziej rosnące zagrożenie ze strony niemieckiej nie spowodowało zmiany w stosunkach polsko-czeskich, które w dalszym ciągu były napięte.

29 IX 1938 r. w Monachium zwołano konferencję z udziałem szefów rządów Niemiec, Włoch, Francji i Anglii. W wyniku tej konferencji podpisano układ upoważniający III Rzeszę do aneksji tzw. Obszaru



Żołnierze plutonu p.panc. z 2 PSP z Sanoka kwaterujący we Frysztaście na Zaolziu (krzyżykiem oznaczony kpr. Józef Matuszak).

rzystali z rozwiązania siłowego wykorzystując słabość Państwa Polskiego. Polacy nie mogli też zapomnieć o 150 000 rodaków na Zaolziu, którym polityka władz czeskich nie zapewniała pełni praw obywatelskich, a w wielu przypadkach dochodziło do ich dyskryminacji. Po obu stronach granicy wysuwano pretensje i nie podejmowano współpracy wobec wzrastającego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec. Jedynie do 1926 r., gdy kierownictwo polskiej dyplomacji znajdowało się w rękach polityków związanych z Narodową Demokracją istniało większe zrozumienie dla współpracy między dwoma narodami. Jednak współpraca ta była utrudniona przez przebieg południowej granicy, gdzie klin niemiecki na ziemi śląskiej skutecznie oddzielał nas od Czechosłowacji.

W 1938 r. stało się jasne, że zaborczej polityki Niemiec nikt nie powstrzyma. 12 III 1938 r. armie niemieckie zajęły Austrię.

Sudetów. 1 X 1938 r. wojska niemieckie przekroczyły granicę czeską i zajęły Sudety. W tym momencie, widząc beznadziejną sytuację Czechosłowacji i zapominając o swoich własnych, przykrych doświadczeniach z lat 1919 – 1920, Polska wysunęła w formie ultimatum, żądanie zgody na niezwłoczne odstąpienie całej etnicznie polskiej części Śląska, która znalazła się w granicach Czechosłowacji po 28 VII 1920 r. Ultimatum przedstawiono 30 IX 1938 r. w terminie 12-godzinny. Ultimatum zawierało też groźbę zrealizowania tego celu własnymi środkami w razie odmowy, czyli groźbę inwazji.

Po katastrofie monachijskiej był to dla Czechów kolejny cios, żądania zostały przyjęte. W pierwszych dniach października na Zaolziu wkroczył zaimprovizowany korpus dowodzony przez gen. Władysława Bortnowskiego, w skład którego wchodził żołnierz z sanockiego 2 Pułku Strzel-

ców Podhalańskich, a konkretnie z III batalionu tego pułku, stacjonującego w Olchowcach.

Bezpośrednim uczestnikiem tych wydarzeń był nie żyjący już kpr. Józef Matuszak. Był on absolwentem Szkoły Podoficerskiej dla Młodoletnich w Nisku. Po jej ukończeniu uzyskał przydział do 2 PSP, gdzie służył w latach 1935–1939 w III batalionie. Batalionem tym dowodził, późniejszy generał, a wtedy major – Kazimierz Tumidajski. Pluton p.panc., w którym Józef Matuszak był działanowym, w pułku był pododdziałem samodzielnym, a w jego skład wchodziło trzy działony. Wyposażony był on w działka p.panc 37 mm produkowane w Rzeszowie na licencji *Boforsa*. Tu należy nadmienić, że kompanię p.panc. zorganizowano w 2 PSP dopiero na krótko przed wybuchem wojny w lecie 1939 r. Jak już wspomniano pluton w pierwszych dniach października brał udział w zajmowaniu Zaolzia w składzie Korpusu gen. Bortnowskiego.

Niestety, trudno dziś ustalić dokładną datę wyjazdu plutonu z Sanoka i czas jego przebywania na Zaolziu. Pewne jest tylko to, że żołnierze 2 PSP dotarli z Sanoka na stację kolejową w pobliżu Cieszyna po kilkunastu godzinach jazdy pociągiem. Następnie pluton przemaszerował przez most na Olzie do Czeskiego Cieszyna. Na Zaolziu pluton został rozlokowany we Frysztaście. Dowódcą plutonu był por. Zbigniew Niereński, a jego zastępcą plut. Jan Dudycz. Dowódcami pozostałych dwóch działonów byli podoficerowie służby czynnej w stopniu kaprala. Obsługą działa, w której służył działanowy Jan Matuszak zakwaterowana była w polskim gospodarstwie p. Dąbrowskiego.

Trzeba tu nadmienić, że Wojsko Polskie było entuzjastycznie witane przez Polaków mieszkających na Zaolziu, natomiast Czesi odnosili się do żołnierzy wrogo. Jak wspomina Jan Matuszak czeskie dziewczęta polskich żołnierzy nazywały pogardliwie „Antkami”. Każdy podoficer zawodowy w czasie pobytu na Zaolziu otrzymywał do swojego wynagrodzenia dodatkowo 2 zł. Załączona fotografia przedstawia polskich żołnierzy kwaterujących we Frysztaście na tle swojej kwatery – zabudowań p. Dąbrowskiego. Krzyżykiem oznaczony kpr. Józef Matuszak. Widoczne również działko p.panc. 37 mm *Boforsa*. Niestety jest to chyba jedyna fotografia, przedstawiająca tak mało znany epizod w historii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Andrzej Romaniak

Agencja Informatyki 3A

Sanok, ul. Zamkowa 3a

◆ Kursy komputerowe i obsługi kas fiskalnych

◆ Modernizacja komputerów (rok 2000)

— Dodatkowe telefony: 4643113, 4643123 —

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ

oraz

pośrednictwo w zakupie bruku

BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2

tel. 463-42-12

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

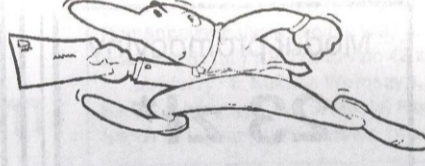
- ◆ CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - ◆ PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ◆ ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - ◆ SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



Niestety programu Telewizji Sanok nie otrzymaliśmy na czas...



LISTY



Z dużym zdziwieniem i oburzeniem przeczytałem artykuł pt. „Piękny, ale niebezpieczny” w 36 numerze „TS” z 3 września br., ponieważ dowiedziałem się z niego, że wyciąłem najpiękniejszy kasztan przy ul. Głowackiego i uczyniłem to na mocy „układów” jakie posiadam, że w miejsce stylowego dworku, postawiłem maszkarę. Wynikało to przynajmniej z treści sygnału, jaki nadszedł do redakcji od osoby, która widać zastrzegła sobie anonimowość, skoro autor nie wymienia jej nazwiska.

Wyjaśniam, że wycięty, wiekowy kasztan, był w środku spróchniały i stanowił poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa, a tym samym wymagał wycięcia, co uczyniono przy zachowaniu wszelkich wymaganych procedur i uzyskaniu niezbędnych zezwoleń na wycinanie.

Skoro autorka artykułu pokusiła się, aby sprawdzić wiarygodność tego faktu, to nie rozumiem w imię czego podnosi ten temat, przy okazji naruszając moje dobra osobiste.

Prawo prasowe mówi wyraźnie, że dziennikarzowi nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wymaga tego obrona społecznie uzasadnionego interesu. W tym przypadku, w momencie gdy okazało się, że drzewo można usunąć, cały ten temat przestał mieć sens interwencyjny i jakkolwiek związek z interesem społecznym.

Autorka artykułu posługując się sygnałem (listem a może jedynie telefonem?) tajemniczego informatora, którego nazwiska nie ujawniła, naruszyła moją godność osobistą posądzeniem

o rzekome układy, dzięki którym usunąłem drzewo, innymi słowy o nieuczciwość. Krytykując publicznie to, co robię prywatnie na swojej własności, a przecież *de gustibus non est disputandum*.

Nie znam się na sztuce i etyce dziennikarskiej, ale już wieloletnia lektura prasy pozwala mi zwrócić uwagę na jeden istotny szczegół. O ile z dużą łatwością i całkowitym bezkrytycyzmem autorka cytuję opinie informatora godzące w moje dobra osobiste, zachowując prawo do nie ujawniania jego nazwiska, tyle zupełnie nie waha się, aby ujawnić moje dane osobowe. Czy w momencie, gdy okazało się, że żadnego przestępstwa nie popełniłem, powinna była to uczynić? Na pewno nie.

Nie dziwię się zatem, że artykuł pt. „Piękny, ale niebezpieczny” jest anonimowy, że autorka nie miała cywilnej odwagi się pod nim podpisać. Wolą pozostać bezimienna, tak jak i jej informator. Tchórzliwy złośliwiec, nie mający na tyle twarzy, aby przyjść i w oczy powiedzieć, co myśli, co go boli. Autorkę artykułu, za to że stchórzyła i swego „dzieła” nie opatrzyła nawet inicjałami, rozumiem.

Zamieszczony artykuł jest ewidentnym naruszeniem dóbr osobistych.

W ciągu kilku dni od ukazania się tego w numerze „TS”, wielokrotnie doznałem przykrości w postaci przytyków, dowcipów i kpinek ze strony ludzi, którzy mnie znają. Obawiam się, że tym samym może ucierpieć dobre imię firmy usługowej o nazwie „AVANTI”, którą prowadzę, a której zasięg działania jest szeroki, bo międzynarodowy.

W związku z powyższym domagam się od redakcji „TS” inicjatywy zmierzającej do wyrażenia zgody przez jej informatora na ujawnienie swego nazwiska. Jest ono niezbędne, aby móc wystąpić przeciwko tej osobie na drogę sądową.

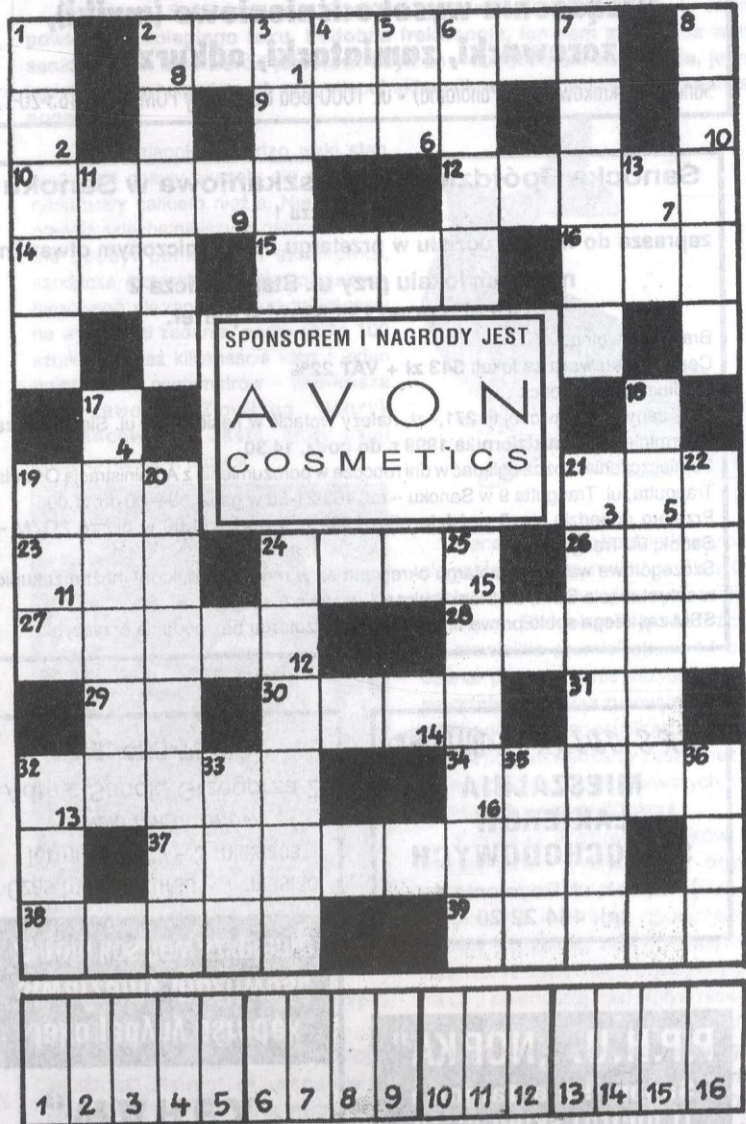
Pozłomo: 2. Zimowa stolica Polski; 9. Składnik powietrza; 10. Eugeniusz, geograf – twórca kartografii polskiej; 12. Imię Kurosu; 14. Skrót nazwy pistoletu Kałasznikowa; 15. trunek z ryżu; 16. Chwali się ogonem; 19. Budynek mieszkalny; 21. Izraelita; 23. Koleżanka Oli; 24. Broń; 26. Przedrostek wyrazów związanych z ochroną środowiska; 27. Bez inaczej; 28. Anagram wyrazu kugle; 29. Symbol pierw. chemicznego sodu; 30. Fotel dla króla; 31. Liceum w skrócie; 32. Popularne imię żeńskie; 34. Największa z antylop; 37. Osoba dokonująca inwestycji; 38. Klótnia; 39. Anagram wyrazu „mysza”.

Pionowo: 1. Karcz, pniak; 2. Średnio-wieczne budowle obronne; 3. Następstwo wina; 4. Wąski, długi wał zbudowany z piasków i żwirów; 5. Symbol pierw. chemicznego polonu; 6. Najlepszy na obronę; 7. Grupa fachowców; 8. Nocne widziadło; 11. Jednostka oporu elektrycznego; 13. Egipskie bóstwo Słońca; 17. Obniżenie między górami; 18. Tropikalny potężny wir powietrza; 19. Bywa sina i odległa; 20. Zimnica; 21. Motyl z rodziny paziowatych; 22. Suchy w stoczni; 24. Ósmy stopień gamy; 25. Drapieżnik z rodziny łasz; 32. Przecier owocowy; 33. Pierwiastek chem. o l.a. 49; 35. Dola, przeznaczenie; 36. Jak poz. 19 poziomo.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 39 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda rzeczowa o wartości 30 zł (AVON Cosmetics), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

KRZYŻÓWKA NR 39



Rozwiązanie krzyżówki nr 37:

DESZCZ TO PŁĄCZ NIEBA

Nagrody wylosowali:

- I – Beata Skrzypek, ul. Sobieskiego 14/43
- II – Emilia Fajkle, ul. Konopnickiej 17
- III – Leonarda Jakiela, ul. A. Struga 1

„AMIDON” s.c. tel. 463 76 45
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 57a

TRANSPORT



- ◆ materiałów budowlanych na paletach z możliwością za- i wyładunku
- ◆ materiałów sypkich wywrotkami

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

Maria Boczar



KÄRCHER

Dla Domu
i Przemysłu

**Urządzenia wysokociśnieniowe (myjki),
szorowarki, zamiatarki, odkurzacze**

Sanok • ul. Krakowska 2 (Panorama) • ul. 1000-lecia 83 (dawny POM) • tel. 463-20-17

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1

zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym
na najem lokalu przy ul. Stankiewicza 2
– lokal o pow. 135,57 m² – parter.

Branża dowolna.

Cena wywoławcza za lokal: 543 zł + VAT 22%

Wadium w wysokości:

50% ceny wywoławczej tj. 271,- zł, należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza
w terminie do 4 października 1999 r. do godz. 14.30.

Pomieszczenia można oglądać w dni robocze w porozumieniu z Administracją Osiedla
Traugutta, ul. Traugutta 9 w Sanoku – tel. 463-21-56 w godz. od 9.00 do 11.00.

Przetarg odbędzie się 5 października 1999 r. o godz. 11.00 w biurze ZGZM –
Sanok, ul. Traugutta 9.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który można zakupić
w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w cenie 8 zł/egz.

SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ARS COLOR DU PONT

**MIESZALNIA
LAKIERÓW
SAMOCHODOWYCH**

Sanok, ul. Reymonta 4
tel. 464 22 20

tel. 463-78-98

Adres: Sanok, Grzegorza 2
znikni dla uczniów

Termin zapłaty – 3 miesiące
Czas trwania kursu – 1 miesiąc

Zwrótu kosztów szkolenia
stwarzamy możliwość

Jako jedyny ośrodek

„WAREX”

Centrum szkolenia kierowców

P.P.H.U. „NORKA”

Sanok, Hala Targowa
(I piętro) sklep nr 30

zaprasza

do promocyjnych zakupów
wyrobów pościelowych
i usług kołdrzarskich
od 1 do 30 września br.

PROMOCJA KONIEC LATA

DLA OKAZIĘCIA 7% RABATU
od 1 do 30 września '99

Moduł promocyjny

23 zł*

* cena brutto

PLUS AUTOSERWIS
HEKA
AUTO • TEST • SYSTEM



Mobil

- Stacja Kontroli Pojazdów
- Przeglądy rejestracyjne pojazdów
- Przeglądy międzyprzebiegowe
- Wymiana i naprawa ogumienia
- Wymiana oleju Mobil – GRATIS
- Naprawy bieżące
- Naprawy instalacji elektrycznych

38-500 Sanok

ul. Krakowska 190

tel. (013) 463 78 33

463 01 16

e-mail: stplus@pro.onet.pl

Godziny otwarcia:

Pon. - Pią. od 8⁰⁰ - 17⁰⁰

Sobota od 8⁰⁰ - 14⁰⁰

ZAPRASZAMY

PRZY NAPRAWACH ZABEZPIECZAMY CZĘŚCI ZAMIENNE

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

informuje,

że od 24 września uruchomiony zostanie basen kryty

Wprowadzono następujące ceny biletów wstępu na basen kryty:

dorośli (indywidualnie)	– 6 zł 50 gr (za 1 godz. lekcyjną)
młodzież i dzieci (indywidualnie)	– 4 zł 30 gr (za 1 godz. lekcyjną)
grupy zorganizowane szkolne	– 3 zł 80 gr (za 1 godz. lekcyjną)
grupy zorganizowane przedszkolne	– 2 zł 50 gr (za 1 godz. lekcyjną)
rodzina: 2 osoby dorosłe + 2 dzieci	– 15 zł 00 gr (za 1 godz. lekcyjną)

Ceny karnetów wstępu:

	dorośli	dzieci i młodzież
5 wejść	– 28,00 zł	– 19,00 zł
10 wejść	– 53,00 zł	– 32,00 zł
15 wejść	– 70,00 zł	– 40,00 zł
20 wejść	– 80,00 zł	– 50,00 zł

Kurs nauki pływania:

dorośli	– 170,00 zł za 25 godz. lekcyjnych
młodzież	– 140,00 zł za 25 godz. lekcyjnych

Korekta wad postawy:

dorośli	– 8,00 zł za 1 godz. lekcyjną (płatne za miesiąc z góry)
młodzież i dzieci	– 5,00 zł za 1 godz. lekcyjną (płatne za miesiąc z góry)

Szkółka pływacka:

dzieci i młodzież	– 4,50 zł za 1 godz. lekcyjną (płatne za miesiąc z góry)
-------------------	--

Godziny pracy Zespołu Basenów Krytych:

w dni powszednie – od 7.00 do 20.00, w soboty i niedziele od 10.00 do 18.00.

Zarząd Gminy Sanok

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w miejscowości Międzybrodzie,
stanowiących własność Gminy Sanok oznaczonych działkami o numerach ewidencyjnych:

Nr działki	Pow. [m2] podlegaj. wycenie	Pow. [ha] według ewidencji	Cena wywoławcza [zł]	Wysokość wadium [zł]	Nr działki	Pow. [m2] podlegaj. wycenie	Pow. [ha] według ewidencji	Cena wywoławcza [zł]	Wysokość wadium [zł]
148/1	706	0.07	2 116	212	148/32	399	0.04	1 229	123
148/2	400	0.04	1 232	124	148/33	399	0.04	1 229	123
148/3	399	0.04	1 229	123	148/34	383	0.04	1 183	119
148/4	399	0.04	1 229	123	148/35	383	0.04	1 183	119
148/5	399	0.04	1 229	123	148/36	399	0.04	1 229	123
148/6	399	0.04	1 229	123	148/37	399	0.04	1 229	123
148/7	399	0.04	1 229	123	148/38	383	0.04	1 183	119
148/8	399	0.04	1 229	123	148/39	383	0.04	1 183	119
148/9	399	0.04	1 229	123	148/40	399	0.04	1 229	123
148/10	399	0.04	1 229	123	148/41	399	0.04	1 229	123
148/11	399	0.04	1 229	123	148/42	400	0.04	1 232	124
148/12	399	0.04	1 229	123	148/43	399	0.04	1 229	123
148/13	399	0.04	1 229	123	148/44	383	0.04	1 183	119
148/14	399	0.04	1 229	123	148/45	383	0.04	1 183	119
148/15	399	0.04	1 229	123	148/46	399	0.04	1 229	123
148/16	347	0.03	1 079	108	148/47	398	0.04	1 226	123
148/17	395	0.04	1 218	122	148/48	398	0.04	1 226	123
148/18	399	0.04	1 229	123	148/49	629	0.06	1 567	157
148/19	383	0.04	1 183	119	148/50	518	0.05	1 304	131
148/20	383	0.04	1 183	119	148/51	398	0.04	1 226	123
148/21	399	0.04	1 229	123	148/52	383	0.04	1 183	119
148/22	399	0.04	1 229	123	148/53	383	0.04	1 183	119
148/23	383	0.04	1 183	119	148/54	399	0.04	1 229	123
148/24	383	0.04	1 183	119	148/55	399	0.04	1 229	123
148/25	399	0.04	1 229	123	148/56	399	0.04	1 229	123
148/26	399	0.04	1 229	123	148/57	400	0.04	1 232	124
148/27	399	0.04	1 229	123	148/58	359	0.04	1 114	112
148/28	383	0.04	1 183	119	148/59	359	0.04	797	80
148/29	453	0.05	1 385	139	148/60	382	0.04	844	85
148/30	568	0.06	1 422	143	148/61	479	0.05	1 460	146
148/31	572	0.06	1 432	144					

• Księga wieczysta

Działki objęte są księgą wieczystą nr 46611

• Przeznaczenie w planie

Wszystkie działki leżą w terenie oznaczonym symbolem UTS2 – tereny turystyki wypoczynku i sportu w czaszy projektowanego zalewu „Niewistka” z przewidywaną realizacją po roku 2005.

• Opis działek

Działki położone są między drogą asfaltową prowadzącą z Sanoka do Dobrej a biegnącą obok rzeką San. Ukształtowanie terenu równe. Teren w chwili obecnej jest nie zagospodarowany.

• Uwaga

Przez działki nr 148/13, 148/20, 148/38, 148/45, 148/59 przebiega rów. Na działkach nr 148/56, 148/57, 148/60 znajduje się zakrzaczenie. Na działce nr 148/4 znajduje się stary fundament.

• Obciążenia

Działki nie są obciążone.

1. Przetarg odbędzie się 5 października 1999 r. o godz. 8⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Sanok przy ul. Kościuszki 23 sala nr 13, III piętro (sala narad).

2. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w gotówce – w wysokości podanej powyżej – w kasie Urzędu Gminy Sanok ul. Kościuszki 23, III piętro lub na konto Urzędu Gminy Sanok: Bank PEKAO I O/Sanok 10701249-693-2321-0100133 w terminie do 1 października br.

3. Osobom, które nie wygrają przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu.

4. Osobom, które wygrają przetarg wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

5. W sytuacji odwołania przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania przetargu.

6. Wadium nie podlega zwrotowi w razie nie stawienia się uczestnika, który przetarg wygrał, w wyznaczonym przez Zarząd Gminy miejscu i terminie do podpisania aktu notarialnego.

7. Koszty związane z aktem notarialnym ponoszą nabywcy nieruchomości.

8. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca w rozumieniu Ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców wymaga uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. W przypadku nieuzyskania zezwolenia przed zawarciem aktu notarialnego, wpłacone wadium przepada.

9. Organizator przetargu może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

10. Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i treści ogłoszenia można uzyskać w Urzędzie Gminy Sanok przy ul. Kościuszki 23, IV piętro, pokój 409 w godz. 7³⁰ – 15³⁰ od poniedziałku do piątku, tel. (0-13) 464-18-85 w. 52 lub 48.

Czas na życzenia...

Zbliża się Dzień Nauczyciela. Z pewnością będzie to okazja by złożyć naszym pedagogom w głębi serca płynące życzenia.

„Laurki”, chętnie wierszowane (z obowiązkowym kuponem) przyjmujemy do 8 października włącznie.



**DZIEŃ
NAUCZYCIELA**

Zgodnie z tradycją

Mecze Stali z Wisłoką Dębica zawsze były bardzo zaciekłe i wyrównane, wystarczy przypomnieć choćby ostatnie spotkanie tych drużyn w Sanoku. Wiosną ubiegłego roku na „Wierchach” padł bezbramkowy remis, choć zdaniem większości obserwatorów rywale byli bliżej zwycięstwa (a był to sezon, w którym nasz zespół doznał tylko 4 porażek). Podobnie rzecz się miała i tym razem. Remis nie krzywdził żadnej z drużyn, choć trener Wisłoki – nie wiedząc czemu – miał na ten temat zupełnie inne zdanie. Ale po kolei.

Początek był dla gości wręcz wymarzony. Już w 3. min objęli prowadzenie, zresztą w dość niecodziennych okolicznościach. Do pozornie bezpiecznej piłki z okrzykiem „moja” wyszedł Wiesław Zabawski, jednak nie zdołał jej utrzymać w rękach. Z prezentu skorzystał Wojciech Pszeniczny, strzelając z prawie „zerowego” kąta. Sytuację desperackim wślizgiem ratował Roman Lechoszest, ale trafił futbolówkę w taki sposób, że ta zatrzepotała w siatce tuż pod poprzeczką. Bramkę przypisano Pszenicznemu, jednak zdania co do jej autorstwa były podzielone – jedni twierdzili, że ofiarą interwencji naszego obrońcy nic by nie zmieniła, według innych futbolówka potoczyłaby się wzdłuż bramki...

Podbudowani psychicznie piłkarze Wisłoki zaczęli grać bardzo ekonomicznie, mądrze – skomasowana obrona i szybkie kontry. W I połowie taktyka ta sprawdziła się doskonale, stalowcy nie znaleźli sposobu na rozmontowanie ich defensywy. Właściwie jedyną szansę miał Waldemar Szarek, ale czy można mówić o szansie, skoro po podaniu Mariusza Birówki i sprytnym przepuszczeniu przez bodaj Janusza Sieradzkiego Szarek nie opanował piłki w polu karnym? Strzały z dystansu? Dokładnie jeden – ładny i silny, ale w środek bramki (Maciej Kuzicki). Natomiast dębiczanie kilka razy bliscy byli podwyższenia rezultatu. Chwilę po bramce Pszenicznego strzelał Krzysztof Tomanek, piłka odbita od jednego z naszych wyszła na kórner. Przy dośrodkowaniu stalowcy wyraźnie przysnęli, przez nikogo nie atakowany Tomanek znów uderzył, ale wysoko nad

bramką. Wreszcie chwilę przed pauzą goście przeprowadzili dwie błyskawiczne kontry. W pierwszym przypadku sam na Zabawskiego pędził Krzysztof Królikowski, ale w ostatniej chwili dogonił go Szarek, blokując strzał. Za moment Janusz Wolański zacentrował wprost na głowę Pawła Kasprzyka, ale zawodnik gości fatalnie przestrzelił.

Po przerwie na murawę wyszły dwa inne zespoły: rywale jakby zapomnieli o tym, że kontry to futbolowa „zabójcza broń”; stalowcy mocno zmobilizowani. Niestety, pięknej gry z tego nie było, przez pół godziny wysiłki naszego zespołu przypominały przysłowiowe walenie głową w mur. Trzeba jednak przyznać, że powtórzenie przez trenera Ryszarda Federkiewicza manewru z meczu z Sandecją (trzech zmienników wpuszczonych w ciągu 10 minut) i tym razem dało efekty. Stalowcy coraz szczerzej zamykali przeciwnika pod jego polem karnym, Wisłoka już nawet nie myślała o atakach na bramkę Zabawskiego. W 61. min pięknie z dystansu uderzył Marek Węgrzyn (piłka przeszła tuż obok słupka), nieco później groźnie

STAL HERB SANOK – WISŁOKA DĘBICA 1-1 (0-1).

Bramki: Szarek (84) – Pszeniczny (3). Stal: Zabawski – Ząbkiewicz, Lechoszest, Węgrzyn, Szarek – Birówka, Gołda (70 Kosłba), Kaczówka, Kuzicki – J. Sieradzki (66 Płoucha), Kornecki (59 Niemczyk). Żółta kartka: Ząbkiewicz. Sędziował Grzegorz Dubiel z Krakowa. Widzów 500.

Wiadomość z ostatniej chwili; W środę Stal przegrała w Kielcach z Błękitnymi 1-3 (1-0). Bramkę zdobył Janusz Kaczówka.

Stal z dorobkiem 6 punktów (bramki: 8-17) Stal spadła na 17. miejsce w tabeli.

W sobotę Stal Herb Sanok podejmuje Avię Świdnik. Początek meczu o godz. 15.00.

strzelał Birówka. To jednak właśnie Węgrzyn zainicjował akcję, która na 6 minut przed końcem przyniosła nam wyrównanie. Ograł dwóch obrońców, miękko zacentrował na pole karne, piłkę głową pod bramkę zgrał Jacek Płoucha, gdzie Szarek wolejem z najbliższej odległości załatwił sprawę. W końcówce jeszcze dwa razy celnie, stojąc tyłem do bramki, główkował Daniel Niemczyk, ale Waldemar Płatek był czujny.

Trener Wisłoki, Roman Gruszecki, schodził po meczu wyraźnie wściekły. Wydawało się, że powodem jest postawa jego piłkarzy, nikt nawet nie przypuszczał, iż ma pretensje do... arbitra. Dziwne, bo ten bardzo dobrze prowadził to spotkanie. – To co sędzia wyprawiał po przerwie to skandal. Gwizdał znacznie więcej przewinień moim zawodnikom niż gospodarzom. Zostaliśmy przez sędziego „stłamszeni psychicznie”, zresztą przez agresywnie grających gospodarzy też. Powinniśmy wywieźć komplet punktów.

Cóż, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia... Z ławki gości widok może nie był najlepszy, ale o faktach oczywistych raczej się nie dyskutuje. Fakt? Ano taki, że zawodnicy drużyny broniącej się (co Wisłoka czyniła przez całą II połowę) zawsze, ale to zawsze więcej faulują.

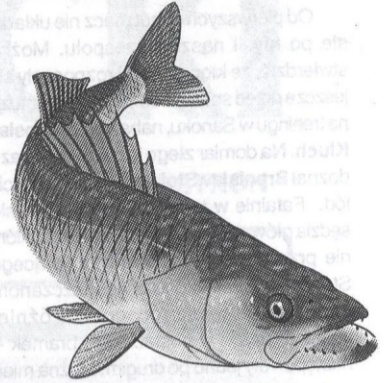
Trener Federkiewicz był wyraźnie zdegustowany zachowaniem swojego kolegi po fachu. Zapytany o to, czy manewr ze zmiennikami to jego tajna broń, odpowiedział: – Takie jest zadanie tych zawodników, aby wchodząc ze świeżym zapasem sił i zmęczonymi obrońcami. I jak na razie wywiązują się z zadania w stu procentach. Powiodło się to w meczu z Sandecją, powiodło i dziś.

Wędkarstwo

Tak samo, a jednak lepiej!

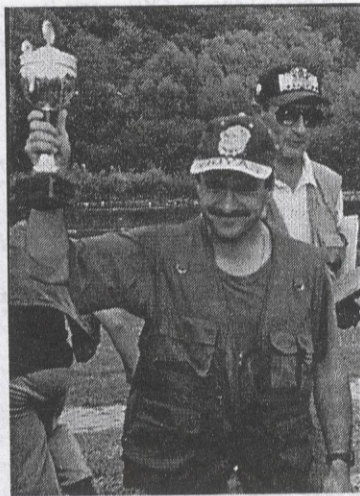
III Zawody Spinningowe o Puchar „Tygodnika Sanockiego” były niemal powtórką z ubiegłego roku. Podobna frekwencja, ten sam zwycięzca wśród seniorów, ten sam wśród juniorów. Czyli co – zupełnie tak samo? Nie, jednak lepiej – więcej złowionych ryb, więcej sklasyfikowanych wędkarzy i ładniejsza pogoda!

Trochę niepokoił bardzo niski stan wody, ale obawy okazały się płonne – rybki brały całkiem nieźle. Nie było co prawda szlachetniejszych gatunków, nikt nie zdobył punktów za szczupaka, sandacza, głowacice, czy choćby pstrąga tęczowego, ale zapalczywe okonki stały na wysokości zadania, padło około 100 sztuk. Było też kilkanaście kleni i jeden boleń na 46 centymetrów – największa ryba zawodów. Złowił go Henryk Romancewicz z Jasta, który zajął ostatecznie na 4. pozycji.



Generalnie nieco bardziej łowny okazał się sektor powyżej mostu na Białą Górę, gdzie łowiło trzech najlepszych seniorów. Zwycięzca, Stanisław Pajęcki z Brzozowa na niewielkie „gumki” skusił 14 okoni. Jednak przynęta to nie wszystko, zawody pokazały, że w wycynowym spinningu niezbędna jest specjalizacja. Przecież ponad połowa wędkarzy zeszła bez ryby, a zawodnicy z dwóch pierwszych miejsc złowili razem prawie 30 okoni.

Podczas liczenia wyników było oczywiście tradycyjne ognisko z pieczeniem kiełbasy. A przy nim wędkarskie rozmowy, spostrzeżenia, analizy. Uczestnicy zawodów zauważali, że wiele ryb spinało się, bo brały delikatnie, na co z pewnością miał wpływ niski stan wody i jej duża przejrzystość. Dobrym pomysłem okazało się losowanie nagród – zaproszeń do klubu „Imperium” w Markowcach i prenumerat „TS”. Dzięki temu wędkarze praktycznie w komplecie pozostali na miejscu do samego końca imprezy.



Stanisław Pajęcki wygrał drugi raz z rzędu

Sponsorzy: PASS-Stomil, Sklep wędkarski „Pstrąg”, sklep sportowy „Maraton”, Hurtownia napojów „Zita”, sklep spożywczy Małgorzaty Przybycień, Drukarnia „Piast Kołodziej”, Klub „Imperium”.

Seniorzy: 1. Stanisław Pajęcki, Brzozów (15 ryb; 1470 pkt), 2. Bernard Stock, Brzozów (15 ryb; 1300), 3. Paweł Sołtysik, Sanok 2 (5 ryb; 1230), 4. Henryk Romancewicz, Jasta (6 ryb; 1170), 5. Krzysztof Sabat (3 ryby; 720), 6. Bogdan Zubel, Brzozów (8 ryb; 710). Startowało 42 zawodników, punktowało 23.

Juniorzy: 1. Łukasz Wołoszyn, Sanok 2 (3 ryby; 170), 2. Łukasz Żońcierz, Sanok 1 (2 ryby; 170), 3. Maciej Kopliń, Sanok 1 (1 ryba; 120), 4. Grzegorz Kojder, Sanok 2 (1 ryba; 70). Startowało 14 zawodników, punktowało 4.

Wpadka Komunalnych

Dziurawe kołnierze

Druga drużyna Stali niespodziewanie przegrała u siebie z zespołem o wdzięcznej nazwie Iwonka Iwopol Iwonicz. Mecz ten warto było zobaczyć ze względu na gole dla gości. Gole bardzo podobne, które jednak pamłęta się długo. A o których bramkarze chcieliby jak najszybciej zapomnieć.

Goście szybko objęli prowadzenie. Po dalekim podaniu przed naszymi obrońcami (spalony?) piłkę przejął Wojciech Ziembicki, po czym z 20 postać technicznego łoba za kołnierze wychodzącemu Bernardowi Sołtysikowi. Stal wyrównała w 30. min – po dość bezsensownym faulu bramkarza przyjezdnych na Jerzym Słaskim karnego wykorzystał Ireneusz Piotrkowski. Wynik remisowy nie utrzymał się długo. W trakcie konstruowania przez piłkarzy z Iwonicza dość skądnej akcji futbolówka trafiła przed nasze pole karne do Arkadiusza Jaracza, a ten – ni stąd, ni zowąd – nagle, dokładnie z 23 metrów wykonał klasycznego szpica. Sołtysik i tym razem stał nieco wysunięty, w związku z czym mógł tylko obserwować, jak opadający strzał ładuje tuż pod poprzeczką. Zupełnie jak za pierwszym razem.

A teraz najlepsze, znów z Jaraczem w roli kate. W 54. min jeden z naszych obrońców zagrał do wychodzącego z bramki Rafała Szewczyka (po pauzie zluźował Sołtysika), ten oczywiście – nie mogąc chwycić piłki – starał się ją wybić. Kopnął jednak zbyt słabo, futbolówkę przejął Jaracz, po czym nastąpił jego błyskawiczny wolej z około 40 metrów. Wracający do bramki Szewczyk robinsonował rozpaczliwie, ale na nic – piłka znów wpadła tuż pod poprzeczkę.

Był to mecz, w którym stalowcy mieli optyczną przewagę w środku pola (choć wiele akcji „przekombinowali”) i więcej sytuacji strzeleckich, ale świetnie bronił bramkarz Iwonicza. Goście natomiast pokazali się jako zespół waleczny, groźny w kontratakach, nieźle zgrany. I fartowny rzecz jasna. Bo jeżeli oddaje się trzy dość dziwne strzały z dystansu i wszystkie trzy opadają tuż pod poprzeczkę i to przez dziury w kołnierzach bramkarzy...

STAL II KOMUNALNI SANOK – IWONKA IWOPOL IWONICZ 1-3 (1-2).

Bramki: Piotrkowski (30-karny) – Jaracz 2 (35 i 54) i Ziembicki (12). Stal: Sołtysik (46 Szewczyk) – Pogorzelec, Piotrkowski, Sabat, Kucharski – Woźniczak, K. Łoch, Błażowski (69 Rząsa), D. Sieradzki – Podstawski (80 Hodyr), Słaski. Widzów 150.

Mimo porażki Stal utrzymała pozycję lidera. Nasz zespół prowadził z dorobkiem 15 punktów (bramki: 11-8), o punkt wyprzedzając Głowińce i Alces Elite Długie.

Tenis

Rewanż w deblu

Łukasz Sycz i Jerzy Bzdek wzięli udział w turnieju regionalnym do lat 16 w Stalowej Woli. Bzdek odpadł w I rundzie, Sycz dotarł do ćwierćfinału. Po dwóch zwycięstwach trafił na Łukasza Pieprzycę z Wieliczki, przegrywając 1:6, 4:6. Porażkę powetował sobie w deblu – po zażartym spotkaniu zawodnicy SKT pokonali parę Pieprzyca/Mateusz Dybus 6:4, 7:6 (7:4). Niestety, w półfinale ulegli 3:6, 4:6 deblowi gospodarzy (Wojciech Babiarz i Filip Szymik).

Juniorzy

Z kłopotami

Nasze drużyny przeżywają wyraźny kryzys. Starsi borykają się z problemami kadrowymi, młodszy natomiast, po wspaniałym początku rozgrywek, nadal nie mogą złapać właściwego rytmu. Wprawdzie wygrali z Przełomem Besko, ale styl nadal pozostawia wiele do życzenia.

Starsi

STAL SANOK – PRZEŁOM BESKO 1-1 (1-0)

Do przerwy przewaga Stali była widoczna zwłaszcza w wyszkoleniu technicznym. Prowadzenie z rzutu karnego uzyskał Rafał Graboń. Arbitr podyktował „jedenastkę” za faul na Piotrze Małku, który już wcześniej mógł wpisać się na listę strzelców, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem trafił w słupek. Po zmianie stron stalowcy zagraли znacznie słabiej, zdaniem trenera Mariana Koniecznego z obowiązku konstruowania akcji nie wywiązali się pomocnicy – Graboń i Maciej Łoch. Rywale opanowali środek pola, co skończyło się utratą bramki.

Młodszy

STAL SANOK – PRZEŁOM BESKO 3-2 (2-2)

Początek beznadziejny, po 25 minutach przyjezdni prowadzili 2-0. Na szczęście Stal jeszcze przed przerwą zdołała wyrównać, zdobywając bramki w odstępie kilkudziesięciu sekund. Najpierw w podbramkowym zamieszaniu znalazł się Marcin Drwłęga, za moment Paweł Stec okiwał trzech rywali po czym przymierzył w krótki róg. On też strzałem głową zdobył zwycięskiego gola, choć zmarnował kilka innych sytuacji. Mogło się to zemścić w samej końcówce, na szczęście przytomną interwencją komplet punktów uratował bramkarz Dariusz Rogoś.

Po tym zwycięstwie zespół Jarosława Dułęby odzyskał pozycję lidera, wykorzystując potknięcie Resovii (remis ze Stalą Rzeszów).

Zmiana warty

Najlepszy Junior Pucharu „TS”, Łukasz Wołoszyn, dzień wcześniej wygrał też kończące sezon w kole nr 2, towarzyskie zawody gruntowe. I to w klasyfikacji ogólnej.

Łukasz złowił największą rybę zawodów, prawie 2-kilogramowego amura oraz 4 okonie. Drugie miejsce, z 9 okoniami, zajął jego ojciec, Marian Wołoszyn. Trzeci był prezes koła, Władysław Sołtysik, który miał leszcza, płoc, okonia i ukleję. Zawody były udane, rybki brały nieźle, punktowało 13 z 20 wędkarzy.

Do niedawna na zawodach koła nr 2 „rządziła” rodzina Sołtysików, teraz do głosu doszli Wołoszynowie. Klasyfikację najlepszego wędkarza sezonu wygrał Daniel Wołoszyn, przed Dariuszem Zygmuntem i Marianem Wołoszynem.

Trampkarze

Bez niespodzianki

Nasi trampkarze przegrali w Rzeszowie mecze z tamtejszą Stalą. Grający ze sobą o kilka lat dłużej rywale okazali się lepsi, zwłaszcza młodszy rocznik.

Starsi: STAL RZESZÓW – STAL SANOK 3-1 (3-1)

Pierwszy kwadrans wyrównany, potem jeden z rywali zdobył bramkę z wolnego, wykorzystując złe ustawienie muru. Załamany bramkarz Stali szybko puścił dwa kolejne gole. Niezbędna była zmiana, Paweł Jankowski bronił lepiej i już do końca zachował czyste konto. Tuż przed przerwą honorową bramkę zdobył Michał Janik, dobijając strzał Daniela Kosturskiego. Druga połowa wyrównana z jednakową liczbą sytuacji pod obiema bramkami.

Młodszy

STAL RZESZÓW – STAL SANOK 5-0 (3-0)

Zwycięstwo rzeszowian oczywiście bezdyskusyjne, większość bramek strzelali po zespołowych akcjach. Ich przewaga widoczna była szczególnie w przygotowaniu fizycznym. Wynik mógł być wyższy, ale kilka sytuacji ładnie obronił Mateusz Romanek. Nasi piłkarze także mieli szansę na honorową bramkę, zwłaszcza Łukasz Lubieniecki i Piotr Szczudlik.

ZAPOWIEDZI

Automobilizm: w najbliższy weekend, na trasie Załuż–Wujskie, rozegrany zostanie XX Ogólnopolski Bieszczadzki Wyścig Górski. Początek wyścigów w sobotę i niedzielę o godz. 8.00.

Kolarstwo: w sobotę odbędzie się cross rowerowy po sanockim parku. Początek o godz. 11.00.

Kolumnę opracował
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Wypadek przy pracy?

Nie udało się hokeistom SKH daleka wyprawa do Gdańska. Tydzień po zwycięstwie w Krynicy, przyszło sanoczanom przełknąć gorzkie porażki, a dodatek bardzo wysokiej. Zaskoczenie było tym większe, iż „Stocznowcy” przegrali w swym poprzednim meczu z TTS-em Tychy aż 0-6...

Od pierwszych minut mecz nie układał się po myśli naszego zespołu. Można stwierdzić, że kłopoty SKH rozpoczęły się jeszcze przed spotkaniem, bowiem kontuzji, na treningu w Sanoku, nabawił się **Miroslaw Kluch**. Na domiar złego już w 8. min urazu doznał **Branislav Stolarik** musiał opuścić łódź. Fatalnie w tej sytuacji zachował się sędzia główny **Włodzimierz Marczuk**, który nie przerwał gry, choć widział leżącego Stolarika, co umożliwiło gdańszczanom zdobycie pierwszego gola. Później nieszcześćcia – w postaci kar i bramek – następowały jedno po drugim. Można mieć pretensje, że nasi reprezentanci nie potrafili opanować nerwów i często przesiadywali na ławce kar, co w konsekwencji doprowadziło do porażki. Miejscowi tymczasem koncentrowali się na grze – wykorzystując przewagę liczebną punktowali naszą drużynę. Szczególnie brylował w tym I atak z **Romanem Skutchanem** i **Mariuszem Przewoźnym** na czele, aplikując 5 z 8 bramek. Dodatkowo, **Aleksander Biełtiukow** wpisał się na listę strzelców, gdy Stocznowiec grał

w osłabieniu! Nadzieja na przełamanie złej passy pojawiła się w 17. min, kiedy **Krzysztof Secemski** pokonał reprezentanta Białorusi – **Jurija Iwaszyna**. W tym momencie przegrywaliśmy 1-3. Niestety, gospodarze podczas następnych 10 minut dwa razy pokonali **Tomasza Wawrzkiwicza** i o wygranej można było już tylko pomarzyć. W 27. min **Wincenty Kawa** desygnował do gry **Tomasza Lisowskiego**, ale i on nie potrafił zastopować dobrze grających „stocznowców”, puszczając dwie bramki tuż przed końcem. SKH mogło jeszcze zmniejszyć rozmiar porażki, lecz znakomicie spisywał się Iwaszyn. Obronił

łącznie wg statystyki 34 strzały na bramkę, z kolei w innych sytuacjach, po uderzeniach **Wadima Popowa**, ratował go słupek lub poprzeczka. Dodajmy, iż skuteczność naszej drużyny była bardzo niska i wynosiła niepełne 5%, przy 23,5% Stocznowca.

Trener **Wincenty Kawa** nie miał ochoty (co nie dziwi) na rozmowy z dziennikarzami. – *Zagraliśmy słabo, na razie nie chcę rozmawiać o tym z zawodnikami. Na pewno przeanalizujemy grę, po obejrzeniu kasety magnetowidowej z Gdańska. Wtedy dopiero będę mógł stwierdzić, jaka była przyczyna słabej postawy.*

Dyrektor klubu **Grzegorz Kawczyński**: – *Zagraliśmy słabo, a dodatkowo rozsypała się nam obrona. Prawda jest taka, iż w Gdańsku ciężko się gra. Szkoda, że sędziowie też utrudniali nam rozgrywkę. Nie ma co rozpamiętywać porażki, teraz trzeba myśleć o meczu z Katowicami. Musimy wziąć rewanż.*

Piotr Waclawski

STOCZNIOWIEC GDAŃSK – SKH SANOK 8-1 (3-1, 2-0, 3-0).

Bramki: **Skutchan** 3 (8, 27, 50), **Przewoźny** 2 (13, 23), **Biełtiukow** (16), **Dolny** (58), **Heltman** (60) – **Secemski** (17). SKH: **Wawrzkiwicz** (27 **Lisowski**) – **Stolarik**, **Kluch**, **Ćwikła**, **Rysz** (2), **Mravec** (2) – **Sobera**, **Popow** (8), **T. Demkowicz**, **A. Fraszko** (4), **Secemski** – **R. Fraszko** (14), **A. Burnat** (4), **Radwański**, **Mermer** (4), **Niemiec** – **Zubik** (2), **Pomykała**, **Brejta**, **Milan**, **M. Burnat** (2). Sędziował: **Włodzimierz Marczuk** z Torunia. Kary: Stocznowiec – 22, SKH – 42 (w tym 10 min za niesportowe zachowanie dla R. Fraszki). Widzów: 1.000.

Rozgrzewka na Torsanie

Inauguracji nie było

Nie odbył się – inaugurujący tegoroczne rozgrywki ligowe w Sanoku, mecz między SKH a Podhalem Nowy Targ. Jak dowiedzieliśmy się w sanockim klubie oficjalną przyczyną niestawienia się w grodzie Grzegorza „Szarotek” były „powody organizacyjne”!!!

W czwartek rano, w sekretariacie przy SKH pojawił się fax podpisany przez prezesa Podhala **Andrzeja Głowińskiego**, który informował, że drużyna nowotrażan do Sanoka nie przyjedzie. W odpowiedzi Zarząd SKH także przesłał pismo, w którym czytamy: „SKH nie przyjmuje do wiadomości treści zawiadomienia i nie wyraża zgody na przełożenie terminu meczu”.

– *Nie mogliśmy inaczej postąpić* – mówi dyrektor klubu **Grzegorz Kawczyński**. – *Ponieważ jednak spore koszty z tytułu druku plakatów, biletów, czy zarezerwowania zespołów estradowych. Zaprośiliśmy na mecz władze miasta i sponsorów, to miało być wielkie sportowe święto. Powiedzmy szczerze –*

liczyliśmy również na spore wpływy z biletów. Kto pokryje te straty? Podhale kolejny raz pokazało, że nie liczy się z nikim, a swoje sprawy załatwia zawsze kosztem innych.

Przed południem pojawił się kolejny fax, tym razem wysłany z Polskiego Związku Hokeja na Lodzie do Podhala – także do wiadomości klubów z Sanoka i Oświęcimia – w którym Wydział Gier i Dyscyplin prosi (!) ...*aby mecze z SKH i Unią Dwory zostały rozegrane w ustalonym terminie, zgodnie z kalendarzem rozgrywek.*

Niestety, prośba PZH-u nie przyniosła spodziewanego efektu i w piątek na Torsanie zameldowali się tylko nasi gracze. Po odgwiżdżaniu przez sędziego walkoweru zeszli do szatni, nie kryjąc swojego rozgoryczenia. Podobne nastroje panowały wśród kibiców, którzy mimo odwołania spotkania przyszli zobaczyć swój zespół.

Nie pozostaje nic innego, jak mieć nadzieję, iż po kabarecie z tegorocznymi rozgrywkami, a teraz i Podhalem, limit „wygłupów” w naszej ekstraklasie już się wyczerpał, a WGiD podejmie – jedyną możliwą w tym wypadku – sprawiedliwą decyzję, przyznającą 2 punkty drużynie SKH. Pieniądże niewątpliwie są ogromnie potrzebne, ale i punkty także, tym bardziej, iż będzie o nie, w tegorocznej PLH niezmiernie ciężko.

(pewu)

Hokejowe spotkanie z władzami

W Urzędzie Miasta sanockie władze spotkały się z hokeistami. W spotkaniu oficjalnie otwierającym sezon hokejowy udział wzięli: burmistrz **Zbigniew Daszyk**, wiceburmistrz **Zygmunt Podkalkki** i wiceprzewodniczący Rady Miasta **Ryszard Lassota** oraz zarząd, trenerzy i zawodnicy SKH Sanok.

Dyskutowano nad sprawami dotyczącymi lodowiska i możliwościami poprawy jego stanu technicznego. Jak wiadomo jest ono na utrzymaniu miasta. Zarząd klubu przedstawił też problemy, z jakimi boryka się SKH i cele na najbliższy sezon ligowy. Władze zapewniły, iż nadal będą pomagały klubowi na miarę swych możliwości finansowych, jednocześnie dostrzegając problemy dyscypliny numer 1 w mieście. Pierwszym krokiem, uczynionym dla poprawy funkcjonowania Torsanu było powołanie na stanowisko kierownika **Józefa Korneckiego**, który ma za zadanie m.in. koordynować sprawy na linii Urząd Miasta–Klub. Kolejnym jest montaż zbiornika awaryjnego amoniaku, zmniejszający zagrożenie na wypadek wycieku. Oby tak dalej!

(wac)

fol. St. Żyłka



Lekka atletyka

Na podium makroregionu

Po wakacyjnej przerwie przypomnieli o sobie nasi młodzi lekkoatleci. Z Mistrzostw Małopolski Młodzików w Krakowie (startowali reprezentanci 26 klubów) dwa medale przywieźli zawodnicy Zrywu – **Krzysztof Pawlikowski** i **Korneliusz Futyma**.

Cenniejszy krążek zdobył Pawlikowski, srebro w pchnięciu kulą dał mu wynik 12,08 metra. Natomiast startujący w konkursie rzutu dyskiem Futyma wywalczył brąz. Nieco wcześniej wygrał Memoriał Gąsowskiego w Mielcu, rezultatem 38,66 bijąc rekord życiowy o około metr, w Krakowie poprawił się o kolejne 2 centymetry. W skoku w dal 4. miejsce zajął **Łukasz Tadla** – 5,57 metra (4 cm do podium, 3 cm do rekordu życiowego).

Licznější reprezentację wystawił klub Komunalni, wyniki mieli jednak słabsze. Najlepiej wypadły **Luiza Kucaba** i **Wioletta Gacek** – „życiówki” i 5. miejsca w swych konkurencjach. Kucaba w biegu na 600 metrów (1.45,28), Gacek w rzucie oszczepem (24,77 – rekord pobity o ponad 2 metry). Poprawiła się też **Krzyszyna Michalska** – rezultat 144 cm dał jej 6. lokatę w skoku w wysoki. Wyrównał natomiast **Damian Świdurski** (160 cm, 7. miejsce).

Miejsca i rezultaty pozostałych lekkoatletek Zrywu:
Dysk: 11. **Antonina Szul** – 20,20; 12. **Sabina Kurasik** – 20,00.
Kula: 15. **Daria Blecharczyk** – 7,75; 16. **Kurasik** – 7,57.

Syn przed ojcem

Robert Nalepka zajął 9. miejsce podczas XIV Maratonu Odrzańskiego w Kędzierzynie Koźlu.

Z pewnością jednak ważniejszy od lokaty był dla niego uzyskany czas. Mimo dość trudnych warunków (gorąco) Robert pobiegł znakomicie jak na swoje możliwości, wynikiem 2.47,05 bijąc „życiówkę” o ponad 14 minut! Startował także jego ojciec, **Jerzy Nalepka**, który całą trasę przebiegł razem z **Miroslawem Kaźmierczakiem** z Zahutynia i **Wilhelmem Batruchem** z Zagorza. Uplasowali się w szóstej „dziesiątce” (52. Kaźmierczak, 54. Batruch, 57. Nalepka). Biegło około 200 zawodników.

(bb)

Kolarstwo

Powrót „Maksa”

Emocjonujący przebieg miał rozegrany na popularnej „Piaskarni” dual-słalom. Rywalizowało 17 kolarzy, w tym 5 z Rzeszowa i 1 z Przemyśla, wygrał jednak sanoczanin – **Maksymilian Drażek**.

Najpierw trasę długości 260 metrów każdy zawodnik pokonywał indywidualnie, „czasówka” wytłumiona 8 najlepszych. Potem zawodnicy jechali już w parach (stąd nazwa „dual”), walcząc systemem pucharowym. Ostatecznie w finale Drażek pokonał **Tomasza Kargola** z Rzeszowa. Miejsce 3. zajął sanoczanin **Paweł Marczak**, a 4. **Dariusz Gałęza** z Przemyśla. Emocji nie brakowało – licznie przybyła publiczność obejrzała m.in. wiele efektownych upadków.

Zwycięstwo Drażka na pewno nie było przypadkowe, „Maks” zna się na kolarskiej rzeczy. Nieco wcześniej były zawodnik Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego, obecnie wolny strzelec, zajął 10. miejsce na I Mistrzostwach Polski w Zjeździe (popularny downhill) w Szklarskiej Porębie.

– *Zacząłem się niefortunnie, od upadku na treningu w przeddzień imprezy – zaczął dokuczać mi złamany w czerwcu obójczyk. Eliminacje pojechałem na „pół gwizdka”, tyle tylko zmieścić się w „trzydziestce”, która wchodziła do finału. Awansowałem z 20. pozycji, ale w finale już się sprężyłem, stąd ostatecznie to 10. miejsce. Spodziewałem się jednak lepszej lokaty, bo przed rokiem, podczas nieoficjalnych mistrzostw byłem czwarty. Ściągnąłem się na około 2-kilometrowym, trudnym technicznie zjeździe. Tytuł mistrzowski zdobył Szymon Szustyc z RMF FM Coca-Cola, kolega klubowy Marcina Karczyńskiego. Z Sanoka był jeszcze Krzysiek Buczek, zajął 20. miejsce.*

(bart)



„Maks” Drażek na „Piaskarni”

Żeglarstwo

Eko-pływanie

Na Zalewie Solińskim rozegrano tradycyjnie regaty ekologiczne o Puchar Wójta Gminy Solina. Jak co roku impreza połączona była ze sprzątaniem brzegów jeziora.

Regaty rozgrywane bez podziału na klasy. O kolejności decydowały jednak nie tylko wyniki wodnej rywalizacji (wyścig na czas), ale również punkty uzyskane za zbieranie śmieci oraz rzucanie rzutką ratowniczą. Wprawdzie żeglująca rodzina **Lencyków** z sanockiego „Albatrosa” wygrała na wodzie, ale zebrali o dwa worki śmieci mniej niż **Marek Dmierzak** z Polańczyka i ostatecznie to on otrzymał główne trofeum – Kryształowy Puchar. Trzecie miejsce zajął **Jan Frączkiewicz** z Krosna. Wszyscy wymienieni płynęli na Sasanach.

Łącznie zebrano około 300 worków śmieci. To chyba rekord tej imprezy. I tylko nie wiadomo, czy jest się z czego cieszyć...

LIST

W Tygodniku Sanockim nr 36 (408) zamieszczono artykuł na temat regat o Puchar Komandorów Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego i Yacht Klubu „Naftowiec”. Autor pisze w nim – i słusznie – o wspaniałej organizacji imprezy i atmosferze wielkiej żeglarskiej zabawy. Lecz podsumowując swoje wrażenia niepotrzebnie obraził

organizatorów i skrzywdził najstarszego żeglarza regat, jakby nie rozumiał na czym ta zabawa polegała. Te regaty to nie Puchar Ameryki, czy też jakieś Mistrzostwa Świata. To właśnie atmosfera, urok, przygoda i wspaniała żeglarska zabawa, w której liczy się przede wszystkim sam udział. Piszę te słowa w imieniu własnym, jak też w imieniu tej niewidomej Eli, którą wcale nie „wprowadzono na scenę, bo chciała zaśpiewać dla publiczności, akompaniując sobie na gitarze”, ale została osobiście poproszona przez komandora BTŻ-u, by wypełniła jakąś szantą chwilę przerwy. Pomogłem więc Eli wejść na scenę, zaśpiewała dwie żeglarskie piosenki, a później pomogł jej rozbawić publiczność właśnie ten dziadek z puszką piwa – najstarszy żeglarz na zalewie, nasz serdeczny przyjaciel, mój i Eli i wszystkich starych wodniaków. Dziadek – Legenda Soliny.

To właśnie ten dziadek zaszczerpił niewidomej Eli miłość do żeglarstwa. To on uczył nas wiele lat temu pierwszych szant nad Solina. Prosimy więc o przywrócenie godności temu zacnemu człowiekowi.

Łączymy żeglarskie pozdrowienia: **Marek Pankiewicz** (jacht „Behemot”), **Elżbieta Surma**.

W odpowiedzi: Napisałem wtedy: *wszystko ma swoje granice*. Dla mnie „Legenda Soliny” je przekroczyła, zresztą widać było, że i inni mieli podobne odczucia. Choć to oczywiście kwestia interpretacji.

A załogę jachtu „Behemot” serdecznie pozdrawiam, bo raduje się me serce, gdy widzę, że są jeszcze ludzie, którzy płyną na starych łodziach z „duszą”. Jak byłem mały to ojciec czasem zabierał mnie na takiego ramblera i pływaliśmy po Solinie.

Bartosz Błażewicz